Reggae w **Polsce**

afikcja **2024** [domena publiczna]

objaśnienie interpretacji

Zdarzenia poniżej opisane, są po części moim prywatnym doświadczeniem[jako aktywnym uczestnikiem społeczności **reggae** od **1988** roku i biernym obserwatorem od **1985** roku{urodziłem się w **1975** roku w Kluczborku - 'stolicy reggae' w latach **1994-1997**}].

Opisuję też ogólne reguły, i oczywiście są od nich wyjątki, które jakbym miał dokładnie wyjaśniać, to tysiąca stron by zabrakło. Nie jestem nieomylny i wszechwiedzący[każdy ma prawo opisać swoją wersję zdarzeń, co i ja robię , zachęcając innych świadków i badaczy, by i oni wykonali podobną pracę], a 'podziemnej/artystycznej' sceny **reggae** nie dokumentowano na poważnie poza wyjątkami. Słownictwo poniżej użyte, ma swoje specjalistyczne['branżowe'] znaczenia które mogą trochę się różnić od obiegowej wiedzy słownikowej[na przykład słowo 'chałturnik' może oznaczać profesjonalistę wykonującego dobrą pracę zarobkową a 'chałtura' , 'fucha' to zlecenie zarobkowe mające często charakter artystyczny]. By szanować czas czytelnika, staram się streszczać, kondensować i selekcjonować najważniejsze[najbardziej istotne] informacje, pisząc dość dosadnie i szczerze, bo wazeliniarstwo i dyplomatyczne okrążanie tematu, oraz małe kłamstewka[propagandowe manipulacje], są bez wartości i zabierają wiele cennego czasu, którego mamy tak mało na tej ziemi. Oświadczam, że nie mam interesów finansowych, powiązanych ze sceną muzyczną , więc to co piszę , nie jest podszyte chęcią zarobienia pieniędzy i zarazem samo opracowanie ma statut

'domeny publicznej'.

Większość opracowań na temat polskiego **reggae**, pisana jest przez branżę muzyczną naginającą fakty pod swoje nieuczciwe biznesy, jak i przez ludzi nie mających bezpośredniej[za kulisowej]wiedzy i opierających się na utrwalonych uproszczeniach i przekłamaniach, tworzonych przez branżę muzyczną i narkomanów/alkoholików, nie mających zmysłu faktograficznego[ci ludzie potrafią opowiadać kilka sprzecznych wersji jednego zdarzenia].

Moja analiza muzykologiczna jakości muzycznej zespołów i utworów **reggae** opiera się na ponad **30** letniej medytacji na słuchawkach z zamkniętymi oczami, często w nocy przy całkowitym wyciszeniu zmysłowym, co wyostrza słuch i wrażliwość muzyczną . Muzykę **reggae**/dub oceniam w szerokim kontekście wielu gatunków muzycznych, wliczając w to muzykę symfoniczną [w tym 'współczesną'], 'jazz', 'orient', 'blues', 'rap', 'R&B', 'pop' 'punk', 'metal', 'ambient', 'techno'[psychodelic trance] itd, jakieś **20 000** albumów[w tym setki najlepszych albumów słuchanych wiele razy].

Spis treści

1) kontekst historyczno kulturowy 'Polski Rzeczypospolitej Ludowej' - by zrozumieć muzykę **reggae** w Polsce, dobrze zapoznać się z sytuacją w której muzycy funkcjonowali, bo to istotnie wpłynęło na to, jaka ta muzyka była.

2) reggae na służbie Moskwy - o tym jak rodziło się reggae w Polsce w latach **1964-1989**, dając słuchaczom niezbyt udane zespoły, co było spowodowane tym, że reggae zamiast służyć muzyce, służyło władzom i układnym/reżimowym muzykom.

3) w rytmach Jamajki - krótki opis jamajskiej muzyki, która była inspiracją do powstania polskiej odmiany **reggae**.

4) wojna o polskie pierwszeństwo[pieniądze] w reggae - absurdalny konkurs urządzony przez branżę muzyczną , by zespoły uznane za najstarsze/najważniejsze, mogły zarabiać więcej na koncertach, festiwalach, programach telewizyjnych i liczyć na zwiększenie sprzedaży albumów i plików audio w Internecie[mniej znane wczesne zespoły **reggae** pominięto, na zasadzie darwinizmu społecznego].

5) chwilowy rozkwit - tutaj o muzyce/sztuce, a nie o pieniądzach/biznesie muzycznym, gdy artystyczne zespoły tworzyły w latach **1989-1997**, korzystając z wcześniejszego dorobku muzyki jamajskiej, brytyjskiej i polskiej. Na końcu lista najlepszych **23** polskich zespołów **reggae**[by precyzyjnie uporządkować wartościowane muzykologiczne, zaprezentowane w tym opracowaniu].

6) Sukcesy - ukazanie muzyki polskiej, na tle muzyki światowej, wskazując na to, co polscy artyści dodali do pojęcia **reggae** na świecie.

7) Sprzedali się za kilka złotych - o tym jak to po **2000** roku, pieniądze wyparły wartości mistyczne i psychologiczne, powodując że zamiast muzyki, powstawała chałturnicza 'matematyka', spełniająca zapotrzebowanie ogłupionego i niewykształconego muzycznie tłumu[wprawdzie ludzie ci pokończyli szkoły polskie, ale nie miały one wiele wspólnego z edukacją w tym muzyczną].

8) Klęska urodzaju - kiedy po **1989** roku wychowywano ludzi na bezideowych kapitalistów żyjących tylko dla pieniędzy, to powstało mnóstwo zespołów muzycznych, które chciały zarobić na ogłupiającej rozrywce i jedyne w czym mogły konkurować między sobą te 'wydmuszki', to stare tematy oparte na życiu seksualnym i ukazywaniu swego bogactwa[na podobieństwo muzyki disco-polo].

9) Mechanizmy kapitalistycznej zagłady - ukazanie w jaki sposób muzyka zanika i zostaje jej pozór, atrapa, oszustwo.

10) Ćwiczenia muzyczne - lista **20** albumów **reggae** z wartościową muzyką .

kontekst historyczno kulturowy ‘Polski Rzeczypospolitej Ludowej’

W Polsce po **1945** roku, reżim Bieruta kontrolował muzykę , która miała być stalinowska w treści, folklorystyczna [polska] w formie, melodyjna, optymistyczna, prosta. Rozpoczęto nagonkę na bardziej ambitne formy muzyczne jak ‘jazz’. A faktycznie to władze miały inne problemy i ‘jazz’ miał się względnie dobrze w wielkich miastach, będąc muzyką nieoficjalną . W telewizji potępiano ‘jazz’, co tylko pociągało młodzież do ‘zakazanego owocu’. Po **1957** roku zaczęto zmieniać stanowisko i pozwalać na więcej swobody twórczej[‘rozliczenia błędów i wypaczeń stalinizmu’].

Stres i kryzys społeczno ekonomiczny wywołany **2** wojną światową , zanikał w nowych pokoleniach.

Komunistyczne władze zrozumiały, że ‘kijem i pałą’ można tylko niszczyć, budując coraz większy i cięższy ‘kolos na glinianych nogach’ i nie ma wtedy możliwości zbudowania trwałych struktur państwowych, które dadzą władzom poczucie stabilności. Bo terror wewnętrzny wobec obywateli oznacza, że stają się oni wrogami władzy. Część ludzi przerażonych i sparaliżowanych popada w choroby psychiczne i staje się obciążeniem społecznym. Część względnie wystraszonych, kombinuje jak po kryjomu wykonać jakieś akcje sabotażowe. Część odważniejsza czeka na odpowiedni moment i brutalnie uderza fizycznie i psychologicznie w polityków uznanych za bandytów do odstrzału. A władza to jakieś **0,001%** ludności, więc zaczynają oni walczyć z nieomal **100** procentami wrogów, plus liczni wrogowie zagraniczni i fałszywi przyjaciele polityczni na których nie można liczyć. Armia, milicja i bojówki polityczne, są rekrutowane z wrogiej ludności i trudno na nich polegać na dłuższy okres, szczególnie gdy sytuacja ekonomiczna jest słaba[Polska nie ma złóż ropy, ani innych surowców i trudno stworzyć jakiś majątek z wrogim narodem]. Do tego politycy starzeją się , słabną i umierają , a na ich miejsce nie ma nowych chętnych. I zarazem ci politycy są zdegradowanymi kanaliami, pijakami i zaczynają między sobą walczyć o władzę i siebie nawzajem niszczyć. Dlatego po okresie terroru Bieruta, w **1956** roku przyszła ‘odwilż’ Gomułki i w **1970** roku rozluźnienie Gierka i po ‘miękkim’ stanie wojennym w **1981** roku[który ogólnie był pozorowanym pokazem, poza tragicznymi wyjątkami], wyzwolenie Jaruzelskiego.

Po **1976** roku kierownictwo ‘Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej’ stawało się już pokoleniem wychowanym po wojnie, co skutkowało tym, że nie było bezpośrednio wyszkolone w stalinowskich szkołach/kursach politycznych w Rosji radzieckiej podczas wojny[będąc mniej zależne umysłowo od Moskwy i brutalnego prawa wojennego] i stało się na swój skrzywiony sposób bardziej ‘intelektualne’[wymuszał to podbój kosmosu i zaawansowane technologie nuklearne oraz inne, jak i wysoki poziom artystyczny kina i teatru radzieckiego/polskiego]. Na około **3** miliony uczestników ‘Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej', robotników i chłopów w partii było jakieś **50%**, reszta to tak zwani 'intelektualiści'[głównie wytresowani magistrzy], a na ich czele 'elity'[nomenklatura] - jakieś **270 000** osób. W połowie lat siedemdziesiątych **40%** uczestników 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' miało ukończone studia i szkoły średnie, a nie partyjna ludność to **19%**. W **1979** roku **56%** pracowników partyjnego aparatu terenowego miało ukończone studia, a w **1980** roku tylko **5%** Polaków miało ukończone studia, **21%** szkoły średnie, **18%** szkoły zawodowe, a **45%** szkoły podstawowe. W **1983** roku **53%** wszystkich pracowników politycznych 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' miało ukończone studia, **42%** szkoły średnie i **2%** szkoły podstawowe. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych **98%** sekretarzy komitetów wojewódzkich 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' miało ukończone studia. Chodziło o to, że te beztalencia musiały mieć coś, co pozwalało im sądzić że zasługują na przywileje i wyższy statut ekonomiczny, więc robiono sobie papierek uczelni i zarazem była to 'kontrola umysłu' przez szkoły ustawiane przez reżim, a po kilku latach inwestycji w tresurę szkolną osoby stawały się bezideowymi karierowiczami wykonującymi bezrefleksyjnie to co władza wymaga. To wiązało się ze statystycznie większym oczytaniem i tolerancją , mniejszą ochotą na agresję fizyczną , niż w prostym ludzie robotniczym i chłopskim. Ale równocześnie z życia społecznego i kulturalnego wycinano utalentowane jednostki nie godzące się na 'pranie mózgu' w szkołach modelu pruskiego i na skutek tego życie polityczne i kulturalne wyładowane było miernymi chałturnikami i beztalenciami degradującymi kraj polski. Była nawet specjalna 'Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR' szkoląca kadry partyjne[absolwentami byli Leszek Miller, Janusz Zemke, Jan Pietrzak, Stanisław Kania i inni].
Władza Edwarda Gierka z lat **1970-1980** opierała na **30** osobach i **27** osób miało ukończone studia, w tym **8** ekonomistów, **7** inżynierów, **5** historyków, **2** socjologów, **2** prawników, **1** zawodowy wojskowy, **1** filozof i **1** polonista. Część 'ekonomistów' i 'inżynierów' uzyskała dyplomy z nadania władzy, na mocy specjalnych dekretów i innych partyjnych szwindli produkujących papierki dla swych pupili[włączając w to samego Gierka]. Gdy nie uznać takich szwindli, to ukończone studia miało **16** osób, czyli **53%**[zważywszy na ich 'sukcesy' w niszczeniu kraju, widzimy ile warte są szkółki polskie i inne].
Już po **1958** roku wznowiono kontakty z nauką zachodnią i wprowadzono na uczelnie więcej swobody.
Dygnitarze partyjny byli lepiej sytuowani ekonomicznie i mogli jeździć do krajów zachodnich itd. Stawali się bardziej tolerancyjni i mniej ideologiczni, pozwalając na coraz więcej w dziedzinie kultury i sztuki. Bardzo pomógł też rozwój technologiczny sprzętu telewizyjnego, radioodbiorników stereo, gramofonów, magnetofonów itd, co poprawiło kontakt ze sztuką . Wielowymiarowe wykształcenie elit partyjnych, pozwoliło 'Służbie Bezpieczeństwa' grać bardziej subtelną grę z ruchami opozycyjnymi, jak choćby częściowe/ograniczone sterowanie ruchem robotniczym i związkiem zawodowym

'Solidarność' za pomocą swego agenta Lecha Wałęsy[tajnego współpracownika 'Bolka'], czy wykorzystaniem pewnych grup do podziałów wewnątrz opozycji, dając im wolną rękę , czy nawet pośrednie wsparcie w działaniu, dopuszczając do władz, radia i telewizji ludzi przychylnych tym grupom. Starano się też w miarę możliwości unikać otwartej przemocy wobec społeczeństwa, by zyskiwać przychylność, a nie bezwzględny opór.

Rządzący 'Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą' Edward Gierek wychował się we Francji i w Belgii, po czym wrócił do Polski w **1948** roku i gdy zaczął rządy w **1970** roku, odnowił kontakty z USA, Niemcami[RFN], Belgią , Francją , Włochami, Szwecją itd, zaciągnął tam pożyczki dla Polski, ściągnął towary i technologie zachodnie i pokazowo zmniejszył cenzurę , by zdobywać przychylność całego świata. I to otworzyło Polskę na tamten rynek muzyczny i zagraniczne nagrania. Moskwa dlatego wybrała w Polsce Gierka w **1970** roku na swego pachołka, bo Rosja w tym czasie przywróciła stosunki dyplomatyczne z USA i szukano porozumienia gospodarczego. Więc Rosja i jej kolonie wpuściły kulturę i muzykę zachodu na swoje tereny.

W latach **1975–1990** nastąpiła zasadnicza zmiana kadry kierowniczej 'Służby Bezpieczeństwa' . Spadła liczba osób reprezentujących zawody robotnicze, na korzyść techników, inżynierów i pracowników umysłowych. Przykładowo w województwie śląskim/katowickim wśród **234** kierowników komórek 'Urzędu Bezpieczeństwa', wykształcenie podstawowe w momencie przyjęcia do służby miało **15%** funkcjonariuszy[w większości przypadków pracujących w organach bezpieczeństwa od początku], **55%** miało szkoły średnie i **28%** miało studia, w tym nauczyciele [historycy, poloniści itd], prawnicy i ekonomiści. W trakcie służby, funkcjonariusze mieli obowiązek zwiększania poziomu tresury szkolnej, w zgodzie z partyjną manią papierkową .

Branżą muzyczną posiadającą liczne kontakty międzynarodowe, zajmowały się w 'Ministerstwie Spraw Wewnętrznych' wszystkie departamenty 'służby bezpieczeństwa', kontrwywiadu, wywiadu wewnętrznego itd. Zwracano uwagę na muzyków należących do mniejszości narodowych, etnicznych i seksualnych.

'Służba Bezpieczeństwa' miała w środowiskach chałturniczych[muzycznych, filmowych itd] dobrze rozbudowaną agenturę i różnoraki dostęp do wszelkich prywatnych informacji[według dokumentów agentami byli Violetta Villas, Zygmunt Solorz, Ryszard Kapuściński, Beata Tyszkiewicz, Wojciech Siemion, Jerzy Zelnik, Maciej Damięcki, Bogusław Wołoszański, Tomasz Dedek, Wojciech Dzieduszycki, Andrzej Szczypiorski, Henryk Worcell, Adam Bronikowski, Mieczysław Cholewa, Andrzej Drawicz, Henryk Tomaszewski, Marek Piwowski, Kazimierz Koźniewski, Andrzej Brycht, Wacław Sadkowski, Aleksander Minkowski, Tadeusz Strumff, Lech Isakiewicz, Roman Waschko, Tadeusz Borowski, Stanisław Chaciński, Henryk Gaworski, Eugeniusz Kabatc, Jerzy Lovell, Krzysztof Toeplitz, Jerzy Wittlin, Marian Reniak, Czesław Białowąs... ogólnie **10%** chałturników, **10%** księży, i naliczono w historii 'Służby Bezpieczeństwa' do **100 000** wszystkich agentów]. W 'Służbie Bezpieczeństwa'

wiedziano, że chałturnicy/artyści wymagają innego podejścia z powodu chorobliwej nadwrażliwości. Funkcjonariusze 'Służby Bezpieczeństwa' mieli nakaz by byli odpowiednio kulturalni, taktowni, empatyczni i pomocni, oraz starano się zdobyć jak największą wiedzę o werbowanych artystach, by odwoływać się do ich uczuć i światopoglądu. Zamiast formalnego podpisania dokumentu współpracy, prowadzono luźne rozmowy i oferowano różnorakie wsparcie, co tworzyło 'przyjaźnie' z wymianą informacji i wykonywania zadań w środowisku muzycznym. Donosiciele otrzymywali pieniądze, dobra materialne jak alkohol i uzyskiwali zwolnienie z odpowiedzialności karnej[jak oddanie prawa jazdy za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu], czy pomoc w karierze[prawo do publikacji wielotysięcznych nakładów, studio nagraniowe, podróże zagraniczne, dostęp do radia i telewizji] i nade wszystko byli nietykalni i chronieni przez władzę . Stosowano metody naukowe wraz z opracowaniem wnikliwej analizy danego twórcy „w kontekście możliwości i celowości podjęcia z taką osobą dialogu operacyjnego, celem jej neutralizacji, względnie pozyskania". Takie miękkie działania dawały dużą kontrolę nad środowiskami chałturniczymi i artystycznymi od **1960** roku. Z zebranych informacji Służby Bezpieczeństwa' wynikało że przedstawiciele twórczości zarobkowej, prywatnie byli najczęściej alkoholikami, zwykłymi lumpami, cudzołożnikami i zwyrodnialcami seksualnymi, moralnymi łajdakami upozorowanymi tylko na intelektualistów. Jest to zgodne z wiedzą o hipokrytach chałturnikach[maszynkach do zarabiania pieniędzy bez żadnej faktycznej empatii wobec innych] działających także w **2024** roku. Z zebranych informacji 'Służby Bezpieczeństwa', podobnie prezentował się kler rzymskokatolicki kolaborujący ze światkiem literatów, dziennikarzy i muzyków. Przykładowo Karol Wojtyła karierę w kurii krakowskiej[jako arcybiskup Krakowa] miał zrobić przez łóżko pedofila arcybiskupa Adama Sapiehy i potem utrzymał wysokie stanowiska[mimo iż miał syna z kochanką sekretarką Irenką Kinaszewską i romansował z mężatką Anną Tymieniecką w **1973** roku], w zamian za to że dopuszczał się przestępstwa ukrywania seryjnych pedofilów w sutannach[takich jak Bolesław Saduś, Eugeniusz Surgent, Józef Loranc] i przez co w końcu agentura USA[CIA] po prawdopodobnym zabiciu papieża Jana Pawła 1, wstawiła Wojtyłę [za pomocą swoich frakcji watykańskich] na stołek papieski, mogąc nim dowolnie sterować poprzez szantaż i zarazem uczynić z polskiego kleru wywrotową organizację anty państwową wspieraną przez agenturę USA.

Subkultura reggae była zbyt mało medialna i powszechna by zajmować się nią w sposób szczególny[mało się liczyli i nie stanowili żadnego zagrożenia].

Od **1970** roku zrozumiano, że najlepszym sposobem na pozyskanie twórców zarobkowych, będzie zaoferowanie lepszych ekonomicznych i fizycznych warunków do pracy, oraz stworzenie różnorakich 'gratyfikacji' i bonusów finansowych oraz szczebli w karierze państwowej i społecznej[jak nagroda na festiwalu w Jarocinie od **1980** roku], co dawało faktyczną neutralność/przychylność środowisk muzycznych i innych[stan wojenny

w 1981 roku trochę zakłócił tą taktykę , ale potem starano się znowu działać podobnie w stosunku do środowisk muzycznych].

Od 1945 roku działała po kryjomu cenzura[znali ją twórcy, ale nie publiczność]. Cenzura mogła być elementem pozytywnym, gdy rozsądny cenzor wymagał odpowiedniego poziomu artystycznego i dopingował twórcę do rozwoju, co powodowało mniej bubli na rynku i wtedy jego praca polegała na korekcie, wyszlifowaniu stylu, poprawie tekstu i sformułowań i takie krytyczne poprawiające podejście mogło się przydać twórcy. Cenzor musiał walczyć w tekstach z naruszaniem prawa lub dobrych obyczajów i blokować wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością . Cenzorzy musieli ograniczać ingerencje nieuzasadnione i nadgorliwość cenzorską , co nazywano „wścibstwem cenzorskim". Cenzorzy w ramach 'misji wychowawczej', mieli za zadanie grzecznie odnosić się do twórców, by ich sprytnie przekonać, a nie wystraszyć. Po 1970 'Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk', starał się pozyskać do pracy cenzorskiej osoby sprytne, o szerokiej wiedzy ogólnej, na bieżąco i elastycznie orientujące się w polityce krajowej i międzynarodowej, jak i posiadające papierek z jakiejś szkółki. Byli to wyrobieni krytycy literaccy i korektorzy tekstu w jednej osobie. W praktyce ktoś, kto walczył otwarcie z partią komunistyczną , w ogóle nie dawał tekstu do cenzury. A ci którzy dawali teksty, najczęściej nie bawili się w opozycję polityczną i uwagi cenzora mogły często poprawić tekst lub go wyeliminować, gdy był za słaby. Wtedy odbiorca muzyki i książek miał gwarancję jakiegoś poziomu. Dzisiaj same wydawnictwa stosują identyczną cenzurę , w tym polityczną i farmaceutyczną [wystarczy napisać tekst o wirusie 'covid-19', nowotworach, szczepieniach, czy Korei Północnej, nie tak jak jest wymagane i tekst nie przejdzie, czy zostanie zablokowany w Internecie; na internetowym portalu 'You Tube' cenzura w 2024 roku była o wiele gorsza, niż w czasach komunistycznych]. W praktyce 'główny urząd kontroli prasy, publikacji i widowisk', oraz jego delegatury terenowe dokonywały najczęściej drobnych korekt, bo cenzura obowiązywała w samych państwowych wydawnictwach, które dobierały tylko twórców podległych linii politycznej, a jeśli tego nie robiły, to zmieniano zarząd. Muzycy dopuszczani do wydawnictw państwowych jak 'Tonpress', 'Polton', 'Pronit', 'Wifon', musieli być pożyteczni, nawet gdy mieli wizerunek buntowniczy, jak twórcy muzyki 'rock', 'metal', 'punk' i 'reggae', co wynikało bardziej z przyjęcia zapożyczonej formy 'teatralnej'[scenicznego wizerunku charakterystycznego dla tych subkultur], niż sensownej treści budującej opozycję polityczną [byli to 'przebierańcy' udający przed młodzieżą buntowników, a faktycznie konformiści tworzący układ ekonomiczny z reżimem]. Zarząd wydawnictwa był dobrze zorientowany co przejdzie, a co nie i jeśli wysyłał tekst do cenzury, to głównie dla formalności, czyli pieczątki 'głównego urzędu kontroli prasy, publikacji i widowisk'. Zdarzały się 'wpadki' i wtedy cenzorzy i kierownicy wydawnictw żegnali się z pracą . W 1981 roku wynegocjowano 'wolność słowa i druku w publikacjach i widowiskach...nie można było

naruszać uczuć religijnych i uczuć osób niewierzących, nawoływać do popełnienia przestępstwa lub je pochwalać, propagować dyskryminację narodowościową i rasową , propagować treści szkodliwe obyczajowo, a w szczególności alkoholizm, narkomanię , okrucieństwo i pornografię ' i nawet w czasie stanu wojennego starano się po części to stosować.

~~

Zależne od Moskwy państwo polskie miało wewnętrznych wrogów.

Tym znanym od wieków było rzymskie państwo rozsiadłe w Polsce przez kler i dbające o obce interesy, kosztem obywateli polskich. Bogate papiestwo charakteryzowało się dyplomatyczną przebiegłością i było nie do ustawienia mentalnie[duchowość rzymska zamykała katolików psychicznie na szantaże i przekupstwo].
Dla moskiewskich sługusów niebezpieczny był też silny fizycznie i liczebnie ruch robotniczy[zamknięty psychicznie na podszepty telewizji i radia, wychowany w nieufności do władz przez zabory i obce rządy, a władze od **1945** roku uznający za marionetki z Moskwy]. I dopełniały to związki zawodowe 'Solidarność' i pokrewne ruchy jak 'KOR', oraz funkcjonowała frakcja walcząca militarnie, dozbrajana czynnie przez agenturę USA[CIA]. Ruch robotniczy, związki zawodowe i papiestwo były zjednoczone i wspierane na wszelkie sposoby przez USA/Wielką Brytanię /Niemcy w walce z osłabioną i osamotnioną rządzącą partią polityczną , popadającą w coraz większe kompleksy ekonomiczne, technologiczne i kulturowe[w partii panował syndrom 'oblężonej twierdzy'].
Wierzono że w kapitalistycznym USA jest 'raj', co było zręcznym przekłamaniem wypływającym z chwilowej sytuacji opierającej się na gigantycznym zadłużeniu, polityce rabunkowej krajów biedniejszych, przeniesieniu potwornego wyzysku pracowniczego/niewolnictwa do krajów trzecich jak Chiny i szybszym rozwoju technologicznym i artystycznym kosmopolitycznej społeczności **USA** posiadającej ludność z wielu ras i kultur na ziemi[władze USA stosowały 'drenaż mózgów', ściągając do siebie najlepszych naukowców i twórców z całego świata, w tym z Polski].
Rosja radziecka działała już od **1918** roku z o wiele mniejszymi zasobami i bez prowadzenia tak dużej polityki rabunkowej na świecie. I podstawą ideologiczną Rosji/Polski był fałszywy kapitalistyczny stalinizm-nowy carat[idee lewicowe/symbiotyczne były w dużej mierze frazesami nie wprowadzanymi w życie, a partia/organizacja stalinowska zamieniła się w kapitalistyczną korporację władającą całą ludnością i państwem, podobnie do starszego caratu].
Ale najgorszy był wróg wewnętrzny, czyli zdemoralizowani politycy 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' pracujący po **1980** roku dla agentury USA w celu rozmontowania partii od środka, by upadł reżim i można było zamienić się z obskurnych partyjnych dygnitarzy[mających ograniczenia obyczajowe/finansowe/podróżnicze], w swawolnych miliarderów robiących co się chce i gdzie się chce, na przykład pływając jachtem na

Hawajach, czy bawiąc się z prostytutkami w Dubaju.
Partyjni dygnitarze wiedzieli, że ideologia stalinowska nie jest faktyczną lewicą [równością społeczną], o którą walczyli robotnicy i chłopi od **19** wieku i zarazem okres zasług wojennych Związku Radzieckiego z **1945** roku, dobiegł końca. Więc okupacja Polski przez radzieckie rządy jest niesprawiedliwa i nie ma potrzeby ani interesu jej kontynuować, skoro Rosja nie jest lewicowa jak kraje skandynawskie i socjaldemokratyczna jak Niemcy i Wielka Brytania z dużymi zabezpieczeniami socjalnymi i w Polsce/Związku Radzieckim jest po prostu biedniej i gorzej niż w tamtych państwach[Polska to „pozbawione suwerenności państwo satelickie" z upadającą gospodarką i degradującym się społeczeństwem]. W tym sensie partyjne elity czuły się gorsze, a ich działania, by utrzymać takie łajdactwo, było dla nich samych bez sensu[już dawno inteligencja polska określała ich jako 'dyktatura ciemniaków' i coraz bardziej dystansowała się od 'partyjnego betonu' uznając sługusów Moskwy za śmierdzące trupy/dinozaury stalinowskie i oni sami też za takich się uważali].
W **1868** roku nieprzyjemny klimat dopełniła akcja wypędzenia Żydów z Polski za to, że są Żydami, na czym poważnie ucierpiały morale w partii i kultura[literatura, film i muzyka, gdy wyjechali tacy ludzie jak Aleksander Ford, Jakub Goldberg , Ida Kamińska, Arnold Słucki, Daniel Sfard, Michał Mirski, Stanisław Wygodzki, Adam Tarn, Jerzy Lipman, czy Leopold Unger]. Do tego doszła urzędnicza mentalność, czyli że bez magisterki i formalnych pozwoleń nie można było pracować na wyższych stanowiskach państwowych, grać w filmie itd, co też uderzyło w polską kulturę i ogólny klimat we władzach. Czyli utrzymująca system parszywa ideologia około stalinowska/leninowska, upadła i została zwykła chciwość, mentalność nic nie wartych papierków z polskich szkółek i chęć rozkradnięcia czego się da, dla siebie i swych rodzin.

I w końcu po **1986** roku, w państwach komunistycznych nastąpiła niewydolność ekonomiczna spowodowana takimi czynnikami jak podbój kosmosu, wyścig zbrojeń, wojna w Afganistanie, świadczenie szerokiej opieki socjalnej dla całego społeczeństwa[darmowe mieszkania, skrajnie niskie opłaty, wczasy, urlopy, emerytury…], niechlujnie prowadzone przedsiębiorstwa państwowe i do tego doszły masowe strajki/sabotaż gospodarczy inspirowany przez agenturę USA. To doprowadziło do ekonomicznego upadku w **1987** roku w radzieckiej Rosji i jej kolonii Polsce. Więc sami politycy 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej', zgodnie z wytycznymi z Moskwy, obalili stary system dla swej osobistej wygody i bogactwa[prywatnego uwłaszczenia/kradzieży mienia państwowego] w ramach porozumień 'okrągłego stołu' w **1989** roku[to był spisek 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' dogadanej z USA, papiestwem i organizacją 'Solidarność' zarządzaną częściowo przez agenta 'Służby Bezpieczeństwa' Lecha Wałęsę , gdy rozmowy trwały już od **1987** roku, a 'okrągły stół' to była tylko formalność wcześniejszych ustaleń w Vatykanie, Waszyngtonie, Moskwie i w willach, rezydencjach partyjnych w Polsce, gdzie rozmawiali hierarchowie katoliccy, władza i wyselekcjonowana

przez Wałęsę fikcyjna 'Solidarność']. I do 2024 roku politycy 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' współrządzili Polską pod innym szyldem 'Sojuszu Lewicy Demokratycznej' i 'Nowej Lewicy', a ich człowiek Aleksander Kwaśniewski był 10 lat prezydentem Polski, co ustawiło ich finansowo i społecznie o wiele lepiej niż przed 1989 rokiem. Najpierw pozbyli się niewygodnego stalinizmu i sami rozwiązali 'Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą' w 1990 roku[to pokazuje jaką mieli wiarę w leninizm i stalinizm i co się działo już od 1975 roku]. I po tym nieudacznie aspirowali do 'skandynawskiej/brytyjskiej lewicy' z agresywnym nastawieniem na prywatne bogactwo i swawolę . Ale jak przystało na alkoholików, głupców i byłych bezideowych sprzedawczyków moskiewskich, nie umieli wprowadzić w czyn swoich ulepszonych wizji gospodarczych i jedyne co umieli wprowadzić w czyn, to nakraść ile tylko mogli i przeżreć/przepić swój cały majątek i wylądować na cmentarzu. Zwano ich złodziejami z 'Sojuszu Lewicy Demokratycznej' i hipokrytami, gdy zezwolili na torturowanie więźniów w polskich bazach agentury USA[CIA] i wprowadzali prawo do wyrzucania ludzi na bruk i brakło pomocy socjalnej dla ludności, a oni dbali tylko o własne rezydencje i samochody, a zamiast większego opodatkowania najbogatszych, mieli w planach podatek liniowy polegający na tym że bogacz zarabiający milion zł miał płacić 150 000 zł, czyli zarabiał 850 000 zł, a biedak zarabiający 1000 zł musiał oddać 150 zł i nie starczało mu na jedzenie i opłaty czynszowe i gdy ceny rosły z powodu inflacji, to podwyżki płac były głównie w spółkach skarbu państwa, gdzie oni zasiadali jako prezesi i doradcy, podwyżki diet poselskich itd, by im samym nigdy nie zabrakło[podczas wielkiej powodzi 1997 roku, jeden z nich 'towarzysz' Cimoszewicz twierdził, że nie trzeba pomagać ludziom, skoro byli na tyle głupi, że się nie ubezpieczyli]. Po 1990 roku do prywatnego biznesu trafiło 25% towarzyszy z byłej 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' i 20% byłych urzędników państwowych. Zwykłą pracę wykonywało jakieś 40% towarzyszy z byłej 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' i 28% byłych urzędników państwowych. Reszta to politycy, menadżerzy państwowi, renciści i emeryci itd. Więc po 1990 roku nastąpiła wymiana władzy politycznej na wygodniejszą władzę ekonomiczną , czyli sterowanie politykami za pomącą pieniędzy, bez żadnej odpowiedzialności i kontroli wyborców, bo miliarderów nie wybiera się raz na 4 lata, oni są cały czas i mają największy zakulisowy wpływ na elity polityczne.

Na życzenie społeczeństwa polskiego, w 1989 roku wszedł nowy przebiegły socjotechniczny reżim fiskalny międzynarodowych korporacji i USA, czyli ekonomiczna niewola i medialna autocenzura narzucona przez miliarderów i ich podłe interesy[jeśli się powie to, co się nie podoba szefowi, to się straci pracę i starci mieszkanie i środki do życia, czyli umrze]. Pieniądz staje się władzą , co oznacza że reguły nakreślają miliarderzy i milionerzy, a inni się nie liczą - to chcieli Polacy i mają w 2024 roku. Wtedy tylko chałturnicza muzyka ma rację bytu, bo daje pieniądze. Inna zniknie z powodu braku możliwości ekonomicznego bytowania.

Starsze zespoły reggae robiące karierę z pomocą komunistycznego reżimu, były od **1987** roku narzędziami w rękach władzy do przeprowadzenia zmian na gorsze[ze stalinizmu radzieckiego, do 'republiki bananowej' USA jak Jamajka i neo-kolonie w Afryce]. Owi 'buntownicy muzyczni' kreowali medialną otoczkę uzasadniającą 'zmiany' polityczne['skoro widać w telewizji że młodzież i ludzie chcą zmian, to je przeprowadzamy'], czyli odsprzedanie Polaków dla międzynarodowych korporacji powiązanych z władzą USA, w ramach neokolonializmu fiskalnego[USA zobowiązało się do zgody na kradzież{'prywatyzację'} mienia państwowego przez partyjnych dygnitarzy i 'Solidarność' Lecha Wałęsy, oraz obiecało brak rozliczeń za przeszłość, a w zamian dygnitarze zgodzili się na to, by władzę przejęły USA i międzynarodowa finansjera i taki mafijny układ zawarto na linii Gorbaczow-Bush{Wojtyła} w **1989** roku{Gorbaczow zdradził swój kraj i poszedł na współpracę z USA}].

Po **1989** roku karierowicze rock/punk/reggae udawali, że to oni obalili władzę 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej', po to tylko, by osiągnąć na swym urojonym 'bohaterstwie' wpływy polityczne, medialne i zyski ekonomiczne. W nowym układzie politycznym po **1989** roku, starzy muzykanci punk/reggae, stali się współ ciemiężcami większości społeczeństwa, zarabiając na chwaleniu nowego układu w telewizji i radiu, gdy **90%** ludzi nie miało nic, a garstka cwaniaków w tym 'gwiazdy opozycji muzycznej' ciągnęły duże zyski, jako prezenterzy telewizyjni i radiowi, 'zasłużone' zespoły muzyczne[z zarobkami po kilkadziesiąt tysięcy złotych za występ], czy ludzie powiązani z papiestwem[bałwochwalcy ludzkiego 'bożka' Karolka Wojtyły].

Organizator festiwalu w Jarocinie z lat **1980-1986** pan magister Walter Chełstowski opowiadał że 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' i 'Służbie Bezpieczeństwa', Jarocin wymknął się z pod kontroli i potem już było za późno, musieli z zaciśniętymi zębami wściekli znosić istnienie groźnego festiwalu obalającego cały komunizm radziecki, czyli on był wielkim bohaterem, postacią niezależną , która oszukała i zniszczyła cały aparat partyjny. Przykładem rzekomej 'wściekłości' władzy, może być absurdalna afera z **1986** roku, gdy podczas[a faktycznie to obok] festiwalu jarocińskiego jacyś ludzie odprawili na cmentarzu mszę na cześć szatana i w ofierze zabili psa[śmieszny prymas Glemp potępił za to zdarzenie cały festiwal, jakby to organizator Chełstowski zabił tego psa na ofiarę dla szatana na scenie festiwalu], ale Aleksander Kwaśniewski dygnitarz z 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'['minister do spraw młodzieży' od **1985** roku] zadbał by w **1987** roku festiwal odbył się [między innymi Kwaśniewski i inny dygnitarz Leszek Miller odwiedzali festiwal]. Walter Chełstowski przy organizacji festiwalu w Jarocinie był czynnie wspierany przez lokalny oddział 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'[1 sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' w Jarocinie, Jan Jajor wspierał organizację imprezy], socjalistyczną organizację młodzieżową , państwowy dom kultury, milicję , cenzurę , 'Służbę Bezpieczeństwa' i milicyjne zmechanizowane bojówki 'ZOMO' [niepokorny zespół 'Dezerter' straszony był na

festiwalu 'ZOMO' {na scenie przed występem, od organizatorów z mikrofonu konsolety, muzycy zespołu usłyszeli: „Albo gracie, albo won ze sceny!...Jeśli zaraz, gnoje, nie zaczniecie grać, to wjedzie tu kilka tysięcy zomowców, którzy stoją w lesie" i Chełstowski po koncercie szykował się do pobicia muzyków z 'Dezertera'}, a teksty zespołów były sprawdzane przez cenzurę i festiwal był nagrywany, filmowany i fotografowany przez 'Służbę Bezpieczeństwa', więc Chełstowskiego można uznać za tak zwanego 'agenta wpływu', czyli osobnika mającego poprawne i stałe relacje z tajnymi funkcjonariuszami 'Służby Bezpieczeństwa']. Podczas festiwalu **29** lipca - **2** sierpnia **1986** w wyniku działań operacyjnych 'Służby Bezpieczeństwa', „dokonano 34 rozmów profilaktycznych, wylegitymowano 46 osób oraz stwierdzono dwa fakty kolportażu ulotek [łącznie około 500 sztuk, z czego 'Służba Bezpieczeństwa' przejęła 170]". Podczas festiwalu **5 - 9** sierpnia **1987** wzięło udział **222** funkcjonariuszy 'Milicji Obywatelskiej' i 'Służby Bezpieczeństwa', oraz **120** osób służby porządkowej. Zabezpieczenie w **1988** roku odbyło się przy użyciu **70** agentów i **25** funkcjonariuszy 'Służby Bezpieczeństwa'.
Skoro 'Polska Zjednoczona Partia Robotnicza' została rozwiązana w **1990** roku, to nic innego Chełstowskiemu nie pozostało, jak opowiadać fantazje i kpić z faktu że był marionetką w rękach mądrzejszych od niego cwaniaków i robił karierę w paskudnej sytuacji, jako konformista. Chełstowski to syn komunistycznych dziennikarzy[jego matka powiązana ze 'Związkiem Harcerstwa Polskiego' była współpracownicą Andrzeja Ornata - ministra do spraw młodzieży w latach **1982-1985**]. Chełstowski to były harcerz, absolwent komunistycznego szkolnictwa i uczestnik 'Socjalistycznego Związku Studentów Polskich' podległego 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej', pracownik telewizji komunistycznej['studia 2'] i po **1989** roku dalej karierowicz pracujący w telewizji[między innymi jako wice-prezes telewizji publicznej z ogromnymi zarobkami jak na polskie warunki] i organizator festiwali, mający wielką posiadłość z panelami słonecznymi za miastem, gdy w **2024** roku **500 000** dzieci polskich i ponad **17** milionów obywateli żyło w skrajnej biedzie. Chełstowski za komuny robił karierę [spełniając zapotrzebowanie na festiwal muzyki młodzieżowej odciągającej młodzież od poważnej opozycji], a gdy komuna upadła, to wmawiał naiwnym ludziom, że był szkodnikiem dla komuny, co potwierdza, że 'sukces ojców ma wielu, a porażka jest sierotą' . Do 'męczenników' i 'bohaterów' dołączyły też zespoły 'reggae', 'punk' i 'rock', o których gitarzysta 'Śmierci Klinicznej' Dariusz Dusza w **2016** roku mówił ironicznie: „Właśnie od pewnego czasu widzę wysyp różnych muzyków, rzekomo represjonowanych przez system. Czytam wywiady, w których cytowane są teksty piosenek z tamtych lat. Piosenek, które po tysiąc razy były emitowane w telewizji. Utworów, które rozbrzmiewały od Opola po Kołobrzeg. I dopiero teraz dowiedziałem się o czym są te piosenki! Teraz poznaję ich 'drugie dno', teraz bielmo spadło z oczu moich. Te wszystkie hity lat osiemdziesiątych to były kryptorewolucyjne protest songi! Dzięki nim runęła komuna. Gdyby nie kliku bohaterów [nie bójmy się nazywać rzeczy po imieniu] z głównego nurtu, nadal tkwilibyśmy w komunie. Ba, może nawet w feudalizmie. Rockmani wyklęci, w okopach orbisowskich hoteli. Zamiast z butelek z benzyną

dzielnie dzierżyliście butelki z wódką . Na barykadach list przebojów niszczyliście komunę."[koniec]

Stopień hipokryzji tych ludzi osiągał szczyty, gdy niczym kameleon zmienili skórę i swą własną historię , po to, by zarabiać na głupocie publiczności.

~~

Nieuki wypominają zadłużenie Polski Gierka, które było śmieszne[w 1980 roku 24 miliardów ${po inflacji może to dać w 2024 roku 66 miliardów $}, a dług wynikał z cen ropy, niekorzystnej wyceny złotego i złego wykorzystania pożyczek, czyli korupcji i wydawania pieniędzy na bieżące nadmierne wydatki i były też błędne inwestycje; w 1989 roku dług miał wynosić 42 miliardy ${75 miliardów $}, na skutek bandyckiego oprocentowania, mającego celowo zniszczyć Polskę]. W 2024 roku USA miały 35 bilionów $ długu[400 razy większe niż Polska Jaruzelskiego], obecna Polska to 400 miliardów $[a faktycznie ukrytego długu w służbie zdrowia, szkolnictwie, emeryturach itd, to 2 biliony ${ponad 20 razy większe niż Polska Jaruzelskiego}]. Wszystkie kraje szacuje się na ponad 300 bilionów $.
Mówi się o wielkiej emigracji z Polski w czasach komunizmu, podczas gdy po 1989 roku wyjechało o wiele więcej Polaków, uciekając od biedy i dyktatury prawicowo katolickiej. Po 1989 roku Polska stała się państwem napastniczym, napadając z innymi krajami na Afganistan i Irak, oraz montując bazy 'CIA'[amerykańskiej agentury] na własnym terenie, gdzie torturowano niewinnych ludzi. Pod dyktando zachodnich korporacji farmaceutycznych wprowadzono nakaz noszenia masek, zamykania po domach, zakaz wchodzenia do lasów i wprowadzono obowiązek szczepień eksperymentalnymi preparatami. Po 1995 roku do telewizji i radia weszła silna cenzura, usuwająca utwory polityczne, w zależności od układów danej stacji z partiami rządzącymi i opozycyjnymi[zamiast cenzora, pojawił się termin 'nie wypada tego puścić', czyli auto cenzurowano wszystko, co nie było zgodne z interesem komercyjnej czy państwowej stacji telewizyjnej/radiowej, lub portalu internetowego].

reggae na służbie Moskwy

W latach **1956-1980** władze komunistyczne pozwalały na tworzenie ambitnego kina, teatru, muzyki 'jazz', 'rock' itd, czyli rzeczy które nie stanowiły zagrożenia dla ciągłości władzy, a budowały prestiż na arenie międzynarodowej i przynosiły korzyści ekonomiczne[w Polsce kino i jazz były wtedy na światowym poziomie]. Reggae i punk były następne w kolejce, pozytywnie zweryfikowane po dokładnej analizie wskazującej że są wielowymiarowo korzystne dla reżimu.

Polskie 'reggae/ska' w latach **1964-1989**, było produktem wytworzonym przez nietypowe warunki państwa komunistycznego[sterowanego przez Moskwę], zarówno w warstwie tekstowej[ocenzurowanej], brzmieniowej[wykorzystywano sprzęt dostępny w Polsce], oraz wychowawczej[ukształtowania przez przedszkole, szkołę i media publiczne, wraz z nie pełnym dostępem do sztuki zagranicznej]. W tym sensie było to ograniczone, tym bardziej, że pierwsi wykonawcy 'reggae' [poza wyjątkami] nie byli elitą muzyczną i mieli poważne braki warsztatu i ogólnych umiejętności.

Władze komunistyczne po **1977** roku uznały, że dla ich interesu będzie dopuszczenie ruchu punk/reggae do telewizji, radia i wydawnictw państwowych, wraz z organizacją festiwalu 'Jarocin'['ogólnopolski przegląd muzyki młodej generacji'] od **1980** roku z muzyką 'rock', 'punk' i 'reggae'. Po **1982** roku ten interes się zwiększył, z powodu zawirowań politycznych.

Od **1983** roku zespoły 'punk' i 'reggae'['Izrael', 'Daab', 'Gedeon Jerubbaal' , 'Casus', 'Kultura', 'Bakszysz'] zaczęły służyć reżimowi sowieckiemu w Polsce:

1) stały się częścią państwowej propagandy[ustawionej pozornej 'wolności' artystycznej],

2) rozbijały opozycję na mniejsze frakcje[umacniając nurty, które na zachodzie atakowały USA, papiestwo i kapitalizm],

3) były próbą pozyskania przychylności młodego pokolenia w starzejącej się partii rządzącej;

4) miały zapełnić lukę spowodowaną bojkotem i emigracją na zachód, środowiska aktorskiego i muzycznego, po wprowadzeniu stanu wojennego **13** grudnia **1981**;

5) tworzyły 'wentyl bezpieczeństwa' dla młodzieży, by wyżywały się na mało produktywnym buncie nieszkodliwym dla reżimu[z 'punkami' i 'rastamanami' radzono sobie łatwo z powodu narkomanii i konformizmu/hipokryzji tych grup połączonych z ruchami studenckimi, a więc przyszłymi magistrami, dla których kariera i pieniądze staną się zbyt ważne, by jakikolwiek poważny bunt kontynuować];

6) po **1987** roku miały posłużyć za pretekst zmian systemu na taki, który odpowiadał dygnitarzom partyjnym[uwłaszczenie mienia państwowego, czyli kradzież zwana 'prywatyzacją'];

7) skrajnie lewicowe nastawienie 'rastamanów' i 'punków' budziło sympatię u niektórych ideologów komunistycznych.

I jak potem było widać, komunistyczny reżim miał rację , pozwalając młodzieży na kontrolowany 'bunt' 'punk reggae'[mogli się uczyć na przykładzie dziesięcioletniej działalności takich grup w Wielkiej Brytanii]. Ludzie ci jako margines społeczny, nieakceptowany przez prosty tłum polski, byli bezproduktywni i nieskuteczni, działając utopijnie i na krótką metę , bez możliwości zorganizowania czegoś zagrażającego cynicznym cwaniakom partyjnym rządzącym w 'Polsce Rzeczypospolitej Ludowej'. Była to dziecinada przypominająca polskich ułanów rzucających się na koniach z szabelkami w **1939** roku na niemieckie czołgi, lub niemieckie nastolatki walczące w **1945** roku z regularną armią radziecką . Już w starożytnym Rzymie mówiono: 'szykuje się bunt, dajcie ludziom igrzyska'.

'Służba Bezpieczeństwa' nie miała problemów ze słabą psychicznie i fizycznie młodzieżą z ruchów 'punk/reggae', stosując metodę 'kija i marchewki', oraz sterując nimi za pomocą prowokatorów[wewnętrznych agentów 'Służby Bezpieczeństwa' funkcjonujących w tych grupach i grających w zespołach punk/reggae, gdzie szczególnie podatni na werbunek byli studenci i magistrzy]. Fani reggae i 'punk' zostali uznani przez warszawski aparat partyjny za 'nieszkodliwych wariatów'.

W różnych przemianach sterowanych przez komunistów od **1977** roku, pomagali 'użyteczni idioci', w tym muzycy punk/reggae robiąc z młodzieży bezbronnych głupków wąchających klej, pijących tanie wina i piwa, oraz zażywających marihuanę , co tworzyło kolejną odizolowaną grupkę 'baranków do strzyżenia' i dowolnego sterowania. Właściwie to reżim chronił i pomagał po cichu, by same nie upadły i rozwijały się te humorystyczne mniejszości oderwane od papiestwa/ruchu robotniczego/związków zawodowych/CIA/władzy komunistycznej. Władze traktowały subkultury i zespoły punk/reggae jak 'małpy cyrkowe', by pokazywać całemu światu, że w Polsce istnieje wolność i swoboda[pod warunkiem, że ta swoboda jest niepoważna i nie zagrażająca partyjnym elitom].

Subkultury te tworzyły podziały i spory w ruchach opozycyjnych, walcząc przeciwko sobie[znana zasada: 'dziel i rządź'].

Najpotężniejszy front opozycyjny tworzył swoją prasę , jak wydawnictwa kościelne i związku zawodowego 'Solidarność' oraz zbliżonych formacji politycznych. Czymś alternatywnym i oddzielnym były pisemka i gazetki związane z młodzieżą i ruchem

artystycznym czy anarchistycznym. I komunistom chodziło o to, by wzmocnić ten mniej perspektywiczny bunt, prowadzący na manowce.

Najczęściej 'punki' wyśmiewały wszystkich, w tym Wałęsę/Wojtyłę/Gorbaczowa/USA i żywot na wąchaniu butaprenu był krótki, więc albo zmieniali styl życia, albo umierali przedwcześnie. To byli masochiści na tyle wyniszczający siebie, że do nich pasowało tylko jedno hasło: 'bez przeszłości'. O tym jak nieskuteczni w buncie przeciwko władzy byli 'punki', ukazuje ich pisemko 'Szmata' z października 1979 roku, relacjonujące przebieg jednego z pierwszych koncertów 'punk-rock' w Polsce: „Do Grodziska Mazowieckiego zdecydowały się przyjechać kapele Kryzys, Poland, Oarage Band i nowa formacja Tajemniczego Micka Noona - Mono. Któregoś październikowego dnia 'porządni obywatele' Grodziska zostali zbulwersowani widokiem kolorowo i z fantazją ubranej młodzieży, tak niepodobnej do tamtejszych bywalców budek z piwem. Na zapowiedziany na ten dzień wielki koncert zwalił się Kontyngent Warszawski, ale o godzinę za wcześnie, więc punki rozeszli się po mieście aby zwiedzić sklepy monopolowe i wypić piwa. (...) Tymczasem w tamtejszym Młodzieżowym Domu Kultury muzycy dowiedzieli się , że głupi hipis — organizator nie załatwił perkusji. Nigdy nie wierz hipisowi! 4 chłopaków pojechało do Anina po sprzęt. Wyrobili się w dwie godziny. Przez ten czas w Grodzisku panowała zabójcza nuda. Muzycy brzdąkali na gitarach, hipisi na pianinie(…)Widownia w Młodzieżowym Domu Kultury składała się z punków, hipisów z Warszawy, bramkarzy pijanych, bezmyślnych i agresywnych oraz Gitohipów. Ci ostatni to tacy co noszą długie włosy, lubią hardrock i śmierdzą , ale mają tatuaże i lubią bić. Jest już sprzęt, Kryzysi wchodzą na scenę… Sala podrywa się i faluje, powstaje koszmarny rozgardiasz: każdy tańczy 'gobba', punki przewracają się i popychają , miejscowi nie wiedzą co robić, więc próbują się dostosować do sytuacji, bramkarze biją każdego kto im się nawinie pod rękę. Kamil na perkusji przewraca talerze na warszawskich hipisów i stara się trafić ich pałkami, żeby było jeszcze weselej Polandzi plują na Kryzys. Zaraz po 'Shitassie' bramkarz, fiut w jasnym sweterku zgarnia Jurka na korytarz i chce go bić. Robert Brylewski zatrzymuje zespół, kilku punków idzie na pomoc. Na szczęście jakiś trzeźwy bramkarz [tak, bywają tacy] uratował sytuację i odciągnął tego pierwszego. Na sali nadal szał. Okrzyki 'gobba, gobba, hey'. Tubylcy zaczynają się orientować, co jest grane. Chcieli wykończyć punków psychicznie, rozległy się okrzyki 'Hey!' i wznosiły się w górę palce w symbolu V. Punki zamiast im przyłożyć, wołali 'nienawiść' i rzecz jasna kciuk do dołu. Szkoda, że tylko 'Vox' i 'Kelner' brali się do pięści. W tym szale można było i bez tego łatwo zaliczyć(...) sytuacja punków na sali stała się niewesoła, bo na sali było już mało Kontyngentowców z Warszawy. Gitohipy zaczęli bić naprawdę i zepchnęli nas w kąt sali. Po koncercie kilku hipisów i tubylców pytało muzyków o cel punka i takie różne rzeczy. Wreszcie jeden z hipisów zrozumiał wszystko. Powiedział: 'To ja już nic nie rozumiem'. Teraz Grodzisk jest dla nas spalony".[koniec]

'Rastamani[fani reggae]' uważali wszelką politykę za grzech/'Babilon' i nie angażowali się politycznie, ani nie szli na współpracę z bandytami z CIA/USA, oraz często byli wrażliwi artystycznie, reprezentowali pacyficzne nastawienie do świata, miłość do zwierząt, wegetarianizm, odrzucenie alkoholu i inne pozytywne cechy, które mogły podobać się władzy. Samo palenie marihuany nie było szczególnie uciążliwe, bo to lekki narkotyk

nastrajający optymistycznie z mniejszymi skutkami ubocznymi niż alkoholizm[polska marihuana często nie była tak silna w działaniu, jak jamajskie i holenderskie odmiany]. Problemem było to, że większość palaczy marihuany sięgała z czasem po mocniejsze narkotyki i alkohol[bo marihuana daje fazę tylko przez jakiś czas]. Sztuczne zwiększanie serotoniny w mózgu przez związki THC z marihuany, tworzy wahadło nadmiaru nastroju i potem silnego spadku i w końcu stałej depresji po latach palenia. Jednak alkohol sam w sobie jest o wiele gorszy w skutkach od marihuany. Utrzymanie abstynencji i pełnej trzeźwości było niewykonalne dla samych polityków partyjnych[w 90% ciężkich alkoholików], podobnie jak dla reszty społeczeństwa. Z powodu stałego stresu i złej diety niszczącej jelita, hormony szczęścia produkowane przez organizm w jelitach, nie pokrywają zapotrzebowania i powstaje deficyt satysfakcji życiowej. Do tego brak właściwych węglowodanów/cukrów z roślin dających dużo energii, powoduje że sięga się po zamienniki, czyli alkohol, narkotyki, tytoń, cukier rafinowany, kawę i inne dopalacze. I w tym ujęciu słuchacze **reggae** wybierający medytację , zdrowy weganizm i rezygnujący z palenia marihuany, mogli wyjść na prostą życiową jako zadowoleni 100% abstynenci, pacyfiści i szukający zgody z innymi ludźmi. A partyjni aparatczycy i inne łajdaki, mogły tylko skończyć na cmentarzu, niemal bez szans na pozytywne zmiany.

~

Gdy wprowadzono stan wojenny 13 grudnia 1981 - 22 lipca 1983, to festiwale w Opolu i Sopocie odwołano w 1982 roku[bo mogły odbyć się manifestacje ruchu robotniczego opłacanego przez agenturę USA]. Festiwal w Jarocinie odbył się bez zmian 24-26 sierpnia 1982, łącznie z rejestracją polskiej telewizji komunistycznej i sporządzeniem filmu dokumentalnego Pawła Karpińskiego 'Jarocin 82' o 'bawiącej się beztrosko młodzieży'[w czasie gdy czołgi jeździły po ulicach]. To wyraźnie wskazuje, że dla władzy i 'Służby Bezpieczeństwa' takie subkultury muzyczne nie stanowiły żadnego zagrożenia. W praktyce przynosiły tylko wymierne korzyści wizerunkowe w telewizji, radiu i prasie. 13 grudnia 1981 odbył się koncert zespołu heavymetalowego 'TSA' w Zamościu. W 1982 roku nastąpił wysyp koncertów i festiwali 'blues', 'rock', 'punk'. 13 lutego 1982 odbył się koncert muzyki 'rock' w warszawskiej 'Sali Kongresowej' i wystąpiły zespoły 'Exodus', 'Mech' i 'Kombi'. W lutym 1982 roku odbył się koncert w warszawskiej milicyjnej 'Hali Gwardii' i zagrali 'TSA', 'Republika', 'Odział Zamknięty' i 'Tadeusz Nalepa'. Również odbyły się takie imprezy jak 'muzyczny camping' w Brodnicy[1 edycja], 'Wojewódzki przegląd piosenki młodzieżowej' w Słupsku[luty], 'Open Rock 82' w Krakowie[sierpień], 'Polrock' i 'Rock Arena' w Poznaniu, 'Rockowisko' w Łodzi[28-30 października], 'Rock Jamboree' w Warszawie, 'Konfrontacje muzyczne' w Malborku, czy trasa koncertowa 'Rock Galicja' zespołów 'TZN Xenna', 'Dezeerter', i 'Deuter'. Sześć miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego w warszawskim klubie 'Remont', w piątki jako 'Rock Front', grały zespoły 'rock punkowe', jak 'Kult' i 'TZN Xenna'. W lutym 1982 roku 'Brygada Kryzys' weszła do

państwowego studia na około dwa miesiące w lutym-kwietniu i w tym roku został wydany jej album.

Komunistom zależało by festiwal w Jarocinie rozszerzyć o muzykę reggae i zapewne dlatego, jak w **1983** roku w eliminacjach konkursowych zaprezentował się słaby zespół reggae z Kluczborka/Bogdańczowic 'bakszysz', to właśnie on [z **381** zespołów] załapał się[został wybrany przez 'radę artystyczną' towarzysza Chełstowskiego], do pierwszej czterdziestki. Edycja z **1983** roku trwała od **8** do **14** sierpnia i odbyła się na stadionie miejskim i przyjechało kilkanaście tysięcy młodych ludzi. Do pierwszej czterdziestki w **1983** roku dołączony został też zespół reggae 'Daab' z Warszawy i 'Instytucja' z Krakowa. 'Bakszysz' w pewnym sensie grał na zastępstwo warszawskiej grupy reggae 'Izrael'[Issiael], która mogła być właśnie tą pierwszą rozszerzającą festiwal o reggae, jak było w planach, ale nie wyszło i powstał plan 'B' z zespołami 'Daab', 'Bakszysz' i 'Instytucja', które podczas festiwalowego konkursu **40** zespołów, zakwalifikowały się do pierwszej dziesiątki wybranej przez głosowanie publiczności[tutaj kluczowe było w jaki sposób w **1983** roku prowadzono głosowanie publiczności i jak podliczano głosy, co budziło wtedy liczne kontrowersje i oskarżenia o fałszerstwo]. 'Bakszysz' można było wcisnąć do repertuaru jarocińskiego w **1984** roku i zrobić z nich 'gwiazdę' festiwalu. Czyli w **1983** roku wyłoniono z około **381** zespołów[różne liczby są podawane], **3** zespoły grające reggae[niewykluczone że były to jedyne coś potrafiące grać zespoły reggae, które zgłosiły się w **1983** roku na eliminacje konkursowe do Jarocina]. Już wcześniej wyróżniono zespoły grające między innymi reggae, jak 'Dżem' w **1980** roku i 'Śmierć Kliniczna' w **1982** roku. Ale brakowało zespołu grającego tylko taką muzykę i 'Protest/Bakszysz' wcześniej grający 'punk', spełnił takie zamówienie, przekształcając się w **1983** roku w zespół 'reggae'. Zbigniew Hołdys, należący do komisji artystycznej dopuszczającej zespoły do występu na festiwalu, miał stwierdzić: „W mojej ocenie poziom kandydatów był straszny(...)cele i idee, dla których przystosowano tę dotychczas piękną imprezę , wzbudziły we mnie tak wielką odrazę , że z dalszej współpracy(...)zrezygnowałem".[koniec] Wcześniejsze zespoły reggae powstałe w latach **1975-1981** nie chciały uczestniczyć w ustawianych ocenzurowanych występach i nagraniach komunistycznych, ale 'Daab', 'Izrael', 'Kultura', 'Gedeon Jerubbaal', 'Bakszysz', czy 'Casus', nie miały takich oporów, robiąc karierę za wszelką cenę [przechodząc sito cenzury komunistycznej i wyśpiewując auto-cenzurowany 'bunt kontrolowany'], zapewne myśląc, że 'Polska Rzeczypospolita Ludowa' będzie wieczna, a żyć trzeba i najlepiej na bogato. Zakwalifikowanie do pierwszej czterdziestki/dziesiątki 'Daabu', 'Bakszyszu' i 'Instytucji', zachęciło inne zespoły reggae do uczestnictwa w tym festiwalu i muzyka ta stała się stałą częścią Jarocina i wystąpiły tam takie zespoły reggae jak 'Izrael'[**1984;1987**], 'Kultura'[**1984**], 'Gedeon Jerubbaal'[**1984**], 'Niepodległość Trójkątów'[**1985**],'Daab' [**1985;1987;1988;1989**], 'Rokosz'[**1985**], 'R.A.P'[**1986**], czy 'Immanuel' w **1986** roku[mimo że cenzura nie zajmowała się zbytnio wypocinami tekstowymi w Jarocinie{nieoficjalna umowa była taka, że cenzura przed koncertem

dostawała fałszywe teksty zespołów, które śpiewały na scenie co innego}, to wyjątkowo zespół 'Immanuel' został wyrzucony z festiwalu w **1986** roku i dostał grzywnę za tekst '...niepotrzebne jest PZPR{Polska Zjednoczona Partia Robotnicza}', co stało się obiektem drwin na całą Polskę i dało większą sławę zespołowi].
Na festiwalu w **1986** roku, największym hitem publiczności okazała się piosenka zespołu 'Pudelsi' pod tytułem 'rege kocia muzyka'[utwór ośmieszający reggae, co pokazuje że 'rastamani' byli mniejszością na tym festiwalu, sztucznie bytującą dzięki protekcji władzy].

~~

Władze akceptowały i sponsorowały [pośrednio] też koncerty i festiwale z muzyką **reggae**, jak warszawskie 'Róbrege'[**1983**], 'Winter Reggae'[**1985**] w Gliwicach, 'Muzyczny Camping w Brodnicy'[**1982**], 'Reggae nad Wartą'[**1986**] w Gorzowie Wielkopolskim. O **reggae** pisało też pismo 'Non Stop'.

Warszawski klub 'Riviera-Remont' działający pod patronatem 'Socjalistycznego Związku Studentów Polskich' był kolebką takich zespołów jak 'Tilt', 'Kryzys', czy 'Daab'.

Warszawskim studenckim klubem 'Hybrydy' [będącym pod opieką 'Socjalistycznego Związku Studentów Polskich'], kierował Sławomir 'Libero' Rogowski - urodzony w **1957** roku, najpierw działacz 'Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej', od **1982** roku magister 'dziennikarstwa i nauk politycznych' i konfident, **14** kwietnia **1983** roku fizycznie zarejestrowany przez 'Wydział III Departamentu II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych[kontrwywiadu]', jako tajny agent 'Służby Bezpieczeństwa' w kategorii 'zabezpieczenie' i **9** listopada **1985** przerejestrowany na tajnego współpracownika o pseudonimie 'Libero', czynnie działający dla 'Służby Bezpieczeństwa' do **14** grudnia **1989**. W 'Ministerstwie Spraw Wewnętrznych' od **1982** roku był sprawdzany w ewidencji przez różne jednostki operacyjne, a wyrejestrowany z ewidencji w **1990** roku. I najbardziej podejrzane jest to, że jego kartoteka została wyczyszczona po **1990** roku[zachowały się tylko zapisy ewidencyjne], tak jak to robiono z najważniejszymi agentami typu Lech Wałęsa którego teczka była w domu u samego szefa 'Ministerstwa Spraw Wewnętrznych' Czesława Kiszczaka[podobnie teczka Aleksandra Kwaśniewskiego zniknęła]. Termin 'zabezpieczenie' oznaczał rejestrację i chodziło o konspirowanie agenturalnej działalności, gdy osoba zarejestrowana jako 'zabezpieczenie' utrzymywała ze 'Służbą Bezpieczeństwa' kontakty o charakterze agenturalnym, ale nie miała jeszcze pełnej rejestracji z pseudonimem, gdyż bardziej odpowiadała jej mniej oficjalna współpraca, bojąc się dekonspiracji i jawnego oszukiwania kolegów i pracowników[w ramach ostrożności, wobec środowisk studenckich i artystycznych stosowano 'miękkie' pozyskanie, by nie spłoszyć figuranta zbyt ostrymi sformułowaniami, mającymi negatywny wydźwięk społeczny; najwidoczniej potrzebowali kierownika 'Hybryd' do swojej misji wzmacniania trzeciego

obiegu opozycji subkultur młodzieżowych i prowadzili w tej sprawie rozpoznanie w **1982** roku, po czym pozyskali go w **1983** roku i wzmocnili współpracę przerejestrowaniem oficjalnym z pseudonimem 'Libero' w **1985** roku, kiedy upewniono się że figurant spełniający dobrze swoje zadania agenturalne, był na to gotowy]. 'Libero' był najpierw kierownikiem programowym 'Hybryd' w latach **1981-1982**, a potem kierownikiem klubu w latach **1982-1988**. 'Libero' zatroszczył się o takie zespoły jak 'Izrael'[**1983**], 'Kultura'[**1984**], czy 'Niepodległość Trójkątów'[oraz 'Armia', 'Dezerter', 'Kult', czy 'T.Love'], dając im miejsce i możliwości działalności. Pochodzący z Węgier młody warszawiak Robert Brylewski[urodzony **1961** roku] rozwiązał wcześniejsze zespoły 'Kryzys' i 'Brygada Kryzys' z powodu braku perspektyw, a w **1983** roku 'Izrael' Brylewskiego znalazł wielowymiarowe oparcie ekonomiczne u 'Libero'[między innymi nowo wyposażoną w sprzęt muzyczny salę prób]. Brylewski przyznał, że 'Libero' dał w 'Hybrydach' zespołom reggae zaplecze ekonomiczne, czerpiąc obficie z pieniędzy państwowych : 'Sławek wpadł na pomysł, żeby nas przygarnąć wszystkich do siebie'. Agent 'Libero' organizował w latach **1983-1988**, pierwszy znany powszechnie polski reggae festiwal 'Róbrege'. 'Libero' zawołał Roberta Brylewskiego do swojego gabinetu i poinformował Brylewskiego i Pawła Rozwadowskiego że trzeba zrobić taki festiwal i potem 'Libero' powołał radę artystyczną [w której pojawił się między innymi Darek Malejonek] i zrobili pierwszą edycję w klubie **6-7** października **1983**, a od **1984** roku już w dużym namiocie cyrkowym, by pomieścić więcej ludzi. Festiwal nagrywano i wydawano kasety z 'Róbrege'. Zadziwiające jest to, że sterowana przez 'Służbę Bezpieczeństwa' postać, postanawia zrobić festiwal na tysiące osób i rozprowadzać kasety na całą Polskę , mimo iż sam fanem muzyki reggae nie był i w 'Hybrydach' za dużo zespołów reggae nie było[w **1994** roku w małym Kluczborku działało w domu kultury co najmniej **5** zespołów reggae i festiwalu na tysiące osób nie organizowano]. 'Libero' sprawnie zorganizował wielki festiwal konkurujący nawet z wielkim Jarocinem i zapraszający gwiazdy z Polski i całego świata i oprócz reggae grano tam 'punk' i muzykę pokrewną .

Robert Brylewski i Tomasz Lipiński byli rzekomo wielkimi 'buntownikami', równocześnie nagrywając filmy dokumentalne i albumy muzyczne w komunistycznej telewizji i wydawnictwach państwowych, sami cenzurując własne teksty i nazwę zespołu, po to, by się komercyjnie sprzedać[zarobić jak największe pieniądze] i ochoczo występowali na państwowych festiwalach muzycznych jak 'Jarocin'. Do kuriozalnej sytuacji doszło podczas stanu wojennego, gdy najpierw **20** grudnia **1982** Brylewski zaliczył chuligańską awanturę na komisariacie milicji[nazwał funkcjonariusza 'ZOMO' 'k*rwą z orzełkiem'{choć należało mu się};Brylewski relacjonował: '20 grudnia 1981 dostałem taki wpi*rdol na komisariacie przy ul. Jezuickiej, że ledwo uszedłem z życiem(...)Najpierw wyrwali mi kolczyk z ucha. 'Będziemy cię pałą w d*pę r*chać, bo ty pedał jesteś!' - krzyczał któryś z tych bandziorów. Trzymali mnie za ręce na stole i lali. Trwało to bardzo długo'] i **13** lutego **1982** Brylewski odmówił ustawionego przez władze koncertu swojego zespołu 'Brygada Kryzys' w

warszawskiej milicyjnej 'hali gwardii'[bo mu plakat się nie spodobał{pisało 'Brygada K.'}]. Po czym doszło do ugody[sprawę wyjaśniono i zatuszowano] i układny Brylewski i Tomasz Lipiński wraz z zespołem 'Brygada Kryzys'[z perkusistą uzależnionym od heroiny Janem Rołtem] w lutym **1982** roku weszli do studia nagraniowego, komunistycznego wydawnictwa państwowego 'Tonpress' na około dwa miesiące z profesjonalnym realizatorem Kubą Nowakowskim[robiącym z muzyki Brylewskiego coś co można posłuchać]. Wydawnictwo i cenzura stanu wojennego, uznały za stosowny w tych czasach, materiał z muzyką hippisowską , psychodeliczną , rock punkową i tekstami o niczym konkretnym[zespół do nagrania wybrał tylko utwory, które były jałową poezją interpretowaną na setki sposobów]. I 'Tonpress' wydał to wszystko w tym samym **1982** roku w nakładzie około **150 000** płyt długogrających i kaset, oraz dodatkowo singli z dwoma utworami 'centrala/the real one' i do tego kasety 'rock stars', kasety 'parada rocka', kasety 'eksplozja muzyki', kasety 'the best of polish rock 1', 'the best of polish rock 2', z muzyką różnych polskich zespołów, w tym z 'Brygadą Kryzys'[po **1990** roku produkcja/dystrybucja takiego albumu kosztowałyby ponad **500 000** zł{**140 000$**}, a tu młodzieńcy nie umiejący specjalnie grać, podczas stanu wojennego dostali prezent od 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej']. Wydawnictwem płytowym 'Tonpress', w którym nagrywała 'Brygada Kryzys' w **1982** roku, zarządzała wówczas żona Józefa Kępy, byłego pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'. Czyli sytuacja była dobrze kontrolowana przez władze, tym bardziej, że teksty musiały przejść przez cenzurę wydawnictwa i 'Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk'[tutaj odpowiedzialność za zezwolenia na publikacje brały konkretne osoby, które w stanie wojennym mogły liczyć się z poważnymi konsekwencjami i dlatego musiały działać z podwójną czujnością i starannością , by realizować plany partyjne]. W **1982** roku 'Tonpress' nie wydał za dużo muzyki, a więc miał sporo czasu na zajmowanie się między innymi materiałem 'Brygady Kryzys'[wydając w **1982** roku materiał porozrzucany w **7** wersjach na płytach długogrających, singlach i kasetach składankowych, wciskając wszędzie gdzie się dało poszczególne utwory]. W **1982** roku Michał Tarkowski zrobił dla państwowej telewizji film 'koncert' w którym wystąpiła reżimowa 'Brygada Kryzys', co wskazuje na zadowolenie elit partyjnych z nagrania płyty 'Brygady Kryzys' i kontynuację symbiotycznej współpracy. Po **1990** roku muzycy 'Brygady Kryzys' udawali, że nie byli na usługach reżimu stanu wojennego, tłumacząc swoje nagranie 'bałaganem', czy 'niedopilnowaniem' i udawali męczenników, opowiadając narkomańskie bajki o tym jak to 'Tonpress' nie wydał najlepszych nagranych utworów i część nakładu pośpiesznie wycofywano ze sklepów i niszczono płyty w zaciszu piwnic 'Służby Bezpieczeństwa', a do 'Tonpressu' ich wpuszczono przypadkowo tylko dlatego, że testowano nowe studio nagraniowe i potrzebowano do tego nie umiejących grać punków, chuliganów i narkomanów[próbowali też przykleić się do Wałęsy, tłumacząc że popierali, ale nie grali dla 'Solidarności', bo byli zbyt młodzieżowi na imprezy opozycji].

Brylewski, Lipiński i ich koledzy['cwaniaki'] z Warszawy, dowiedzieli się przed **1979** rokiem, że w USA, Anglii i Niemczech nowa muzyka reggae i punk zarabia duże pieniądze[inni w Polsce nie wiedzieli, bo kontakt był ograniczony, a ci mieli możliwości obserwacji tamtego rynku z Warszawy]. I jako pierwsi postanowili na tym zarobić duże pieniądze, stając się w swych opowieściach 'pionierami ruchu', 'ojcami założycielami'[w Polsce reggae-ska zaczęło się w **1964** roku, wolne reggae co najmniej od **1975** roku, a towarzystwo Lipińskiego/Brylewskiego rock-reggae grało od **1979** roku]. A owi warszawiacy byli zwykłymi pijakami i narkomanami którzy niezbyt dobrze grali, a pieniądze brali, chcąc wyciągnąć z tego interesu ile można[Brylewski się chwalił, że w 'Tonpressie' na jednej 'Brygadzie Kryzys' dostał tyle pieniędzy, że starczyłoby na mały samochód]. Nie zawsze się udawało zarobić w warunkach 'Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej'[bo pomysły komercyjne/zarobkowe w większości wypadków kończą się niepowodzeniem z powodu nieudanej realizacji i niesprzyjających okoliczności{**90%** biznesów upada}], a po **1990** roku byli od nich sprytniejsi i bardziej bezczelni, jak choćby Krzysztof 'K.A.S.A' Kasowski z albumem 'reklama' z **1996** roku.
Brylewski/Lipiński nie tworzyli czystej komercji, gdyż wiadomo że w ten sposób powstają gwiazdy 'jednego sezonu'[szybkie pieniądze i szybkie pożegnanie], a muzycy 'oryginalni' działają dziesięciolecia, nawet jeśli nie zarabiają ogromnych pieniędzy w jednej chwili. I poza tym, by zrobić profesjonalną chałturę , trzeba mieć dużo wiedzy i umiejętności oraz wiele lat doświadczenia, której bogacz, amator i narkoman Brylewski nie miał[idea muzyki 'punk', to zostać 'gwiazdą' telewizji, bez żadnych umiejętności i talentu]. Do chałturniczego zawodu potrzebna jest też spora dyscyplina, porządek życiowy, dokładne wywiązywanie się ze zleceń, słowność, a Brylewski i Lipiński z powodu narkomanii, chuligaństwa i zaburzeń psychicznych, nie mieli tych cech i dlatego ich sytuacja finansowa bywała różna. Lipiński po **1985** roku, zrobił z zespołu 'Tilt' bardziej komercyjny projekt, ale nie było to stabilne i upadało raz za razem, z powodu narkotyków[marihuany, LSD, meskaliny, amfetaminy, kokainy…], problemów psychiatrycznych i wieloletniej depresji leczonej nieskutecznymi psychotropami i potem powierzchowną formą zachodniego buddyzmu, co dało lepsze efekty po odstawieniu szkodliwych leków przepisanych przez jego psychiatrę .
Lipiński i Brylewski należeli do tych zakłamanych chałturników, którzy sprzedawali się jakby ukradkiem, udając 'artystyczną dziewicę' , oszukując samych siebie i innych, co tworzyło 'schizofrenię' - rozdwojenie ekonomiczne, polegające na sprzedawaniu się w taki sposób, by nie było za bardzo tego widać przed fanami alternatywnej sceny, by ich pomidorami i jajkami nie obrzucali na koncertach, jak to mieli w zwyczaju robić ze 'sprzedawczykami', na przykład na festiwalu w Jarocinie[to właśnie doświadczył w **1985** roku zespół 'Republika' Grzegorza Ciechowskiego w Jarocinie, za to że sprzedawał się zbyt otwarcie]. Brylewski szydził z komercyjnych muzyków, a sam był chałturnikiem, tylko w 'przebraniu', zamaskowany wizerunkiem scenicznym i ograniczaniem ilości zleceń,

do tych mniej obciachowych, czy może obciachowych, ale dobrze płatnych jak 'Brygada Kryzys' w 'Tonpressie' podczas stanu wojennego i bojkotu artystycznego środowiska. Wizerunkowo nie opłacało się Brylewskiemu brać tandetne chałtury za drobne pieniądze, bo potem mógł zarobić więcej jako 'trudno dostępna gwiazda'.
W czasie 'Polski Rzeczypospolitej Ludowej' zespoły 'Brygada Kryzys', 'Izrael', 'Oddział Zamknięty', 'Casus', 'Tilt', 'Daab', 'Gedeon Jerubbaal' współpracowały z państwowymi wydawnictwami i cenzurą , co pokazuje że byli 'przebierańcami' udającymi buntowników, a faktycznie byli to ludzie reżimu[pokątnie dogadani z władzą], realizujący polityczne cele[tutaj 'buntu' pozorowanego], w zamian za korzyści ekonomiczne. Nie wpuszczono by ich do wydawnictw, telewizji i radia, gdyby nie uważano ich za 'swoich'. Rachunek dla Brylewskiego był prosty, by zarobić na reggae/punk/rock, trzeba się sprzedać władzy, która kontroluje rynek muzyczny i media. Inaczej się nie dało wyciągnąć pieniędzy, bo granie w garażu dla garstki fanów nie było dochodowe. Brylewski grał to co mógł[bez większej wiedzy muzycznej i umiejętności wokalno instrumentalnych] i to co dawało perspektywy finansowe i dlatego działał na kilka frontów, grając w różnych zespołach punk, reggae i rock. Brylewski nie przywiązywał się do żadnego stylu, ale zwyczajnie poszukiwał miejsca na rynku muzycznym, z różnymi biznesowymi opcjami.
Zespół reggae 'Izrael' Brylewskiego, był wizytówką reżimu komunistycznego, jako pokazowy przykład 'młodzieżowej swobody' i 'artystycznego poziomu' państwa polskiego. Przykładem 'buntu' zespołu 'Izrael', może być piosenka 'rastaman nie kłamie', gdzie śpiewane jest, iż kłamie ksiądz, kłamie urzędnik, niewolnik kłamie i kłamie policjant. 'Policja' to była w krajach kapitalistycznych, a w komunistycznej Polsce była 'milicja obywatelska'[to pokazuje, że 'Izrael' nie o Polsce śpiewał w swych tekstach; zespół Dezerter w 1983 roku na płycie 'ku przyszłości' wydanej przez państwowe wydawnictwo 'Tonpress', miał tekst: 'Spytaj milicjanta, on Ci prawdę powie! Spytaj milicjanta, on Ci wskaże drogę']. I oczywiście brak w tekstach słów o komunizmie, czy 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'. W polskich filmach fabularnych po 1982 roku, było więcej dosłownej krytyki wobec władz[jak film 'choinka strachu' z 1982 roku, film 'przesłuchanie' z 1982 roku, film 'cień już niedaleko' z 1984 roku, film 'smażalnia story' z 1984 roku, film 'nadzór' z 1985 roku, film 'weryfikacja' z 1986 roku, czy serial 'akwen eldorado' z 1988 roku], niż w 'zamglonych' tekstach Brylewskiego, łączących biblijne frazesy i etykę społeczną tożsamą z linią wychowania młodzieży w 'Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej'[piętnowanie kłamstwa, złodziejstwa, korupcji, hipokryzji, przemocy, wojny itd, to były rzeczy których uczono wtedy w przedszkolach i szkole podstawowej]. Teksty Brylewskiego i jego kolegów, wyglądają jakby były pisane przez cenzora, który w formie tworzy 'młodzieżową stylistkę buntowniczą' , ale w treści brakuje konkretnych wskazówek powodujących skuteczność tego buntu w zmianie systemu. Promowanie rastafarianizmu w kraju rzymskokatolickim, odciągało młodzież od kleru, który na zlecenie papieża Wojtyły, knuł nieustannie przeciwko władzy[dla reżimu lepszy

był 'rastaman', niż katolik]. Palenie marihuany też było korzystne, bo papiestwo i ruch robotniczy nie akceptował takiej 'diabelskiej' nowinki, preferując alkoholizm w swych szeregach. Oto teksty 'Izraela' pasujące dobrze do materialistycznego kapitalizmu fiskalnego, USA, czy monarchii brytyjskiej, gdzie władcy zasiadali na tronach[tego w komunizmie nie było i Polska w latach **1946-1989** nie brała udziału w żadnej wojnie, a USA dokonało napaści na wiele krajów]: „Zbrodniarze na tronach! Nie ma żadnych złudzeń(...) Kapłani szatana odprawiają mszę (...) Politycy wywołują wojny, urzędnicy wywołują wojny, czynią to na rozkaz szatana(...) W Babilonie nie ma praw, w Babilonie rządzi strach(...) I nie wiesz nawet co czuję , gdy patrzę jak dzieci bawią się w wojnę. Babilon wampir wypija ich krew. I nie wiesz nawet co czuję , gdy patrzę jak ignoranci zbroją się po zęby, a tysiące braci ginie z głodu i nędzy (...) Politycy stracili kontrolę , ich systemy kroczą ślepym torem, prosto ku zagładzie(...) Na wschodzie wojna, na zachodzie wojna. Brat zabija brata(...) Chcą kupować nasze domy, chcą kupować nasze dusze, chcą kupować nasze serca, chcą kupować naszą wiarę (...) Chcemy równych praw dla każdej rasy, chcemy równych praw dla wszystkich ludzi, dosyć, dosyć już wojen, dosyć, dosyć przemocy, dosyć, dosyć nienawiści".[koniec]

Brylewski, Lipiński i koledzy, mogli być poinstruowani przez państwowe wydawnictwa i cenzora, w jakich bezpiecznych obszarach mogą tworzyć 'buntownicze teksty', by zyskiwać młodzieżowe poparcie i prowadzić społeczeństwo na manowce opozycyjnej działalności. To pozwalało im pracować dla tych wydawnictw i telewizji/radia, jako ich ludzie/kukiełki pociągane za sznurki. Przed publicznością odgrywali aktorskie role utopijnych buntowników, a po kryjomu[bez wiedzy swych nawiedzonych fanów], w dyrektorskich gabinetach komunistycznego radia, telewizji, wydawnictw['Tonpress', 'Pronit', 'Polton', 'Arston'...] i klubów muzycznych['Hybrydy', 'Remont'...] omawiali finansowe warunki[co i jak muszą zrobić, by dostać za to więcej pieniędzy], będąc przez **7** lat medialną propagandową częścią reżimu generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Zarówno Robert Brylewski, jak i Tomek Lipiński['Tilt', 'Brygada Kryzys', 'Izrael'], mieli wpływowych rodziców powiązanych z władzami. Rodzicami Brylewskiego byli pieśniarze/tancerze występujący w ogromnym folklorystycznym zespole pieśni i tańca 'Śląsk' koncertującym na całym świecie[w **1976** roku zespół 'Śląsk' otrzymał dyplom od ministerstwa spraw zagranicznych, będąc towarem eksportowym i chlubą 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej']. Potem ojciec Brylewskiego pracował w zespole 'Mazowsze', a matka pracowała w branży rozrywkowej, jeżdżąc na przykład z zespołem 'Skaldowie' za granicę . Brylewski korzystał z dziwnej przyjaźni i dużego wsparcia agenta 'Służby Bezpieczeństwa' Sławomira Rogowskiego-kierownika klubu 'Hybrydy', mając bezpośredni kontakt ze służbami w ten sposób[widać było że 'Brygada Kryzys' i 'Izrael' może więcej od innych, mając większe zaufanie cenzury i władzy]. To może oznaczać, że Brylewski był pod protekcją 'Służby Bezpieczeństwa', jako tak zwany 'agent wpływu', nie rejestrowany oficjalnie[ale mający przyjazne kontakty ze służbami].
Ojcem Lipińskiego był Eryk Lipiński urodzony w **1908** roku, dygnitarz 'Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej' od **1948** roku[od samego początku] i znany dziennikarz satyryczny z 'Trybuny Ludu', 'Przekroju' itd, odznaczony 'medalem 10-lecia Polski Ludowej'. To pozwalało Brylewskiemu/Lipińskiemu bezproblemowo wchodzić w struktury państwowe i tworzyć na podobieństwo rodziców układy ekonomiczne z 'Polską Zjednoczoną Partii Robotniczą' , 'Służbą Bezpieczeństwa' i 'Głównym Urzędem Kontroli Publikacji i Widowisk'. Od dziecka byli wychowywani na reżimowe marionetki, przejmując cały system wartości i wierzeń pasujących do takiego stylu życia. Wiele lat obserwowali u rodziców [i znajomych rodziców] cały zbiór wymówek i wykrętów, dlaczego bycie na usługach reżimu jest słuszne i jedynie możliwe. Więc udawanie buntowników nie było dla nich ogromnym wysiłkiem, skoro układność z reżimem przejęli niejako samoistnie bez większego wkładu własnego i mieli dużo energii/czasu na opanowanie nowej 'schizofrenicznej' roli. Tomasz Lipiński ojca nie znał od dziecka, bo ten zachował się jak bandyta i zostawił matkę Lipińskiego w ciąży, ale potem Tomek mógł nadrobić edukację łajdactwa reżimowego[tatuś wyciągał go z komisariatu milicyjnego itd].

Po **1989** roku Brylewski i Lipiński, nie umieli się odnaleźć w nowej sytuacji, tak bardzo wrośli w 'cyrk', jaki odgrywali wcześniej i który upadł[dodatkowo ich umysły obciążone skutkami wieloletniej narkomanii, pogrążyły się w marazmie]. Jednak reżim do końca nie upadł, tylko przeistoczył się w reżim kapitalistyczny i starzy dygnitarze partyjni i inne elity dbały dalej o wizerunek Brylewskiego, robiąc z niego 'legendę' , 'ikonę' , 'męczennika', 'opozycjonistę' , 'świętego', 'boga', a 'Izrael' uznając za pierwszy zespół reggae w Polsce[kiedy się pyta o wcześniejsze zespoły reggae, to mówią że może i były, ale nie były tak znane jak 'Izrael', więc właściwie nie były, bo by były, to musiałoby je znać tyle osób, ile znało 'Izrael' i wygłaszają podobne wykręty, oznaczające że 'muzykiem' jest tylko ten, kto się sprzeda jako chałturnik do reżimowej telewizji/radia i zostanie wypromowany na szeroką skalę ; przerobili słowo 'rozpowszechnienie', na słowo 'rozpoczęcie/pierwszeństwo'{według tej narracji, Vincent van Gogh nie był malarzem, bo go prawie nikt nie znał za życia i nie sprzedał wtedy ani jednego obrazu}]. Brylewski 'ikona' nie mógł za bardzo zarabiać w komercyjnej rzeczywistości po **1989** roku, bo trudno wystąpić w reklamie, czy na koncercie w markecie, lub zostać prezenterem telewizji śniadaniowej, puszczającej muzykę disco-polo i reklamującej podpaski i proszki do prania, albo zrezygnować z narkotyków i zostać rzymskokatolickim misjonarzem muzycznym. Mógł tylko uczestniczyć w 'dziełach monumentalnych', jak wydanie jego biografii, jubileusz trzydziestolecia zespołu, uczestnictwo w filmie dokumentalnym czy fabularnym. A w przerwach bieda[pod koniec życia Brylewski wył i kwiczał, że nie ma na chleb, czy raczej na wódkę i papierosy które w kapitalistycznej Polsce kosztowały dużo].

Robert Brylewski przyznał się że kilkanaście lat spożywał amfetaminę . Do tego marihuana kilkadziesiąt lat[Brylewski palił w godzinę tyle, co inni w tydzień i zamulony, osłabiony, w końcu ożywiał się amfetaminą], LSD, alkohol i tytoń. Kiedy dziennikarze

pytali Brylewskiego o przeszłe wydarzenia, przygaszony często odpowiadał: „nie pamiętam". Brylewski powiedział w **2018/2010** roku [dla Onetu/Schwertnera i Polityki/Łazarewicza/Winnickiej]: [od około 2000 roku amfetaminę brałem jako ciąg] długo, pewnie jakieś 10 lat, może dłużej... jedną kreskę[amfetaminy] zacząłem dzielić sobie na pięć albo więcej części, miałem ją zawsze przy sobie, żeby czuć się bezpiecznie...dragi miały największy wpływ na zrujnowanie mojego zdrowia. Nie ma co kryć.(...[2010])Słyszałem głosy, godzinami na siebie wrzeszczałem, po trzy tygodnie nie wychodziłem z domu, spałem tydzień, żywiłem się wódką i czekoladą...Miałem taki moment, że wiedziałem: albo psychiatryk, albo drewniana jesionka[trumna]. Pewnie padłoby na to drugie, bo za dumny byłem, żeby dać się zamknąć. Tomek Lipiński, kiedy miał doły, brał *prozak* czy jakieś inne prochy, ja się zawziąłem. Szybko znalazłem się na granicy życia i śmierci".[koniec]

Robert Brylewski jako dziecko miał kontakty z sąsiadami świadkami Jehowy studiującymi biblię i kolegował się z hippisami/narkomanami. Bogaci rodzice sponsorowali Robertowi młodość i dali mu całkowitą swawolę [nie było ich w domu z powodu częstych wyjazdów]. Brylewski słuchał takich wykonawców jak David Bowie, 'T-Rex', 'Deep Purple', 'Led Zeppelin', 'Pink Floyd', oraz muzyki czarnoskórych wykonawców z wytwórni 'Motown', którą przywozili z zagranicy jego rodzice. I zapraszali do ich domu takie postacie jak Ewa Demarczyk, czy 'Skaldowie' i grano podczas balang na pianinie. Ponadto mały Robert miał około **200** 'cioć i wujków' z zespołu 'Śląsk' który rezydował w Koszęcinie. Brylewski w młodym wieku, potrafił wykrzesać z siebie trochę energii i kreatywności pozwalającej stworzyć wraz z innymi ciekawszymi chałturnikami, jakąś tam muzykę . Podobnie jak znani artyści, widział muzykę /dźwięki obrazowo, czyli była to wizualizacja rzeczywistości ponad materię i czas, co pozawala zrobić faktyczną muzykę . Zrezygnował ze szkoły[nie miał nawet matury], dzięki czemu nie stał się typowym polskim 'krasnalem ogrodowym', produkowanym[tresowanym] taśmowo w fabryce szkolnej. I Brylewski w swoim amatorskim około hippisowskim zespole 'Kryzys' zagrał swój pierwszy utwór **reggae** 'ambicja' w **1980** roku[była to polska wersja utworu polskiego zespołu 'Deadlock'], a potem w zespole 'Brygada Kryzys'[**1981**] przemycał wraz z Tomkiem Lipińskim względnie ciekawą odmianę polskiej muzyki **reggae**[utwór „ganja"] i w **1983** roku powstał ostatecznie zespół **reggae** 'Izrael', co jest potwierdzone rejestracją albumu „Biada, Biada, Biada"[jakościowy poziom płyty wskazuje, że ludzie ci grali już od dłuższego czasu jako 'Brygada Kryzys' i potem w **1982** roku jako 'Aurora', zanim oficjalnie zawiązali zespół 'Izrael' w **1983** roku]. Zespół 'Izrael' nagrał trzy średnio udane płyty

1) biblijna „Biada, Biada, Biada[**1983**{wydana w **1985**}]";

2) marihuanowa „Nabij Faję[**1985**{wydana w **1986**}]";

3) [słabsza] polityczna „Duchowa rewolucja[**1987**]".

Albumy nie były niczym szczególnym, poza hippisowskimi tekstami, młodzieńczym entuzjazmem i zaangażowaniem, oraz odrobiną talentu różnych muzyków. Można je docenić z zastrzeżeniem że lepiej grały inne zespoły w latach **1983-1989**['Dżem', 'Katharsis', 'Rocka's Delight', czy 'Stage of Unity']. Wady to nadmiar trzaskających instrumentów perkusyjnych, odpustowe instrumenty dęte męczące tandetnymi melodyjkami, słaba perkusja i nijaki bas, schematyczne gitary i klawisze rytmiczne['czaki'], brak porządku w aranżacjach, nie ma wyrafinowania w ułożeniu barw instrumentów…
Po **1987** roku zaczęła się dalsza degradacja zespołu 'Izrael', spowodowana przez narkomanię i brak natchnienia oraz uwikłania w politykę [jak widać, kilka lat utopii wystarczyło, by zakończyć jakąkolwiek twórczość i zacząć chałturniczy 'kabaret']. Zespół w zmienionym składzie dalej grywał na koncertach i nagrywał albumy, już tylko z powodów finansowych, budząc niesmak u swoich byłych fanów[na perkusję wzięli byłego ZOMO-wca 'stopę' Piotra Żyżelewicza, który walił bez wyczucia bardzo głośno i nierówno i coraz więcej miał do powiedzenia Darek Malejonek będący miernym muzykiem w stosunku do młodego Brylewskiego, jednak Brylewski po **1989** roku na scenie już straszył, bełkocząc coś jak pijak pod budką z piwem].
Brylewski zmarł po bójce z jakimś narkomanem w **2018** roku, w wieku **57** lat, nie wybudzony ze śpiączki spowodowanej pośrednio złym stanem zdrowia.

~

Minister 'kultury i sztuki' w latach **1982- 1986** profesor Kazimierz Żygulski[wcześniej zesłany do łagrów przez Związek Radziecki w latach **1944- 1955**, potem pracownik naukowy z dziedzin filozofii, kultury i socjologii] musiał mierzyć się z bojkotem twórców oburzonych stanem wojennym i represjami znanych aktorów, reżyserów i innych chałturników. Nie było więc aktorów, reżyserów itd w teatrze, telewizji i radiu, co pragnęły wykorzystać nieznane beztalencia i ludzie bez charakteru[na przykład kolaborantami byli Stanisław Mikulski, Witold Pyrkosz, Ignacy Gogolewski, Krzysztof Chamiec, czy Janusz Kłosiński]. Przyłączyły się też niektóre zespoły reggae mogące liczyć na występ w telewizji i radiu[nagrano w telewizji między innymi 'Bakszysz', który jednak nie został puszczony, bo umarł przywódca Związku Radzieckiego i ogłoszono żałobę].
Bojkot trwał oficjalnie od stycznia **1982** roku do września **1983** roku, ale w ograniczonym zakresie faktycznie do **1989** roku, bo wytworzyły się 'teatry podziemne' i niektórzy twórcy wyemigrowali na zachód, lub unikali telewizji i radia, jak Tadeusz Łomnicki który po wybuchu stanu wojennego oddał legitymację 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'.
Bojkot ogólnie sprawił, że władza na gwałt szukała zamienników i dlatego tym łatwiej subkultury punk/reggae mogły występować z dużą swobodą i bez większych ograniczeń w cenzurze tekstów i mogły sobie grzecznie śpiewać o duchowej walce z systemem „babilońskim" i o 'kapłanach szatana i matce która zabija swoje dziecko' i równocześnie

kończyć szkoły wyższe, by załapać się na państwową posadkę , jako bierne kukły systemu. Gdy więc 'tłuste koty' obraziły się na władze za to, że z powodu stanu wojennego nie będą zarabiać **100** razy więcej od przeciętnego Polaka[i kilku z nich dostało pałką w plecy, gdy się stawiali podczas interwencji milicyjnej czy ZOMO], to komuniści wstawili na ich miejsce różne beztalencia i nowe subkultury punk/reggae, organizując dla nich festiwale, nagrania telewizyjne i studyjne z wydaniami albumów i promocją w komunistycznej prasie i radiu. Zatem stare leniwe zachłanne rozpieszczone przez Edwarda Gierka 'tłuste koty' dostały w **1982** roku odpowiedź : 'łaski bez', 'na wasze 1 miejsce mamy 100 innych'.

~

Kolejnym problemem 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' było to, że w jej szeregach coraz mniej było ludzi młodych, a rosła liczba emerytów. To oznaczało umieranie partii, bez napływu nowych ludzi. Kombinowano więc, by znaleźć jakieś porozumienie z młodzieżą , tworząc dogodne możliwości funkcjonowania nowych subkultur młodzieżowych[tym bardziej, że dla wielu komunistów były to ich własne rodzone {często zbuntowane}dzieci i w ramach mentalności klanowej nie chcieli ich narażać na represje].

~

Podłożem ideowym muzyki **reggae**, była walka z kapitalistami wyzyskującymi na Jamajce czarnoskórych obywateli, a 'Babilonem' było USA i dlatego Bob Marley śpiewał o szczurach 'CIA'[z agentury USA] w swym mieście i że dla takich on pracować nie będzie[utwór 'rat race'], co doprowadziło do zamachu na jego życie w **1977** roku. A Rosja radziecka wspierała każdy bunt przeciwko USA, jak na przykład na Kubie, czy też właśnie na Jamajce. 'Babilonem' było też papiestwo rzymskie. Społeczności 'rasta' tworzyły wspólnoty lewicowe wzajemnego wsparcia[flaga Rastafarian składała się z trzech kolorów, i czerwień utożsamiano z przelaną krwią czarnoskórych obywateli od angielskich okupantów Jamajki i od USA które próbowało rządzić wyspą za pomocą prawicowych marionetek politycznych{czerwień flagi lewicowej zagarniętej przez Lenina/Stalina, wiąże się z przelaną krwią robotników w walce o prawo do godnego życia}]. Więc nie dziwne, że jamajska muzyka lewicowych rastafarian atakujących kapitalizm, CIA i USA, oraz vatykan, podobała się polskim władzom. A muzyka 'punk' była anarchistycznym skrajnie lewicowym buntem przeciwko kapitalistycznemu konsumpcjonizmowi w Wielkiej Brytanii[atakowano monarchię/królową i rządy kapitalistów], co też mogło być wspierane przez agenturę radziecką w tamtych krajach. Czyli idee zawarte w tej muzyce, mogły być wykorzystane propagandowo na korzyść Rosji radzieckiej, mimo innych intencji niektórych polskich muzyków punk/reggae, którzy byli na tyle oderwani od rzeczywistości, że nie widzieli, iż swym nieśmiałym 'buntem' przeciwko komunistycznej władzy, 'strzelają piłkę do własnej bramki'[nie znając dobrze angielskiego i przesłania rastamanów z Jamajki i punków z Wielkiej Brytanii]i że zostali przez sprytniejszych

cwaniaków partyjnych, ograni jak 'małe dzieci'[na władzę patrzono jak na stalinowskich siepaczy z pałą i bez mózgu, co mogło być po części faktem w latach **1947-1969**, ale już z całą pewnością nie od **1976** roku i to nierozeznanie i niedocenienie przeciwnika, zostało bezwzględnie wykorzystane, pracując na jego korzyść]. Cenzura państwowa i jej organ 'Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk' stosunkowo rzadko atakował teksty zespołów **reggae**[na przykład kłopoty mogły mieć zespoły 'Miki Mousoleum', 'Immanuel' i 'Katharsis' i dlatego nie wydały oficjalnej płyty, gdzie cenzura była bardziej dociekliwa i jeśli trafiło się na nadgorliwego aparatczyka, to trzeba było szarpać się tygodniami] i dawano wiele wolności i omijano procedury, szczególnie na koncertach[ostrzej działała cenzura w USA i w 'republikach bananowych', gdy zespoły atakowały władze i głosiły hasła lewicowe; na przykład znany muzyk **reggae**/'dub' Prince Far I, za dużo mówił i został po prostu zabity].

~

Subkultury punk/reggae były mało narodowe, nie nacjonalistyczne, a były kosmopolityczne, zewnętrzne[zagraniczne], lepiej klejąc się z zewnętrzną władzą Związku [wielonarodowych] Republik Radzieckich i zrzeszenia krajów socjalistycznych na całym świecie.

~

Po **1985** roku dyscyplina partyjna i ideologiczna[stalinowska] zanikała, więc zostawiono młodzież w spokoju, by robili co chcieli, jeśli nie stanowiło to kryminalnych i patologicznych zagrożeń oddziaływujących 'demoralizująco bądź destrukcyjnie na środowisko młodzieżowe', w co wchodziły narkomania, alkoholizm, pornografia, rasizm, nienawiść etniczna, nietolerancja dla ateizmu i duchowości, kradzieże czy rozboje w miastach, co się niekiedy zdarzało i musiała interweniować milicja, czasem stosując oddolnie swoje sadystyczne/nielegalne metody, nadużywając swej władzy. Zepsucie moralne i skrajna głupota były normą na prowincjonalnych nizinach partyjnych 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' i dlatego dochodziło do przemocy i wielu złych rzeczy wobec młodzieży i różnych subkultur. Społeczność ludzka bez głupców nie istnieje, poza idealizującymi fantazjami i bajkami, więc w środowiskach bezwzględnych karierowiczów wysługujących się dla obcej Moskwy, ilość głupców przekraczała normy[to samo można powiedzieć o partiach prawicowych po **1990** roku, takich jak 'Prawo i Sprawiedliwość'].

~

Sami muzycy punk/reggae byli mocno wystraszeni i bali się represji władzy, spodziewając się ataków i sami tworzyli autocenzurę i ci bardziej uczciwi nie uczestniczyli w komunistycznych wydawnictwach muzycznych, nie pojawiali się w radiu i telewizji, ale grali na w miarę niezależnych koncertach i robili nagrania muzyczne bardziej

nieoficjalnie i prywatnie. Oczywiście pojawiały incydentalne oddolne ataki milicji i 'ZOMO['Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej'- bojówki polityczne]', oraz uwagi cenzury, co tylko potęgowało wrogość i nieufność w stosunku do władzy. A 'punki' i 'rastamani' to były osobniki nadużywające butaprenu, marihuany i alkoholu, co wyolbrzymiało urojenia o wrogiej władzy wobec młodzieżowej muzyki reggae i punk. Dużą rolę odgrywała też młodość ludzi mających po około **18** lat i nie wiedzących nic o życiu i świecie, pozbawionych dokładanej analizy społeczno politycznej i rozeznania w sytuacji. Odklejona władza, miała tak odmienny wizerunek w stosunku młodych ludzi, że to tworzyło mocny podział psychologiczny. Władza[mająca ogromne instrumenty do analizy psychologicznej i historycznej] patrzyła na te subkultury, jak na pogubione dzieciaki, którym można dać wolność działań, w granicach odpowiedzialności za innych[walcząc z elementem kryminalnym, nienawiścią i personalnymi atakami wobec rządzących polityków i ustroju 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'], a oni patrzyli na władzę jak na obciach, dziadów, oraz bandytów z pałą i karabinem w ręku.

~~

Muzyka w 'Polsce Rzeczypospolitej Ludowej' była rozpowszechniania przez dwa kanały telewizji państwowej i cztery kanały radia państwowego. Produkcją i dystrybucją płyt i kaset zajmowały się państwowe wytwórnie fonograficzne 'Tonpress', 'Polskie Nagrania', 'Pronit', 'Wifon', 'PolJazz', jak i państwowe wydawnictwa z udziałem kapitału polonijnego 'Polton', 'Savitor', 'Arston i do tego dochodził katolicki 'Veriton'.

Państwowe wydawnictwo 'Tonpress' od **1977** roku zaczęło wydawać wiele muzyki z USA i całego świata[Quenn, The Beatles, Depeche Mode, Cocteau Twins...], więc rzekoma artystyczna 'żelazna kurtyna'/całkowite zamknięcie granic było mitem[nieoficjalnie pozwalano na bardzo wiele], przypominając wcześniej 'zamknięte drzwi, ale otwarte okna', a potem oficjalnie wydawano muzyków z całego świata, a polskie komunistyczne 'gwiazdy' nawiązywały do tych nagrań swoimi wersjami utworów.

~~

Reggae stało się powszechne modne na świecie od **1977** roku i oprócz muzyków jamajskich, zespoły z wielu krajów zaczęły grać swoją odmianę tej muzyki.

W **1977** roku polska państwowa[komunistyczna] wytwórnia 'Tonpress' wydała singiel mieszanego rasowo zespołu z Niemiec 'Boney M.' z utworem **reggae** 'No woman no cry'[wersja znanego utworu Boba Marleya].

W **1978** roku 'Tonpress' wydał singiel 'Boney M.' z utworem **reggae** 'Rivers of Babilon' [który był wersją utworu stworzonego w **1969** roku na Jamajce]. Po czym 'Boney M.' zagrał 'Rivers of Babilon' na 'międzynarodowym festiwalu Interwizji' w Sopocie[jednej z

ważniejszych imprez w Polsce] w 1979 roku[potem polskie zespoły **reggae** jak 'Izrael' i 'bakszysz' śpiewały o 'Babilonie'].

Od 1979 roku Włodzimierz Kleszcz i Sławomir Gołaszewski w państwowym polskim radiu prowadzili audycje w których tematem stawała się muzyka **reggae** i na przykład w czasie śmierci Boba Marleya w maju 1981 roku prawdopodobnie puszczano albumy Marleya 'Rastaman Vibration', 'Exodus' , 'Kaya', 'Survival' i 'Uprising', dzięki czemu polscy fani **reggae** zgrywali je na kasety z radia. W radiowej 'Trójce' Gołaszewski prowadził audycję 'Reggae pieśni wędrowców'. Włodzimierz Kleszcz[urodzony w 1949 roku] w polskim radiu zrobił w 1979 roku kilka audycji pod tytułem 'nowa muzyka reggae' w bloku Jagody Skolarskiej , potem była półgodzinna audycja w 2 programie polskiego radia 'głos z Jamajki - Bob Marley' i od 1984 roku w 2 programie polskiego radia audycja 'nocne muzykowanie', gdzie grano muzykę afrykańską , latynoamerykańską i **reggae**[Kleszcz poznał muzykę Boba Marleya i inne **reggae** rastafariańskie podczas wizyty w Wielkiej Brytanii w 1974 roku, wcześniej słuchając między innymi muzykę 'blues' i 'folk'; Kleszcz twierdził że komunistycznym władzom podobał się przekaz o 'uciśnionych czarnoskórych' i dlatego mógł prowadzić takie audycje od 1979 roku].

W 1979 roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] niejakiego 'Goldie'[utwór 2] i 'Lloyd Miller'[utwór 1] z piosenką **reggae** pod tytułem 'love grows'.

W 1979 roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego '10cc' z utworem **reggae** pod tytułem 'Dreadlock holiday'.

W 1979 roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego 'Chris Denning' z utworem **reggae** pod tytułem 'Jamaica farewell'.

W 1979 roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego 'Matumbi' z utworem **reggae** pod tytułem 'Point of view'.

Polska grupa 'Vox' śpiewała na koncertach w rytmie **reggae** 'bananowy song' w 1979 roku, co stało się hitem na całą Polskę , gdy w Sopocie wykonali ten utwór w 1980 roku. Studyjna wersja została nagrana przez polskie radio 'Lublin', w 1979 roku i wydana na albumie 'Vox' w 1980 roku przez 'Tonpress' .

W 1980 roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego 'Bernie Lyon' z utworem **reggae** pod tytułem 'eleanor rigby'.

W 1980 roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego 'Mosiah' o tytule 'reggae'.

W 1980 roku 'Tonpress' wydał singiel Stevie Wonder'a z utworem **reggae** pod tytułem 'master blaster[jammin]'.

W **1981** roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiej 'Loredana Berte' z Włoch, z utworem **reggae** pod tytułem 'e la luna buso'.

W **1981** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] polskiego zespołu 'Dżem' z **reggae** utworem 'paw'.

W **1982** roku 'Tonpress' wydał kasetę i płytę[longplay] polskiego zespołu 'Brygada Kryzys' pod tytułem 'Brygada Kryzys[czarna brygada]' z **reggae** utworem 'ganja'.

W **1983** roku czarnoskóry zespół **reggae** z Wielkiej Brytanii 'Misty In Roots' zagrał w Polsce serię koncertów, na zaproszenie polskiego stowarzyszenia jazzowego. Podczas tej polskiej trasy 'Misty In Roots', towarzyszyły zespoły 'Daab', 'Casus', 'Izrael' i 'Bakszysz', co zwiększało medialny wydźwięk wydarzenia.

W **1983** roku 'Tonpress' wydał singiel polskiego zespołu 'Manaam' z **reggae** utworem 'kocham cię kochanie moje'.

W **1983** roku 'Tonpress' wydał singiel niejakiego 'Black Slate' o tytule 'Rasta Reggae/Stick man', a na okładce rastafariański symbol lwa na tle trzech kolorów zielonego, żółtego i czerwonego.

W **1983** roku 'Tonpress' wydał singiel polskiego zespołu 'Oddział Zamknięty' z samą muzyką **reggae** pod tytułem 'Świat rad/kto tu mierzy czas'.

W **1983** roku 'Tonpress' wydał singiel zespołu **reggae** 'Inner Circle' z utworem 'something so good'.

W **1983** roku powstało państwowe wydawnictwo 'Polton' w Warszawie i w **1984** roku wydało album zespołu 'Maanam' 'nocny patrol' z tytułowym utworem **reggae** 'nocny patrol'[album ten powstał w **1983** roku, przy udziale brytyjskiego producenta Neila Blacka, jako dwa albumy, czyli jeden polski i drugi śpiewany po angielsku wydawany za granicami jako 'night patrol'; w Polsce 'nocny patrol' na kasecie wydała firma 'Rogot' w **1983** roku].

W **1984** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] polskiego zespołu **reggae** 'Daab' i zespołu 'The art Campany' z samą muzyką **reggae** pod tytułem 'przed nami wielka przestrzeń/Susana'.

W **1984** roku 'Tonpress' wydał[nagrany w **1983** roku] singiel zespołu 'Daab', pod tytułem 'przed nami wielka przestrzeń/do plastica'.

W **1984** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] zespołu 'Dżem' z samą muzyką **reggae** pod tytułem 'Dzień w którym pękło niebo/Wokół sami lunatycy'.

W **1985** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] zespołu 'Dżem', z **reggae** utworem 'mała aleja róż'.

W **1985** roku komunistyczne wydawnictwo 'Polskie Nagrania Muza' wydało album zespołu 'Dżem' pod tytułem 'cegła', z **reggae** utworem 'Kim Jestem - Jestem Sobie'.

W **1985** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] zespołu **reggae** 'Misty In Roots' pod tytułem 'Poor And Needy/Persecution'.

W **1985** roku 'Tonpress' wydał singiel polskiego zespołu **reggae** 'Gedeon Jerubbaal' pod tytułem 'śpiewaj i tańcz-pieśń pocieszenia'.

W **1985** roku 'Polton' wydał płytę 'Fala' z polską muzyką punk i inną , w tym zespoły **reggae** 'Bakszysz', 'Kultura' i 'Izrael'.

W **1985** roku państwowe wydawnictwo 'Arston' wydało płytę zespołu 'Daab' pod tytułem 'Daab'.

W **1985** roku państwowe wydawnictwo 'Pronit' wydało płytę zespołu **reggae** 'Izrael' pod tytułem 'Biada, Biada, Biada'.

W **1986** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] zespołu **reggae** 'Gedeon Jerubbaal' pod tytułem 'fanti/senne terytoria'.

W **1986** roku 'Tonpress' wydał singiel[dwa utwory] **reggae** polskiego zespołu 'Casus' pod tytułem 'za jeden uśmiech/jo-anna'.

W **1986** roku 'Tonpress' wydał album **reggae** niejakiej Sophia George pod tytułem 'fresh'.

W **1986** roku 'Tonpress' wydał album zespołu 'Misty In Roots' pod tytułem 'Live At The Counter Eurovision'.

W **1986** roku 'Pronit' wydał płytę 'Izrael'a pod tytułem 'nabij faję'.

W **1986** roku 'Arston' wydał płytę zespołu 'Daab' pod tytułem 'reggae' .

W **1987** roku 'Arston' wydał płytę 'Izrael'a pod tytułem 'duchowa rewolucja'.

W **1987** roku 'Pronit' wydał album zespołu 'Dżem' pod tytułem 'zemsta nietoperzy', z **reggae** utworem 'naiwne pytania'.

W **1987** roku 'Pronit' wydał kompilację **reggae** przebojów Boba Marleya pod tytułem 'Bob Marley & The Wailers'.

W **1987** roku 'Pronit' wydał album **reggae** niejakiego Demba Conta pod tytułem 'Monkey Business'.

W **1987** roku państwowe wydawnictwo 'Wifon' wydało album zespołu 'Daab' pod tytułem 'ludzkie uczucia'.

W **1988** roku 'Tonpress' wydał[nagrany w **1986** roku] album zespołu 'Tilt' pod tytułem 'Tilt', z **reggae** utworem 'fale łaski -techno reggae'.

W **1988** roku 'Polton' wydał płytę 'Fala II' z polską muzyką , w tym zespół **reggae** 'Rocka's Delight'.

W **1989** roku 'Pronit' wydał płytę zespołu 'Daab' pod tytułem 'III'.

W **1989** roku 'Wifon' wydał płytę zespołu 'Twinkle Brothers' pod tytułem 'me no you, you no me'.

Na tych kilkudziesięciu płytach reggae[zapewne było ich więcej], większość muzyki nie miała większej wartości artystycznej, bo najlepsze rzeczy zagraniczne były niedostępne, być może z powodu drogich licencji i decydowało bezguście wydających te albumy pracowników komunistycznych przedsiębiorstw[zatrudniali tam głupców magistrów]. Na wyróżnienie zasługuje 'Misty In Roots', 'Bob Marley & The Wailers', 'Dżem' i 'Manaam'.

Ponadto władze komunistyczne zezwalały na wydawnictwa nie państwowe i prywatne rozprowadzanie/sprzedawanie kaset **reggae** przez same zespoły. W takich miastach jak Kluczbork, w latach **1985-1989** można było bez problemu słuchać też najnowsze płyty **reggae** sprowadzane z zagranicy, zgrywane potem na kasety. Czyste kasety nie zawsze były dostępne w zwykłych sklepach['Stilon' z Gorzowa, czy 'ORWO' z Niemiec wschodnich], więc albo kupowano je w sklepach 'PEWEX'[przedsiębiorstwo eksportu wewnętrznego] za dolary[firmy TDK, BASF], lub kupowało się tanie kasetowe wydawnictwa zespołów pieśni i tańca, bajki dla dzieci i piosenki żołnierskie, po czym nagrywano na nie nowy materiał.

Wiele osób uważa magiczny rok **1983**, za przełomowy w historii polskiej muzyki **reggae**, bo faktycznie wtedy gatunek ten wszedł do wydawnictw płytowych, prasy, telewizji, czy radia i starsze zespoły wyszły do szerszej publiczności[jak 'Galago', 'Miki Mousoleum', 'Tilt'...] i zaczęły powstawać nowe polskie zespoły **reggae**. Ale ten rok wynika z tego, że 'Polska Zjednoczona Partia Robotnicza' zaczęła sypać pieniędzmi, by powstały festiwale, koncerty i miejsca prób dla takich zespołów, jak i otworzono komunistyczne studia nagraniowe i dystrybucję płyt, ograniczając cenzurę i pozwalając na współpracę międzynarodową . I oprócz karierowiczów typu 'Daab', 'Bakszysz', 'Izrael', 'Kultura', czy 'Gedeon Jerubbaal', mogli zaistnieć lepsi muzycy i można było coraz łatwiej stykać się z nagraniami muzyki zagranicznej. To dało dopiero korzystne skutki od **1989**

roku, poza kilkoma wyjątkami jak Ryszard Riedel działający wcześniej.
Więc w sumie od **1983** roku, można datować polskie **reggae** w większej ilości[po rozpoczęciu w **1964/1975** roku, nastąpiło 'rozpowszechnienie']. I **reggae** pojawiło się na koncertach/festiwalach i można **reggae** posłuchać w lepszej jakości na kasetach i płytach, wliczając w to utwór zespołu 'Maanam' 'night patrol'[i trochę słabiej w polskiej wersji jako 'nocny patrol'] i w **1984** roku utwory zespołu 'Dżem' 'dzień w którym pękło niebo' i 'wokół sami lunatycy'. Kiedy po **1989** roku zabrakło opieki państwowej dla muzyki reggae, nie umiała się ona szerzej przebić do polskiej publiczności, poza czysto komercyjnymi projektami, mimo iż właśnie wtedy muzyka ta osiągnęła najwyższy poziom artystyczny.

Zatem rok **1983**, to początek sponsoringu i opieki państwa[w tym 'Służby Bezpieczeństwa'], wynikający z interesów władzy, które się zbiegły z możliwością zaistnienia tej muzyki szerzej w Polsce. Można zatem określić rozpowszechnione polskie **reggae**, jako muzykę stanu wojennego, co jest sprzeczne z jej obrazem muzyki 'pokoju, miłości i dobroci'. Polityczne **reggae** nie dało wielu fascynujących dzieł w dorobki muzyki światowej, gdyż był to trend sztucznie napędzany przez 'Służbę Bezpieczeństwa' i 'marionetki', produkujący taki kicz jak zespoły 'Bakszysz', 'Gedeon Jerubbaal', 'Casus', czy trochę lepszy 'Izrael' i 'Daab'.

~

W **1964** roku[**60** lat temu] powstał polski mini album „w rytmach Jamaica ska"[wydany w **1965** roku].

Muzyka 'ska' to jedna z odmian muzyki **reggae**, określana też jako szybkie **reggae**.

Początkowo[**1945-1970**] muzyka jamajska była tandetną prowincjonalną chałturą kopiującą nieudacznie muzykę z USA. Powstało 'ska', a potem muzyka ta zwolniła[bliżej szybkości bicia serca] do klasycznego **reggae**[sama nazwa **'reggae'** zaczęła pojawiać się od około **1968** roku].

Sytuacja uległa poprawie, gdy za tą muzykę zabrali się mistycy powiązani z mitologią rastafariańską , chrześcijańską , hinduską i inną . Wykorzystali oni to, że muzyka miała potencjał psychodeliczny. Gitara rytmiczna była przesunięta w stosunku do perkusji na **'i'** , przed **„raz"** . Daje to

1----------i----------2----------i----------1...

stopka gitara werbel gitara stopka...

To tworzyło mistyczne [polirytmiczne] zawieszenie blokujące myślenie, co prowadzi do ekstazy[wyjścia poza hałas myśli do głębszej struktury samego siebie; podobna struktura muzyczna jest w hipnotycznej muzyce techno, gdy stopka i hi-hat grają na **'raz'** i na **'i'** , tylko szybciej jak w muzyce 'ska']. Posiłkowano się filozofią mistyczną w tekstach i w filozofii tworzenia muzyki. Zwiększano tymczasowo ilość serotoniny[hormonu szczęścia] w mózgu przez narkotyki, głównie marihuanę [formalnie alkohol i narkotyki{poza marihuaną} były u wyznawców cesarza Etiopii{Rastafari} zakazane{sama marihuana nie była nakazana, a weganizm('Ital') był zalecany}]. Muzyka więc wróciła do swych mistycznych i szamańskich korzeni['roots'], gdy prehistoryczni mistycy i szamani odtwarzali świat mistyczny za pomocą bębenków, flecików itd. Choć tutaj wykorzystano instrumenty powstałe w **20** wieku, gdy faktycznie mistyka od zawsze jest świeża i nowatorska, obalając szkodliwe tradycje religijne i społeczne. Mistycy ci potrafili spotykać się w grupkach z dala od innych ludzi i grać na tradycyjnych bębnach wiele godzin, wchodząc w mistyczny trans, co nazywali „nyabinghi".

Szybko[od **1971** roku] powstała hipnotyczna odmiana **reggae** zwana muzyką 'dub'. Mocny niski głęboki i hipnotyczny **bas**, grający melodię [dopełniającą melodię

wokalu].Dużo wolnego miejsca[pauzy innych instrumentów i wokalu] dla perkusji i basu. Dużo

pogłosu[reverb+echo/delay]

Wokale zapętlały się w monotonnym powtarzaniu melodii, z akcentami niektórych dźwięków['melorecytacja'], jakby krążenie/zatrzymanie melodii i rytmu w celu coraz wyraziстszego usłyszenia dźwięku[gdy słyszy się jakby jeden zatrzymany 'obraz' 'fotografię' coraz lepiej widzianą , poprzez spokojne przyglądanie], wirtualnie wgłębiając słuchacza w hipnozę wizualizacji muzyki, co tworzyło wczesny 'rap', 'hip hop', 'ragga muffin', 'dancenhall'[z jamajskiej muzyki wywodzi się amerykański 'rap', potem muzyka ambientowa i 'techno'].

Wydawałoby się , że ta muzyka to kolejny styl, jako głupia chwilowa moda dla znudzonych ludzi szukających czegoś nowego.

Ale jednak okazało się , że taka muzyka potrafi[jeśli jest mistrzowsko zrobiona] bardzo dobrze brzmieć na słuchawkach i kolumnach dzięki swej przestrzennej strukturze. Łatwo w **reggae** ustawić panoramę częstotliwościową [niskie, średnie, wysokie tony], oraz panoramę stereo[kanał lewy i prawy]. To maksymalnie wykorzystuje zalety głośniczków słuchawkowych i głośnika basowego, średniego i gwizdka z kolumn. Brzmienia pojedynczych instrumentów akustycznych, elektrycznych i cyfrowych są dobrze odseparowane od siebie, mając swoją oddzielność i zarazem mogą dopełniać się w jedną całość.

Wytworzyła się muzyka hipnotyczna wzmacniająca percepcję słuchacza[jakby lupa odsłuchowa]. Niski bas powoduje wyciszenie i wsłuchanie w muzykę , a monotonny powtarzany akord grany na **'i'** 'czak', wchłania słuchacza, do coraz bardziej wyrazistego ekstatycznego wsłuchania w ten jeden dźwięk. Delikatna wolna perkusja daje dużo przestrzeni. Gitara z jednej strony daje akordy potrzebne do melodii, a z drugiej strony jest krótka[urywana], dając przestrzeń dla melodii. I na takim podkładzie, wokal staje się bardzo wyrazisty, gdzie słychać dokładnie każdą zgłoskę wokalną , a melodia średniego tonu wokalnego uzupełnia się z melodią basu, co daje dwugłos jak w muzyce chóralnej[z tym że perkusja i gitara rytmiczna grająca na **'i'** 'czaka', pobudza słuchacza, by cały czas ożywiony rytmem miał co analizować i był lepiej wsłuchany, 'nie uśpiony/wybudzony' mentalnie]. Dobry wokalista w **reggae** będzie mógł pokazać co potrafi, a zły zostanie obnażony, jako beztalencie[podobnie jest podczas śpiewu solowego, bez muzyki i bez poprawiających zabiegów w studiu nagraniowym].

Dogodne warunki wokalne sprawiły, że **reggae** wykreowało całą masę świetnych, wielobarwnych, różnorakich wokalistów melodycznych, rytmicznych [rapujących], basowych, tenorowych i innych.

Zalety **reggae** można przenieść do innych gatunków jak 'ambient', czy 'techno'. I zarazem można ładnie łączyć **reggae** z muzyką 'jazz' i inną . Więc **reggae** jest dobrym trenerem rytmicznym, melodycznym, harmonicznym, brzmieniowym, przestrzennym dla innych muzyków.

Faktycznie to rytmika używana w **reggae** nie jest strukturą nową , bo starzy kompozytorzy klasyczni stosowali już takie ustawienia instrumentów ze skrzypcami i pianinem grającym na **'i'** 'czaka' [na przykład Czajkowski i '1 koncert fortepianowy b-moll' z **1888** roku, fragment pierwszej części i fragment drugiej części], czy niskie kontrabasy grające melodie[Ludwig van Beethoven '7 symfonia a-dur' z **1812** roku, fragment drugiej części i Wagner 'Rienzi, Ouverture' z **1842** roku]. W zasadzie to muzycznie już było zagrane prawie wszystko w tych określonych granicach melodyczno harmonicznej muzyki akustycznej, przez dziesiątki tysięcy kompozytorów klasycznych i jazzowych z **17-20** wieku. W **reggae** zostało to uproszczone, ujednolicone do prostego stylu i przełożone na instrumenty elektryczne i cyfrowe oprócz akustycznych i wokalu - który [jak w muzyce chóralnej] wyszedł na prowadzenie. Taka prostota sprawiła, że instrumentalista i wokalista zamiast się męczyć problemami technicznymi i zawiłą formą muzyczną [przerostem formy nad treścią], mógł większość energii włożyć w treść, w natchnienie, emocjonalność i przekaz. Muzycy mogli rozwijać przestrzeń i brzmienia muzyczne ciekawsze w muzyce elektronicznej/cyfrowej, oraz inne rzeczy, których muzycy klasyczni nie byli w stanie przeskoczyć, bo sama gra zawiłych melodyjek i akordów była tak pochłaniająca, że inne elementy były poważnie zaniedbane[szczególnie instrumenty strunowe bez progów ustalających półtony, były bardzo trudne technicznie do opanowania, choć z drugiej strony progi w gitarach utrudniają artykulację ćwierćtonową i stosowanie różnych drgań melodycznych i rytmicznych, charakterystycznych dla muzyków orientalnych].
Mówiąc metaforycznie, mamy tylko dwie ręce i by coś nowego chwycić, trzeba stare upuścić. Muzycy klasyczni musieli ponad **10** lat wystukiwać martwe nutki, co zabija kreatywność i wyobraźnię [stawali się klepaczami nutek i chałturnikami pozbawionymi emocji i sensu gry]. Muzycy 'jazz', 'blues', 'soul' i **reggae** zaangażowali się w ekstazę muzyczną i kreatywny rozwój wyobraźni, by tworzyć nowe elastyczne dźwięki wnoszące konkretną wyższą jakość do muzyki, stając się geniuszami wokalnymi, saksofonowymi, kontrabasowymi, gitarowymi, perkusyjnymi itd. Dlatego tą muzykę stworzyła czarnoskóra biedota nie mająca pieniędzy na szkoły muzyczne i nie znająca nut, ale za to poza intelektualna miłość do muzyki wytworzyła nowe wartości parapsychologiczne, które przewyższyły martwą smutną chałturę klasyczną z ustaloną harmonią , melodyką ,

rytmiką , akustycznym brzmieniem i sztucznymi wokalizami śpiewającymi o pseudo mistycznej teorii[gównie rzymsko katolickiej i protestanckiej] nie mającej nic wspólnego z życiem i prawdą . To dało przeskok muzyczny i wyzwolenie się od nutowego zastoju z **19** wieku. 'Jazz/blues' wytworzył lepiej rozbudowane skale muzyczne i rozpiętość rytmiczną i o wiele lepszych instrumentalistów od muzyków klasycznych[na przykład John Coltrane, Jacek Ostaszewski, Anders Jormin, George Mraz, Gonzalo Rubalcaba, Buddy Guy, Mike Stern, Jack DeJohnette, Al Foster], a **reggae**/r&b/orient górowały w wokalistach i realizatorach dźwięku w studiu nagraniowym i na estradzie.

W latach **1970-1980** można było poznać mniej poważnych twórców takich jak King Tubby, Lee 'Scratch' Perry, czy Bob Marley[choć nawet ci, miewali czasem lepsze utwory]. Ale równocześnie działali już ludzie formatu muzyki światowej, w tym

Yabby You,

Prince Jammy,

Big Youth,

Tapper Zukie,

Jah Stitch,

Michael Prophet,

Sylford Walker,

Welton Irie,

Prince Jazzbo,

Prince Far I,

Burning Spear,

Max Romeo,

czy Ras Michael.

Bob Marley zaistniał w mediach międzynarodowych od **1974** roku, co zwróciło uwagę słuchaczy na jamajską scenę [wcześniej zainteresowanie było mniejsze]. I w ten sposób muzyka **reggae**[lepsza i gorsza] docierała masowo różnymi kanałami do Wielkiej Brytanii i całego świata.

wojna o polskie pierwszeństwo[pieniądze] w reggae

W Polsce ktoś przywiózł płytę Jamajczyka Byrona Lee z **1964** roku i dzięki temu powstały **4** utwory 'w rytmach Jamaica ska' w **1964** roku. Śpiewał zespół wokalny 'Alibabki'[wywodzący się ze środowisk harcerskich] i grał zespół muzyczny 'Tajfuny', przy wsparciu młodego Juliusza Loranca[urodzonego w **1937** roku], a teksty zostały przetłumaczone z języka jamajskiego i opracowane przez fachowców. Była to pierwsza płyta w dyskografii debiutujących 'Alibabek'[działających od **1963** roku], jako żartobliwy epizod w karierze, a muzyka nie przyjęła się w tamtym czasie[większość polskich zespołów **reggae**{do **2024** roku} nie dorównało płycie 'alibabek' z **1964** roku, szczególnie wokalnie, gdy słychać że dobrze im się śpiewało te utwory].

Kiedy powstał pierwszy zespół **reggae** w Polsce, nie wiadomo powszechnie[może są ludzie którzy wiedzą , ale nie mogą się przebić z tą wiedzą]. To była muzyka dla mniejszości[poza oficjalnym obiegiem medialnym, działająca na uboczu społeczeństwa] i mogły powstawać takie zespoły od **1970** roku i po kilku latach znikać bezpowrotnie[charakterystyczne dla kontrkultury hippisów i różnych młodych buntowników]. Takie zespoły mogły powstawać w Warszawie[gdzie było lotnisko i można było ściągać tą drogą płyty **reggae** z zagranicy, jak i tu mieszkali synowie polityków i oni mogli jeździć za granicę i zwozić co chcieli i kopiować to dla innych], w Trójmieście[gdzie marynarze przywozili płyty **reggae**], czy na Śląsku[gdzie przyjeżdżali Niemcy z zagranicy przywożąc płyty]. Co najmniej od **1970** roku powszechnie znana już była marihuana w środowiskach młodzieżowych i medytowano przy niej różną muzykę. **Reggae** słuchano w radiu zagranicznym i zwożono płyty **reggae** z Niemiec/Anglii[dobrym transferem były Niemcy wschodnie i Berlin]. Dużo Polaków pracowało na misjach dyplomatycznych w Afryce gdzie **reggae** było popularne, więc zwozili płyty do Polski. Wykonawcy muzyki 'punk' też grywali po **1978** roku pojedyncze utwory **reggae**.

Liderzy starych zespołów reggae w Polsce[ci mający wpływy medialne], starali się przesunąć datę powstania jak najwcześniej, by dzięki „palmie pierwszeństwa" czerpać korzyści finansowe[dlatego bez materiału dowodowego, nie można wierzyć w ich pijackie bajki]. Dla nas ważniejsze jest, który wczesny zespół grał dobrze w ujęciu światowej muzyki **reggae**, gdy konkurencja jest silna. 'Pierwszy' - czyli pionierski często bez doświadczenia, jest niedojrzały, słaby, do niczego, a młodsi, ucząc się na jego błędach, czasem osiągają wyższy poziom.

Więc liczy się kiedy powstał projekt grający dającą się posłuchać muzykę **reggae** i zarazem szersza publiczność mogła to poznać. Choć tutaj sytuacja wygląda trochę bardziej skomplikowanie, niż podają to w encyklopediach i słownikach, opierających się

na prostackich regułkach, robiących z faktów karykaturę [ludzka projekcja jest nieskończenie skomplikowana].

Za bardzo udane polskie **reggae** z lat **1980-1985**, można uznać zespół 'Dżem'[powstały w **1973** roku] grający oprócz bluesa/rocka, również swoją oryginalną odmianę **reggae**, przez co można go klasyfikować jako zespół blues'owo **reggae**'owy [utwory **reggae** to 'dzień w którym pękło niebo'{1983}, 'wokół sami lunatycy'{1983}, 'naiwne pytania/w życiu piękne są tylko chwile'{1985}, 'mała aleja róż'{1982}, 'Kim Jestem - Jestem Sobie'{1984}, 'paw{1980}'...]. 'Dżem' nie był specjalnie wybitnym zespołem, ale posiadał prawie najlepszego[poza Krzysztofem Kubiakiem] polskiego wokalistę śpiewającego **reggae** ze **100%** zaangażowaniem, charyzmą i dobrym wyczuciem stylu **reggae**[Riedel znał nawet termin 'rastaman' i utożsamiał się z nim, co wyraża emocjonalne śpiewanie słowa 'rastaman' w piosence 'Kim Jestem - Jestem Sobie', więc Riedel słuchał również muzyki **reggae** rastafariańskiej]. Oczywiście mówimy o Riedlu narkomanie, który często nie miał formy wokalnej. 'Dżem' bez Riedla nie miał wielkiej wartości, choć z drugiej strony umiał mu dograć na tyle dobrze, że powstała fajna muzyka blues, rock i **reggae**; w studiu nagraniowym zrobili dobre wersje swych utworów **reggae**, co też może przemawiać na korzyść tych muzyków.
Jeśli by trzeba było wybrać pierwszy znany polski utwór **reggae**, który można posłuchać ze względów artystycznych, to wygrywa właśnie 'Dżem' z utworem 'paw' wydanym przez 'Tonpress' w **1981** roku.
'Dżem' występował w telewizji i korzystał z komunistycznych studiów nagrań i wydawnictw, oraz występował na państwowych festiwalach jak Jarocin, co było korzystne wizerunkowo dla władzy, ukazując się na świecie, jako kraj swobód obywatelskich. Choć sam hippis Riedel niezbyt pasował do komunistycznego systemu i właściwie był 'użytecznym idiotą', śpiewającym teksty mało polityczne, by z cenzurą nie mieć żadnych problemów, co zwiększało szanse na pieniądze, potrzebne mu w realizacji nałogu narkotykowego na bazie heroiny. Współpraca Riedla z 'Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą' stworzyła rzeczywistość, w której układny Riedel nie mógł uwolnić się od narkotyków i zmarł w wieku **38** lat.

Pierwszym znanym projektem **reggae**, mogą być bracia basista Michał Erszkowski i perkusista Jan Erszkowski z Gdyni, którzy najpierw od **1970** roku grali muzykę 'blues', a od **1975** roku grywali **reggae** w projekcie studyjnym 'Galago' i mieli nagrać na magnetofonie szpulowym studyjną sesję nazwaną 'Original' w **1975** roku i później grywali na koncertach, jak choćby w klubie studenckim 'Łajba' w Sopocie w **1984** roku, czy na 'Reggae na Wartą' w Gorzowie Wielkopolskim w **1986** roku. Potem powstał jeden z lepszych polskich zespołów 'Rocka's Delight' w **1987** roku, gdzie oni dołączyli w **1988** roku. Basista/wokalista Michał Erszkowski urodził się w **1955** roku w Gdyni i w latach **1974-1979** ukończył studia z dyplomem, na wydziale malarstwa w gdańskiej 'akademii sztuk

pięknych'. Jan Erszkowski który ukończył te same studia, wspominał, że [od 1975 roku] słuchali nagrań z Jamajki i słyszeli różne pogłosy, więc sami tworzyli swoje 'pogłosy' używając szafy i rury od odkurzacza, oraz nagrywając to na dwóch magnetofonach szpulowych[zapewne ich pierwsze nagrania nie należały do udanych, ale ich doświadczenia zostały wykorzystane potem do pracy z 'Rocka's Delight']. Bracia mieli zarobki poza branżą muzyczną i nie traktowali muzyki jako interes ekonomiczny, ale była to ich pasja. Na skutek czego nikt ich nie wypromował komercyjnie i dlatego nie byli dobrze znani.

Pod pewnymi względami za drugi zespół **reggae** może być uznany zespół 'Deadlock' z Gdańska, który zaczynał w 1976 roku od muzyki rock i punk, ale po rozwiązaniu i reaktywacji w nowym składzie, zaczął grać w 1980 roku psychodeliczny rock i **reggae**. Grywali w ten sposób do około 1981 roku[są różne wersje wydarzeń]. Byli skrajnie amatorskim zespołem, który zagrał jakieś koncerty i nagrał niby album i słychać tam jazgot i brzęczenie[mają nawet wersję utworu Boba Marleya 'get up stand up']. Było to na pewno gorsze niż komercyjny 'Vox' i 'Alibabki'. Utwory zespołu 'Deadlock' takie jak 'on the top' i 'ambition' przejął Robert Brylewski, który grywał u nich w 1981 roku i zrobił trochę lepiej dopracowane polskie wersje['święty szczyt', 'ambicja'] z lepszym wokalem i muzyką .

Tomasz Lipiński[urodzony w 1955 roku], wokalista i gitarzysta, założył w 1979 roku zespół 'Tilt'. Na perkusji grał Jacek Lenartowicz z zespołu 'Deadlock' mającego też w tym czasie utwory **reggae**[choć już z innym perkusistą bo Lenartowicz zamieszkał w Warszawie i wszedł do 'Tiltu']. Na basie w 'Tilt' grał wielki fan **reggae** Tomasz 'Rastek' Szczeciński[urodzony w 1956 roku]. Znali oni bardzo dobrze **reggae**, dzięki kolekcjom płyt z Gdańska[marynarze zwozili i Lenartowicz dostarczył kilka pudeł płyt i gramofon, kiedy został wyrzucony z liceum w Gdańsku po różnych wybrykach i gdy zamieszkał na kilka miesięcy na warszawskim strychu z Lipińskim] i **reggae** mieli z Warszawy, gdy 'Rastek' wiedział kto posiada w mieście na płytach takie nagrania i zgrywał to w dużych ilościach na kasetach, oraz słuchali czasem **reggae** w radiu na przykład Boba Marleya[nowości na falach średnich{gorszych jakościowo} nadawało 'Radio Luxembourg']. Mieli najnowsze nagrania jamajskie, zwożone przez kogoś z Londynu od 1977 roku. Czasem pomagała rodzina, czy znajomi na Zachodzie. Były też giełdy płytowe, gdzie ludzie, którzy załatwiali płyty, odsprzedawali je. Dostęp był na tyle powszechny, że zainteresowani ludzie w dużych miastach, nie mieli problemu z dostępem do muzyki **reggae**.

Utwory 'Tiltu' , takie jak 'Border line', 'Fallen Fallen is Babilon' i 'Pink pictures', nagrane na przełomie 1979-1980 roku[grudzień/styczeń] w studiu polskiego radia przy ulicy Malczewskiego przypominają rock **reggae**[Lipiński na gitarze i wokalu tworzył rytm i melodię w stylu **reggae**, gitara basowa grała rock **reggae**, a perkusja przypominała rock/ska]. Jeśli więc uznać za **reggae** te nagrania 'Tiltu' z 1979 roku, to 'Tilt' wychodzi

na drugą pozycję . Same nagrania nie są cudowne, ale wokalista Lipiński miał już lepszy wokal niż inni w tym czasie i zespół charakteryzował się energią i szczerością przekazu, rzadką w popularnej muzyce polskiej. Grali również wersję utworu Boba Marleya 'get up stand up' i od 1984 roku[w innymi składzie po reaktywacji] mieli czyste utwory **reggae** jak 'idę po ulicy' i 'fale łaski - techno reggae'. Lipiński z Robertem Brylewskim grał też **reggae** w zespole 'Brygada Kryzys'[między innymi podobny do **reggae** 'Fallen Fallen is Babilon'{utwór 'Tiltu'} 1981 i **reggae** 'ganja' 1981] i Lipiński wystąpił na płycie 'Biada, Biada, Biada[1983]' zespołu 'Izrael'. Czyli Lipiński, 'Rastek', 'Deadlock' i 'Kryzys'/Brylewski tworzyli w Polsce drugie[po 'Galago'] znane[słabe] **reggae** wolniejsze od 'ska', nie licząc zespołu 'Vox', który miał tylko jeden słabiutki muzycznie utwór 'bananowy song' będący mieszanką pop reggae.

Formalnie trzecim[choć właściwie drugim] znanym zespołem reggae/dub jest 'Miki Mousoleum' z 1981 roku[niektórzy podają z 1980 roku], co poświadcza próba „Miki Mousoleum - Próba 81-82 [Fari polskie reggae blogspot]" i zdjęcia z pierwszego koncertu podczas strajku w szkole plastycznej. Zespół założył Krzysztof Kłosowicz 'Kaman' w wyższej szkole plastycznej we Wrocławiu. W 1983 roku 'Miki Mousoleum' uczestniczył w pierwszym festiwalu **reggae** 'róbrege' w Warszawie, a w 1984 roku nagrali pierwszy materiał w studiu akademickiego radia 'Odra'. Zespół grał słabo[jak 90% zespołów z lat 1975-2000 i 99% z lat 2000-2024] i nie było by w istnieniu 'Miki Mousoleum' nic ciekawego, gdyby nie fakt, że wokalistą zespołu był Krzysztof Kubiak 'Kristafari', czyli najlepszy wokalista polskiego **reggae**[do 2024 roku], który choć dopiero zaczynał w 'Miki Mousoleum' i zespół nie wydobył z niego całego potencjału, to jednak tam zdobywał doświadczenie artystyczne, które potem zaowocowało stworzeniem zespołu 'Stage of Unity[od 1988]' i uczestnictwem w takich projektach jak 'Rasta Warrior'[od 1992], 'Mental Kite'[1994 i 2010], czy 'Vibes n Power'[1995].
Jeśli więc szukać pierwszego zespołu z najlepszym wokalistą , to wygrywa 'Miki Mousoleum'. A Kristafari w tym ujęciu, jest uczestnikiem drugiego najstarszego zespołu **reggae** i najlepszym polskim wokalistą w tym gatunku, uczestniczył w nagraniach dwóch najlepiej zrobionych albumów **reggae**['Lions' 1995, 'assertiveness against evil' 2010/2022], miał najlepsze koncerty w Polsce[ze 'Stage of Unity', 'Rasta Warrior', 'Mental Kite'], wysuwając się na prowadzenie, mimo wrodzonej skromności i pokory, jak i braku lobbystów promujących nachalnie jego osobę [gdy prawdopodobnie zamarzł na ulicach Warszawy w 2022 roku, to bogaty element sceny **reggae** w Polsce, nawet tego nie zauważył]. Kristafari jak większość ludzi, to był alkoholik, pseudo mistyk, potrzebujący dużej ilości pieniędzy na nałogi[mentalny zwykły człowieczek], który zniszczył swój talent[jego charyzma funkcjonowała w 90%, tylko w latach 1991-1995, czyli w czasach gdy nie miał profesjonalnych muzyków mogących mu dograć podkład na jego poziomie] i nie umiał też pisać sensownych tekstów. To spowodowało ograniczone wykorzystanie jego

umiejętności, gdy musiał w Warszawie udzielać lekcji angielskiego i muzycznie był mało aktywny. Wiele rzeczy mu się nie udało. Miał też swoje zalety, potrafił się przyznać do błędu, zdawał sobie sprawę z nałogu, nie był bogatym 'gwiazdorem'[nie sprzedał się jak inne łajdaki z tej branży], ale charakteryzował się skromnością , elastycznością intelektualną , poszukiwaniem rozwoju umysłowego, był fajnym przyjacielem i lubił pomagać ludziom i zwierzętom. Jego talent był na tyle duży, że nie ma żadnych kompleksów postawić go, obok najlepszych jamajskich wokalistów. Miał to wrodzone 'coś'[charyzmę], co powodowało pełne zaangażowanie w śpiew, ze świetnym wyczuciem melodyczno rytmicznym i ciekawą barwą wokalną dopasowaną do brzmień stosowanych w **reggae**[przebijający się w mixie 'rudy' wijący się wokal na tle ciemnego basu czy stopy i jasnego hi-hat i werbla perkusji, jak i matowego 'czaka' z keyboardu]. Inni wokaliści w polskim **reggae** byli słabsi muzycznie i mieli często więcej wad.
'Miki Mousoleum' nie był elementem propagandy reżimu, a ich działania mogły drażnić polityczne elity. Pewnie dlatego nie był dobrze znany i trzeba było odbudować wiedzę o tym ważnym zespole dla polskiej sceny **reggae**.

Bardzo ładnie grał też zespół 'Katharsis'[**1982**{lub **1983**}-**1986**] z Łodzi[śpiewał tam Krzysztof 'Motor' Skowroński], choć robił to trochę amatorsko[nie do końca równo, nie do końca instrumenty wystrojone, chaos w aranżacji, brak ułożenia w barwach instrumentów, za dużo dźwięków na raz, słaby wokal główny…]. Mieli bardzo dobrą wokalistkę/perkusjonistkę w chórkach Frankę i basistę Bartka, a gitara rytmiczna i perkusja były na przyzwoitym poziomie. Teksty piosenek były dość odważne/dosadne i mogły drażnić komunistyczny reżim, a podobać się buntownikom/hippisom i innym. Byli zespołem faktycznie buntowniczym, unikającym kontaktu z moskiewskim reżimem. 'Katharsis' zrobił trochę fajnych koncertów i prywatnych nagrań, grając bardziej sensownie od zespołów takich jak 'Miki Mousoleum', 'Izrael', 'Kultura', czy 'Brygada Kryzys'[w tym czasie tylko 'Dżem' mógł konkurować].

Zespół 'Maanam'[powstały w **1979** roku] także grał w miarę fajne **reggae**['night patrol'{1983}, 'kocham cię kochanie moje'{1983}]. Zespoły 'Maanam' i 'Dżem' miały powiązania z ruchem hippisowskim, co pokazuje, że w tym ruchu słuchano i grano też **reggae**, może już od **1970** roku, skoro muzyka ta świetnie łączy się z percepcją po marihuanie palonej przez hippisów polskich.

Najlepsze polskie **reggae**[lepsze niż wcześniej wymienione zespoły 'Galago', 'Tilt', 'Deadlock', 'Miki Mousoleum', 'Izrael', 'Dżem', 'Katharsis'] do **1990** roku tworzył zespół 'Rocka's Delight'[od **1987** roku] z Gdyni, gdzie udzielał się czarnoskóry wokalista Grey Andrew Shereni z Zimbabwe, oraz między innymi Jan Erszkowski na perkusji i Michał Erszkowski na gitarze basowej[muzycy pierwszego zespołu **reggae** 'Galago' z **1975** roku] i dało to co najmniej dwa udane zarejestrowane koncerty,

1) koncertowa kaseta „Live '89" z Sopotu[koncert z **17** czerwca **1989** w sopockim klubie 'Łajba'];

2) festiwal 'Solidarność Anty Apartheid' **13** grudnia **1989** w Gdańsku.

'Rocka's Delight' z liderami Erszkowskimi, miał profesjonalny aranż, grał czysto i ładnie, z dobrze zarysowaną linią basu. Melodie i harmonie były ciekawe i sensowne[solówki gitarowe nie gryzące się z wokalem i basem, jak bywało często w polskim **reggae**], a rytm basu, perkusji i 'czaka', dojrzały artystycznie, stonowany, hipnotyczny, pogłębiony, w stylu 'dub'. Na to nałożony charyzmatyczny zaangażowany głos Shereni, robił efekt na koncertach w **1989** roku. Kilkunastoletnie doświadczenie braci Erszkowskich , brak przerostu nad treścią , osłuchanie gdańskiej sceny muzycznej[nagrania spływały statkami z całego świata do trójmiasta od **1975** roku] i radość ze współpracy z faktycznym czarnoskórym wokalistą [co było wyzwaniem w warunkach polskich], wytworzyło dla Shereni przestrzeń, by stał się lepszy niż był faktycznie i zagrało to przez rok na światowym poziomie[dostali niezrealizowane propozycje nagrania płyty w Londynie w studiu super grupy **reggae** 'Twinkle Brothers'].
Po czym Grey Andrew Shereni[student medycyny] wyjechał z Polski i stracił ochotę na poważną twórczość[amatorskie nagrania studyjne w stylu 'Galago' im nie wyszły i późniejsze próby reaktywacji okazały się klapą].

W latach **1982 - 1984** powstały mniej udane polskie projekty, jak komercyjny[najbardziej znany w Polsce] 'Daab'[**1982**], rozrywkowy 'Casus'[**1982**], amatorska 'Instytucja'[**1982**], 'Aurora/Izrael'[**1982**], próbujący być komercyjny 'Gedeon Jerubbaal'[**1983**; współpracujący z reżimem komunistycznym i występujący w partyjnej polskiej telewizji], Immanuel'[około **1983- 1985**], 'Rokosz', 'czy ostro amatorski 'Protest/Bakszysz' z Kluczborka/Bogdańczowic[też rejestrowany przez polską komunistyczną telewizję w **1983** roku, wstawiony do pierwszej czterdziestki/dziesiątki w **1983** roku na partyjnym festiwalu w Jarocinie i wydany na składankowej płycie 'Fala' w **1985** roku], oraz podobne projekty które głównie rzęziły, hałasowały, fałszowały, męczyły bez sensownej aranżacji, a teksty były pełne niedojrzałości, szkodliwej fantazji i studenckiej hipokryzji[choć również te zespoły dorobiły się swoich fanów i czasem niektóre piosenki były trochę lepsze].

W latach **1985 - 1989** powstały też inne zespoły, w tym najważniejszy 'Stage of Unity' z Kristafari[**1988**], 'Będzie Dobrze'[**1989**], 'Izaak', potem mniej udane jak 'R.A.P.'[reggae against politics - reggae przeciwko polityce] z Gliwic[**1985;** powstały na bazie zespołu 'Śmierć kliniczna' z **1981** roku grywającego między innymi reggae], 'Grass'[**1986**] czy 'Basstion'[**1988**].

'Rocka's Delight' z 1989 roku wygrywa nawet z początkowym 'Stage of Unity' - które osiągnęło wyższy poziom od 'Rocka's Delight' dopiero w 1991 roku.
Od 'Rocka's Delight' lepsze też były 'Rasta Warrior'[1992], 'Mental Kite'[1992], 'Tank Lion'[około 1993] i 'Trebunia Family Band/Twinkle Brothers'[1991;1994].
Według tej listy znanych mi zespołów, 'Rocka's Delight' klasyfikuje się w pierwszej dziesiątce polskiej muzyki **reggae** z lat 1975-2024.

~~

W Polsce przez wiele lat branża muzyczna oszukiwała fanów, że pierwsze reggae było tworzone przez trójcę 'Daab, Izrael i Bakszysz'. Były to zespoły umocowane w branży muzycznej i chciały nakręcić sprzedaż swoich płyt. Sprzedawcą 'Bakszyszu' i 'Izraela' był Sławomir Pakos z wydawnictwa 'W moich oczach'. W pewnym momencie drogi biznesowe Pakosa i pana Jarosława Kowalczyka z 'Bakszyszu' się rozeszły[ostro pokłócili się i publicznie oskarżali o różne rzeczy]. I Pakos 11 stycznia 2021 w udostępnionej w Internecie audycji radiowej 'Strefa Dread -Koncertowe dźwięki z archiwum polskiego reggae od Sławka Pakosa', w polskim radiu 'czwórka' u Mirosława 'Makena' Dzięciołowskiego udzielił wywiadu i 'Maken' powiedział: „...grupa ['Miki Mousoleum'] powstała w 80 roku we Wrocławiu i że być może jest to najstarsza z polskich formacji grających reggae. No jeżeli w 80 roku no to zdecydowanie szybciej niż powstał Izrael".[koniec]
A Pakos odpowiedział: „tak tak, no tutaj właśnie myślę że taki czas żeby mówić że nie, żeby nie myśleć o jakimś tam kto z trójki czyli 'Daab', 'Izrael', 'Bakszysz' był pierwszy, ale raczej trzeba myśleć chyba o tym, że mieliśmy pięć takich formacji na początku i tutaj właśnie włączyć w to zarówno 'Miki Mousoleum', jak i chłopaków z 'Galago' z trójmiasta którzy też już wtedy jakby jakieś takie rzeczy robili i trzeba przyznać, że chyba rzeczywiście 'Miki Mousoleum' pierwsze objawiało się publicznie i miało pierwsze koncerty' ".[koniec]

Co do 'Galago', to faktycznie od 1975 roku byli projektem robiącym w domu nagrania i koncerty zaczęły się około 1984 roku, ale istnieli i odtąd trzeba datować w Polsce znaną historię klasycznego wolnego **reggae**. 'Miki Mousoleum' pierwszy grał koncerty od 1981 roku. Ale też do wczesnego **reggae** trzeba dodać 'Alibabki'[1964] i potem jedną współpracującą ekipę przyjaciół z Gdańska i Warszawy która tworzyła różne projekty jak 'Deadlock', 'Tilt', 'Kryzys'[1979], no i był 'Vox'[1979] i 'Dżem'[co najmniej od 1980 roku z utworem 'paw']. Oraz to, że z tych projektów dobrze grał w tym czasie tylko 'Dżem'. A 'Bakszysz' wolniejsze reggae [ale w stylu rock punk], grał dopiero od połowy 1983 roku, a reggae bardziej klasyczne od 1987 roku[nagrania zespołu 'Daab' z utworami 'przed nami wielka przestrzeń' i 'do plastica' z 1983 roku, pokazują , że grał on bardziej klasyczne reggae od 'Bakszyszu' w tym czasie i jego szybkiego utworu 'czarna droga'- gdzie werbel zamiast na 'dwa', uderza szybko z gitarą na **'i'**, co przypomina bardziej 'rocka' i do tego młody hałaśliwy fałszujący Kowalczyk skacze jak na trampolinie i wrzeszczy bezsensowny tekst i jedynie chórki prezentują się wizualnie przyzwoicie, poza tym basista skacze jak kangur i gra punkową ostrą metaliczną melodię , a choć gitary grają w miarę przyzwoicie

na **'i'**, to instrumenty perkusyjne szturmują ścianą bezsensownych dźwięków, co tworzy niby **reggae**, ale bardziej punk 'wrzask' reggae {'czarna droga' przypomina karykaturę 'Tiltu' z tamtych lat}]. Wcześniej w **1982** roku rzekomy[wymyślony przez lidera Kowalczyka] 'Bakszysz' nazywał się chyba 'Protest' i grał punk/ska[choć 'graniem' tego nazwać nie można, bo byli najgorsi z pierwszych znanych formacji ska/reggae]. Jeśli by więc uznać 'Bakszysz' w **1982** roku, to 'Deadlock' trzeba ustawić na **1976** rok, który też zaczynał od punk rock i włączyć 'Dżem' grający już od **1973** roku. Nie należy też zapomnieć że 'Casus', 'Instytucja', 'Daab' i może 'Katharsis' grali od **1982** roku. Czyli przed 'Bakszysz' z połowy **1983** roku, trzeba też wstawić 'Izrael' który powstał ostatecznie wiosną **1983** roku, ale skład już wcześniej grywał swoje utwory, choćby pod nazwą 'Brygada Kryzys/Aurora'. I reggae grało już wiele zespołów, jak choćby 'Maanam' i 'Oddział Zamknięty', a 'Tonpress' wydał co najmniej **17** płyt z muzyką reggae do **1983** roku i Polskę odwiedził 'Misty in Roots', jak i Włodzimierz Kleszcz nadawał tą muzykę w państwowym radiu od **1979** roku i w polskiej telewizji/radiu królował 'Vox' z 'bananowy song' i 'Boney M.' z 'Rivers of Babilon', 'Maanam' z 'kocham cię kochanie moje' itd.
Więc trudno nazwać 'Bakszysz', 'Daab', 'Izrael' 'pionierem' i 'ojcem założycielem', bo są spóźnieni o ponad **6** lat['Tonpress' w **1977** roku wydał 'Boney M.' z wersją Boba Marleya 'no woman no cry' i granice były już otwarte dla wielu Polaków, by sobie zwozili płyty z Wielkiej Brytanii i cudzoziemcy przyjeżdżali na studia do Polski i w innych celach].
Pośrednictwo Jamajczyków i Brytyjczyków było fundamentem polskiego **reggae** od **1975** roku i młodzi muzycy nie potrzebowali do tego obciachowego 'Bakszyszu', czy grającego trochę bardziej klasyczne **reggae** 'Miki Mousoleum' , 'Daabu' i 'Izraela', choć 'Katharsis', 'Dżem' i 'Tilt' mogły być pozytywnie inspirujące z koncertami na żywo i obserwacją jak grają ci muzycy, by uczyć się wzrokowo, jak grać **reggae**.

Były więc cztery początkowe okresy w Polsce:

1) przenikająca muzyka 'ska', w tym 'Alibabki' w **1964** roku;

2) po popularności Boba Marleya w **1974** roku, powstawanie takich projektów jak 'Galago' w **1975** roku;

3) po wydawnictwach 'Tonpressu' w latach **1977-1979** i napływie **reggae** do Gdańska, Warszawy, czy Wrocławia, następuje w latach **1979-1981** powstanie, czy przejście między innymi na **reggae**, takich zespołów jak 'Tilt', 'Deadlock', 'Kryzys/Brygada Kryzys', 'Miki Mousoleum', 'Dżem', czy 'Śmierć kliniczna';

4) reggae staje powszechnie znane w Polsce od **1982** roku i dołączają do tego nurtu kolejne zespoły jak 'Casus', 'Instytucja', 'Katharsis', 'Daab', 'Izrael', 'Immanuel', czy 'Protest/Bakszysz'.

Więc co zostaje z 'trójcy' głoszonej przez branżę muzyczną przez **30** lat?

Wielkie kłamstwo chciwych ludzi chcących zarobić pieniądze i nie szukających faktów. Najlepszy 'Dżem' uznali za zespół rock blues i wyrzucili z listy, a inne zespoły pominęli milczeniem, mimo iż były dostępne nagrania audio, fotografie, filmy i żyjący świadkowie.

chwilowy rozkwit

Dla miłośnika muzyki, nie ma decydującego znaczenia miejsce pochodzenia muzyki, ale jej jakość oddziaływania na psychikę . Bliskość regionalna może zwiększyć komunikatywność przekazu i innych elementów, ale i tak spora część muzyki[w tym polskiej] powstaje w języku angielskim, rozumianym mniej więcej przez wiele osób. A muzyka [głównie] instrumentalna[jak 'dub'], jest zrozumiana przez ludzi z wszystkich kultur, które są dość podobne do siebie ze względu na gospodarczą jednoczącą globalizację międzynarodowej kultury[w **20** wieku radio, telewizja, a w **21** wieku doszedł masowy Internet]. **Reggae** dodatkowo łączy jamajski[niewolniczy/rewolucyjny] rodowód.
Kwestie narodowe działają na zasadzie autosugestii[placebo/nocebo] i faktycznie mają małe znaczenie u kosmopolitycznych miłośników **reggae**. Praktykujący wiele lat słuchacz, szuka urozmaicenia, by nie nudzić się takimi samymi bodźcami i dlatego słuchanie muzyki z różnych krajów staje się wręcz preferowane u miłośników sztuki, prowadząc do kosmopolityzmu światopoglądowego i tolerancji dla każdej dobrej osoby czy to czarnej, czy żółtej, czy czerwonej i do nietolerancji dla bandytów każdej rasy i kultury, zaczynając od precyzyjnego dogłębnego szczerego rygorystycznego rozliczenia samego siebie i swojej kultury.

Tak więc w latach **1975-1990** polscy fani artystycznej odmiany **reggae**, skazani byli na **reggae** z zagranicy, bo polska scena była dość obleśna i przyjęło się określenie „reggae kocia muzyka"[za muzykę tą brali się ludzie bez talentu, czy nawet porządnej wiedzy chałturniczej/rzemieślniczej/wykonawczej, co jest charakterystyczne dla całego świata reggae poza Wielką Brytanią i Jamajką ; byli to przeważnie młodzi ludzie, którzy usłyszeli gdzieś reggae i postanowili sobie je grać jako hobby i dla rozrywki, powodując przy tym mękę u słuchaczy]. Trochę fajnych nagrań **reggae** polskich zespołów, nie miało większego znaczenia w ujęciu wspaniałych nagrań powstałych w Wielkiej Brytanii i na Jamajce.

Polska była na niższym poziomie artystycznym, gdy porównać to do takich projektów jak

Scientist,

Mad Professor,

Adrian Sherwood,

Sagittarius Band,

Roots Radics,

Creation Rebel,

Singers & Players,

Dub Syndicate,

African Head Charge,

Mafia and Fluxy,

Twinkle Brothers,

Robotics,

Bim Sherman,

Mikey Dread,

Yellowman,

Eek-A-Mouse,

Charlie Chaplin,

czy **Black Uhuru**[z Junior Reid od **1986** roku].

Jamajka miała drugą falę od **1980** roku po niedojrzałych latach od **1970** roku[a od **1960** roku były 'prehistoryczne' początki], a Polska miała pierwszą falę opóźnioną o **10** lat[od **1970** roku były 'prehistoryczne' początki].

Wielka Brytania też miała pierwszą falę od **1980[1977]** roku, ale u nich nastąpiła masowa ucieczka muzyków z Jamajki do Wielkiej Brytanii, gdyż na kapitalistycznej Jamajce z powodów politycznych[neokolonializm USA] nie dało się żyć i tworzyć[Bob Marley uciekł już w **1977** roku po zamachu na jego życie, a wielu muzyków zostało zabitych na Jamajce]. Dzięki czemu zjechali już ukształtowani muzycy i w ten sposób muzyka brytyjsko jamajska stworzyła jedne z najlepszych projektów w historii tej muzyki do **2024** roku. Do Wielkiej Brytanii ściągano bez ograniczeń najlepsze płyty **reggae** z Jamajki, co pozwoliło się ukształtować artystycznie wielu muzykom brytyjskim. Do Wielkiej Brytanii zjeżdżali też różni muzycy[nie tylko grający **reggae**] z całego świata. 'Prince Far I[Michael James Williams]' z Jamajki zapoczątkował istnienie brytyjskiej wytwórni 'On-u sound' gdzie prowadził to Brytyjczyk Adrian Sherwood i wtedy oprócz muzyków z Jamajki, zapraszano też artystów z innych krajów grających różne gatunki muzyczne, co tworzyło muzykę wielowymiarową na bazie **reggae**/dub[łączono to z folkiem, etno, jazz, muzyką hinduską itd]. Podobnie robił Gujańczyk 'Mad Professor[Neil Fraser]' z wytwórni 'Ariwa', mieszkający w Wielkiej Brytanii. Ten kosmopolityczny wymiar muzyków z całego świata, spowodował, że to[nie Jamajka a] Wielka Brytania[z muzykami jamajskimi] stała się centrum muzyki **reggae**/dub. Porównując do tego Polskę , to dla Brytyjczyków była to jakaś tam ciekawostka folklorystyczna, bez poważniejszego traktowania[należała do ponad **150** krajów na ziemi, gdzie grało się jakąś śmieszną , ciasną , amatorską , niedorobioną , źle nagraną , słabo nagłośnioną odmianę pseudo **reggae**].

~~

Trochę lepiej wyglądało to w Polsce po **1990** roku, choć i tu poziom muzyki **reggae** z Wielkiej Brytanii i Jamajki osiągnął szczyt[trzecia fala] i mogli sobie pozwolić na studyjne realizacje wysokiej jakości. **4-6** fala w Wielkiej Brytanii i **5-7** fala na Jamajce od **2000** roku, to upadek poza wyjątkami. U Polaków już **3-5** fala od **2000** roku to upadek poza wyjątkami. Czyli na Jamajce lata świetności trwały **23** lata[**1972-1995**], w Wielkiej Brytanii **23** lata[**1977-2000**], a w Polsce **12** lat[**1983-1995**].

1960----**1**------**1970**------**2**------**1980**--------**3**------**1990**------**4**------**2000**				
Jamajka[wstęp]	Jamajka	Jamajka	Jamajka	<
	Anglia[wstęp]	Anglia	Anglia	<
	Polska[wstęp]	Polska	Polska	<
			Izrael	Izrael

~~

Na scenie polskiej muzyki **reggae** po **1990** roku na czołówkę wysunęło się małe miasto

Kluczbork

samozwańczo określane od **1994** roku „polską stolicą muzyki reggae"[Warszawa upadła z powodu degradacji grupy 'Izrael' i komercjalizacji grupy 'Daab']. Wcześniej 'stolicą' był Gorzów Wielkopolski[Kristafari mówił w **2006** roku: „o Gorzowie mówiono kiedyś 'stolica polskiego reggae' "], ze względu na wielki festiwal 'reggae na wartą' od **1986** do **1991** roku i po **1983** roku silna scena była w Warszawie z zespołami 'Izrael', 'Daab', Sławkiem Gołaszewskim i pierwszym festiwalem **reggae** 'róbrege' z **1983** roku[generalnie miano 'stolicy reggae' nosiło wiele miast gdzie obywały się festiwale, w tym Gorzów Wielkopolski, Gliwice, Ostróda, Bielawa, Ostrów Wielkopolski, Wodzisław Śląski, Darłówko…; określanie czegoś mianem 'stolicy reggae' nie ma większego znaczenia i przypomina piaskownicę w której dzieci przypinają sobie 'medale' zrobione z liści]. Po nieśmiałych określeniach że może to Kluczbork jest stolicą **reggae**, w końcu około **1994** roku Adam Zarucki zaczął odważnie forsować ten termin i powstała nazwa 'Klucztown' [jako podobieństwo do słowa stolicy Jamajki Kingston]. Adam ubogacał promocję terminu 'stolica reggae' plakatami i inną grafiką , gdyż był artystą malarzem. Miał wsparcie innych mieszkańców Kluczborka, którzy widzieli, jak grają najlepsze kluczborskie zespoły estradowe i studyjny zespół **„Mental Kite"**, oraz widząc ile osób lubi w mieście tą muzykę . A że inne miasta nie były specjalnie chętne do reprezentowania **reggae**, to Kluczbork/Klucztown mocno

promowany przez lokalne zespoły oraz Kristafari, Brylewskiego i innych, przyjął się również w Kluczborku i Polsce u jakiś **100 000** osób[późniejsze festiwale kluczborskie od **2008** roku, mogły ten termin luźno rozpowszechnić u może dodatkowych **60 000** osób, gdy Kluczbork odwiedziło jakieś **6 000** osób z Polski i zagranicy].

W Kluczborku zaczęło się od słuchania muzyki **reggae** w radiu, telewizji, kupowano płyty 'Tonpressu', zwożono i załatwiano płyty/kasety **reggae** w granicach **1980** roku[pojawili się tutaj między innymi Nigeryjczycy uczęszczający do szkoły średniej]. Po kilku latach powstał niezbyt udany zespół 'Protest/Bakszysz'. Jednym z liderów pierwszego 'protestu/bakszyszu' z **1983** roku, był sportowiec Marek Michalak 'Szwed', który prawdopodobnie wymyślił nazwę 'bakszysz', w czym pomagać miał mu niejaki 'Jajo', gdy wertowali słownik i wyszukali zabawne słowo oznaczające przymusową 'daninę' w krajach arabskich, czyli 'łapówkę'[więc zespół miał być żartem, prześmiewczo podchodzącym do komunistycznej Polski, tak jak miały w zwyczaju inne zespoły muzyki 'punk', z nazwami takimi jak 'Sedes', 'Kupa', 'G*wno', 'Szambo', 'WC', 'Pidżama Porno', 'Zwłoki', 'Defekt Mózgó', 'Czterech Kopniętych i Fred', czy kluczborska 'łapówka = bakszysz']. 'Szwed' nie mieszkał w Kluczborku, tylko w małej wiosce Bogdańczowice, co oznacza że 'bakszysz/łapówka' nie była tylko kluczborska, ale mieszana, wywodząca się z wiejsko miejskich sfer, na początku grając 'punk', 'ska' i po czasie pseudo 'wrzaskliwe reggae'. Kiedy podczas stanu wojennego w **1982** roku, władze postawiły na 'punk' i powstały liczne koncerty i festiwale, to 'protest/łapówka' grała punk, by wybić się z małego miasteczka na nowej fali. Kiedy władze w **1983** roku postawiły na 'reggae' i powstały programy radiowe, wydania płyt reggae i wiele zespołów grało już mocno popularne reggae, to 'łapówka' zaczęła próbować grać reggae, by wybić się z małego miasteczka na kolejnej nowej fali['łapówka' przypominała chorągiewkę na wietrze, gdzie pieniądze, tam 'łapówka' szybko frunęła]. Takich zespołów jak 'łapówka', mogło być w Polsce **1000** [tylko na jarociński konkurs w **1985** roku, zgłosiło się **436** zespołów, a wcześniej po kilkaset] i prasa o takich karierowiczach donosiła: „Mają po 20 lat, uczą się albo pracują , na scenie są ekstrawaganccy, ale tego wymaga publiczność. Warunki dyktuje panująca moda, kto ich nie spełni, nie utrzyma się na rynku" [Kontrabas 1982]. Potem 'łapówka' została zniszczona przez wokalistę Jarosława Kowalczyka i stworzona inna 'łapówka', jako biznes Kowalczyka z nowymi muzykami marionetkami wymienianymi według ekonomicznych potrzeb rynkowych. Po czym 'łapówka' była już właściwe z Opola, gdzie mieszkał lider wokalista pan magister Jarosław Kowalczyk zatrudniony w małym amatorskim prywatnym radyjku 'O!le', jako chałturnik tworzący tandetne reklamki i zapowiadacz chałtury muzycznej[potem z Opola był perkusista{'noga'}, czy realizator dźwięku{pracujący w radiu 'O!le' z Kowalczykiem} i gdzie były czasem regularne próby zespołu; w **1993** roku Kowalczyk wymyślił, by zespół podczas koncertów nosił jednakowe czarne koszulki z napisem opolskiego radia 'O!le', ale zespół nie chciał się zgodzić; mówiono też że lepiej mówić 'bakszysz z Opola', bo malutkiego Kluczborka nikt nie zna w

Polsce, a Opole to było miasto wojewódzkie{na plakatach pisało 'Bakszysz z pod Opola'}]. W 1994 roku zespół w celach biznesowych zmienił nazwę na angielskie 'bakshish', gdy Kowalczyk wymarzył sobie, że będzie robić międzynarodową karierę dzięki silnej komercjalizacji polegającej na dalszej degradacji tekstów i struktury muzycznej na bardziej strawną dla nie wykształconego muzycznie tłumu, czyli 90% społeczeństwa, któremu amator radiowiec reklamowy Kowalczyk, chciał wciskać swoje płyty CD i zarabiać potem na prawach autorskich dziesiątki tysięcy złotych rocznie[okazało się że do chałtury też trzeba mieć umiejętności i zamiast kariery, 'bakshish' zaliczył spadek nawet tej lokalnej rozpoznawalności, gdy utracili starszych fanów, a nowych nie znaleźli, bo byli od nich lepsi chałturnicy i zabrakło miejsca dla tak słabego kiczu].
W Kluczborku po 1990 roku 'łapówka' z Opola/Kluczborka, w środowiskach **reggae** uważana była przeważnie za komercyjne oszustwo[a wcześniej za żartobliwe 'wrzask reggae'] i nie przepadano za jego liderem Jarkiem Kowalczykiem określanym pogardliwie jako 'kowal', 'smok Gienek', 'gwiazdor', który chamsko traktował i powyrzucał starych liderów i muzyków 'łapówki' i zrobił sobie nową komercyjną 'łapówkę' i ogólnie był parszywym i kłótliwym osobnikiem knującym intrygi i dbającym tylko o własne pieniądze, będąc hipokrytą okrutnie krzywdzącym wiele osób, co bardzo utrudniało rozkwit poziomu artystycznego kluczborskiej sceny muzycznej. 'Smok Gienek' ciągnął inne kluczborskie zespoły **reggae** w stronę komercji i mentalności fiskalnej, by dla pieniędzy grały podobny kicz do tego, co on sam robił[choć na szczęście mu się to nie udało do 1996 roku]. 'Smok Gienek' nie miał talentu muzycznego i nie umiał śpiewać[krzyczał, ryczał, wył i kwiczał, niedostrojony do muzyki], więc nadrabiał to pasożytnictwem[wykorzystując talenty innych jak Waldemar Włodarski, Fiołas, Tomasz Wójcik, afikcja, Kapsel] i pozoranctwem, bezczelnością , oraz niszczeniem lepszych od siebie. Ci którzy tworzyli ze 'smokiem Gienekiem' spółki, albo byli podobnymi łajdakami i hipokrytami udającymi dobrych ludzi, albo byli nazbyt naiwni i nabrani przez Kowalczyka, co się kończyło bardzo często zerwaniem kontaktów[na przykład z 'łapówką' pożegnało się kilkudziesięciu muzyków i współpracowników, bo nie mogli funkcjonować z 'Gienkiem' i nikt łącznie z żoną , przy nim nie został z pierwszych 20 lat zespołu]. Nie wiadomo też, jakie stosunki łączyły magistra Kowalczyka z komunistyczną 'Służbą Bezpieczeństwa' w latach 1982-1989[tego typu miernoty często podejmowały współpracę , a biedak Kowalczyk z małego miasteczka{o mentalności prowincjusza pragnącego 'wybić się' za wszelką cenę ze swej małej rudery}, nie miał jak Brylewski/Lipiński protekcji rodziców].
Sytuacja była o tyle delikatna, że 'łapówka' była znana w Polsce[komunistyczny reżim wypromował to beztalencie na swych festiwalach i płycie 'Fala', a po 1989 roku system kapitalistyczny zrobił z nich legendę 'opozycji muzycznej' prześladowanej przez komunistów{wystarczyło by, gdyby w 1983 roku zamknąć Kowalczyka na 48 godzin do więzienia, dać mu dwa razy pałką po plecach podczas przesłuchania i zakazać śpiewać i wówczas skończyłaby się 'łapówka', zanim by się zaczęła, a tu zamiast tego pierwsza

dziesiątka w Jarocinie, płyta 'Fala' i potem poleciało}; gdy znani artyści ogłosili bojkot państwowej telewizji i radia po stanie wojennym w **1981** roku, to 'hieny cmentarne' jak 'łapówka', 'Gedeon Jerubbaal' i 'Kombi' pchały się tam rękami i nogami i potem mówiono że 'gra i trąbi zespół Kombi']. Nowe kluczborskie artystyczne zespoły były początkowo nierozpoznawalne. Więc kombinowano, jak by wykorzystać nawet tą paskudną 'łapówkę'[działając 'w gumowych rękawiczkach, by się nie pobrudzić'], do zwrócenia uwagi polskiej publiczności na Kluczbork. Przynosiło to mieszane skutki, gdy patrzono na świetne kluczborskie zespoły **reggae** przez pryzmat 'łapówki', traktując je jako podobne amatorskie niedorobione projekty próbujące za wszelką cenę się skomercjalizować, by zarobić choć trochę pieniędzy na tym trudnym rynku muzycznym. Przez to niedoceniano potencjału artystycznego i zwykłej oryginalności w stosunku do polskiego zabawnego reggae i kilku znanych zespołów jak martwy 'Izrael', 'Daab', czy 'łapówka' i do tego można było dorzucić Boba Marleya i w taki sposób kończyła się wiedza większości Polaków o reggae.
Poza tym,[między innymi] muzycy 'łapówki' sprowadzali do Kluczborka płyty **reggae**, dzięki czemu można było z tego wybrać[wyselekcjonować] trochę dobrych albumów.

Mimo obciachu związanego z obłudnym Kowalczykiem i [nieuczciwą] 'łapówką' , muzyka **reggae** stała się jednak rozpoznawalna w Kluczborku od **1983** roku i po zapoznaniu się z osiągnięciami muzyki **reggae** na świecie, część mieszkańców Kluczborka zgrywała sobie pirackie kasety z polskich, angielskich i jamajskich płyt, co stworzyło od **1985** roku subkulturę **reggae** w mieście. Było około **300[**od **100** do **350]** kluczborskich fanów **reggae**[na **38 000** mieszkańców] od **1991** roku i byli oni dość dobrze widoczni w ponurym miasteczku. Wybijali się Grzegorz „rasta" Strzelczyk[znany już od około **1987** roku, a od **1991** roku basista, kompozytor, akustyk studyjny i estradowy], Adam Zarucki [gitarzysta i artysta malarz], King David[wokalista], Dariusz Strzelczyk, Jarek Zalcman, Marek Cheński[perkusista], Dawid Ciesielski[wokalista], Marcin Ciesielski[klawiszowiec, trębacz],Tomasz Wójcik[gitarzysta], Andrzej Rak[perkusista] i inni. Społeczność **reggae**/rasta nie była doskonała. Z powodu marihuany, narkotyków, alkoholu, kłopotów finansowych, czy seksoholizmu, dochodziło do różnych napięć i problemów. Jednak porównując to do średniej kluczborskiego społeczeństwa, mniejszość **reggae**/rasta była lepsza, grzeczniejsza, mniej agresywna, uczciwsza, bardziej kulturalna/artystyczna/filozoficzna, samo wyedukowana muzycznie i pod każdym względem, oczytana, mistyczna itd. Choć muzycznie **reggae** było u nich najważniejsze, to chętnie słuchano również innej muzyki, jak 'techno', 'rap', 'jazz', 'metal', 'rock' itd. Społeczność **reggae** mierzyła się też z przemocą policji i mieszkańców Kluczborka którzy nienawidzili za inność[za nie bycie bezrozumnym standardowym obywatelem]. Dochodziło do pobić, wyzwisk itd, jak w **1994** roku Kristafari, Grzegorz Strzelczyk, afikcja, Adam Zarucki, Kamil Krawiec i inni zostali wyzwani od 'brudasów' przez bandytę

Andrzeja D. który porozbijał niektórym piwa i później uderzył Adama Zaruckiego, który został by się wykłócać z tym bandytą .

Wokół 300 fanów **reggae** z Kluczborka kręcili się inni mieszkańcy Kluczborka dla towarzystwa, zabawy i marihuany, co sprawiało wrażenie że fanów **reggae** i wyznawców cesarza Etiopii[rastafari] jest więcej[w Kluczborku fanów disco-polo było 20 razy więcej{znana wokalistka disco-polo Magda Durecka była z Kluczborka} i na targowisku nieomal nie sprzedawano kaset **reggae**, ale kasety z muzyką pop, rock, disco itd]. Społeczność **reggae** z Kluczborka była zaprzyjaźniona z ludźmi z innych miast. Byli to charyzmatyczny Krzysztof Kubiak['Kristafari' z zespołu 'Stage of Unity'], potem Maciej Flank i Sławomir Lenczewski[z zespołu 'Będzie Dobrze'], Mirosław Dzięciołowski['Maken' ze Zgorzelca], Robert Brylewski i inni. Również okoliczne wioski i miasteczka jak Wołczyn zjeżdżały do Kluczborka, poszerzając społeczność **reggae**.

Niektórzy fani **reggae** przypominali hippisów żyjących z dnia na dzień zaangażowanych w mistykę i szukających zgody[dlatego w społecznościach **reggae** prosperowali na równych zasadach ludzie nie słuchający tej muzyki, ale mile widziane były osoby pozytywne, towarzyskie i tolerancyjne]. Wegetarianizm traktowano jako najlepszy sposób żywienia. Marihuana była „zielem uzdrawiającym narody".

W Kluczborku urodziło się dużo ludzi o charyzmatycznych cechach i stworzyli oni grupę która była nastawiona na wartości mistyczne, parapsychologiczne, artystyczne i dlatego to miasto górowało nad innymi w Polsce. A że **reggae** wybijało się muzycznie na świecie, bo w latach 1972-1999 działali wielcy światowi muzycy **reggae**, to i oczywiste, że połączenie się z nimi w międzynarodową społeczność **reggae**, miało sens[swój do swego ciągnie]. W tym czasie poza muzyką jazz, metal i elektroniką [techno/ambient] nie było niczego tak dobrego w dużej ilości różnorodnych i ciekawych muzyków komercyjnych z artystycznym zacięciem[na całym świecie byli zarówno świetni wokaliści, muzycy, jak i producenci muzyczni, akustycy, realizatorzy dźwiękowi, co tworzyło różne style **reggae**, w tym 'roots', 'dancenhall', czy 'dub'] .

~~

Społeczność **reggae** z Kluczborka dała bazę dla powstania kilku najlepszych znanych mi zespołów w historii polskiej muzyki **reggae**[do 2024 roku].

Kilku muzyków z Kluczborka zasiliło[od 1989-1993 roku] zespół 'Stage of Unity', gdzie śpiewał najlepszy polski wokalista Krzysztof Kubiak zwany 'Kristafari'['Stage of Unity' zaczynał w 1988 roku w bardzo amatorskim składzie grającym podobnie jak zespół 'Miki Mousoleum'{1981}, gdzie też wcześniej śpiewał Krzysztof Kubiak]. Więc lokalna miłość kluczborskich fanów **reggae** zaczęła się właśnie wraz z pół kluczborskim 'Stage of

Unity'[z Kluczborka był Marek 'Ptyś' Cheński{potem Andrzej 'Kapsel' Rak w **1993** roku} na perkusji, Artur 'Pavian' Brzozowski{**1989**} na gitarze solowej, Adam 'Poomix' Zarucki{**1991**} na gitarze rytmicznej, Krzysztof 'Zbiggy' Turczyński na keyboardzie; z Wrocławia byli Violetta i Krzysztof Kubiak na wokalu i Piotr 'Zwierz' Stanclik na gitarze basowej; plus byli inni w zależności od czasu].

'Stage of Unity' miał w **1992** roku perkusistę na światowym poziomie. Samouk[uczący się z odsłuchiwanych nagrań najlepszych perkusistów jamajskich] 'Ptyś' grał z bardzo wysublimowaną dynamiką , używając ramki werblowej zamiast głośnego werbla, by mieć możliwość akcentowania kiedy trzeba było coś wzmocnić, stopka grywała bardzo ładnie czasem gęsto by dodać żywiołowości, przejścia na tomach tylko wtedy gdy wnosiło to coś konkretnego do muzyki, czyli muzyk dojrzały/wyważony harmonizujący się z zespołem i dający to co trzeba dla muzyki, zamiast hałasować na pierwszym planie; na próbach pojawiający się raczej regularnie, obowiązkowy, a gdy miewał wyjazdy w pracy[konduktor w pociągach], to zgłaszał szybciej[choć bywał drażliwy i kłótliwy, co kończyło się rozstaniami]. W 'Stage of Unity' grał bardzo dobry basista['Zwierz' tworzący dojrzałe melodie basowe], i mieliśmy bardzo dobre 'czaki'[rytmy uderzane na **"i"**] grane na gitarze rytmicznej i keyboardzie. To dało fajne kompozycje troszeczkę zakłócane przez zbyt głośną gitarę solową i czasem instrumenty perkusyjne[bongosy itd]. Muzyka była hipnotyczna, z dobrze ułożonymi melodiami i rytmem. Na to nałożony wokal 'Kristafari' dawał muzykę **reggae** na takim samym poziomie jak projekty z Jamajki czy Wielkiej Brytanii.
'Stage of Unity' był zespołem typowo koncertowym i szkoda że albo ich nie nagrywano, albo robiono to bardzo amatorsko. W studiach nagraniowych zrobiono im krzywdę , przez co powstały albumy o wiele słabsze niż koncerty['Jah bring I', 'Good Connection']. Dopiero zespół 'Vibes n Power' nagrał we Wrocławiu w **1995** roku trochę lepszy materiał w składzie muzyków zbliżonych do 'Stage of Unity'[perkusista 'Ptyś', gitarzysta solowy 'Pavian' i gitarzysta rytmiczny 'Poomix'], wraz z gościnnym udziałem 'Kristafari' na piosence 'material life'. Po odejściu Ptysia około **1993** roku, zespół częściowo wpadł w alkoholizm i często grywał paskudnie, nigdy już nie osiągając poziomu z **1992** roku[czasem udało się im zagrać dobrze, ale nie na takim poziomie jak wcześniej]. Mimo powyższych problemów, mając najlepszego wokalistę , dobrego basistę , klawiszowca, gitarzystę rytmicznego i dobrych perkusistów['Ptyś', 'Kapsel', 'Orzełek'], zespół nie miał dużej konkurencji w Polsce, a nieudane albumy studyjne były lepsze, niż o wiele drożej zrobione komercyjne płyty zespołów 'Daab', 'Izrael', 'Bakszysz' i innych. Był to jeden z nielicznych zespołów polskiego **reggae** który bez żenady można było medytować na słuchawkach, gdy wtedy wychodzi faktyczna jakość muzyki[na słuchawkach jest duże zbliżenie jakby słuchanie pod lupą , gdy wychodzą błędy i zalety, bo muzyka łączy się w jedność ze słuchaczem i w taki sposób słyszy się wyraźniej, tym bardziej że dźwięki z

otoczenia są zagłuszone i zarazem solidne słuchawki można już kupić za mniejsze pieniądze, przez co odsłuch jest bardziej obiektywny].

~~

Od **1990** roku rozwijał się kluczborski zespół 'Credon'[Ania Suszek na wokalu, Dawid Ciesielski na wokalu i gitarze rytmicznej, Marcin Ciesielski na keyboardzie, puzonie, trąbce i w chórkach, Bogusław 'Bodzio' Grynda na gitarze solowej, Jarek 'Majerek' Mazur na gitarze basowej, Andrzej 'Kapsel' Rak na perkusji, Grzegorz Strzelczyk realizator dźwięku], który nagrał dwa udane amatorskie albumy 'Situations[1992]', 'So high[1994]' i zagrał wiele świetnych koncertów do **1995** roku.
'Credon' miał jedną z lepszych polskich wokalistek **reggae** Anię Suszek, śpiewającą na światowym poziomie z dobrze brzmiącym średnim sopranem i ciekawą melodyką . Jako jeden z niewielu polskich zespołów 'Credon' miał na stałe w składzie realizatora dźwięku i to najlepszego w tym czasie[potem Grzegorz Strzelczyk nagłaśniał najlepsze gwiazdy estrady polskiej i różne koncerty]. Kompozycje i aranż były kontrolowane przez lidera Dawida, dzięki czemu było to bardzo sensownie poukładane[zniknął bałagan, znany z amatorskich zespołów]. Perkusista Kapsel grał tam na światowym poziomie[w innych projektach nie miał takich warunków i natchnienia] z dobrym wyczuciem **reggae**, co uwidaczniało się dynamiką gry na hi-hat i precyzyjnymi uderzeniami w 'timbales', z dobrze zaznajomionymi technicznymi aspektami gry perkusyjnej[szybkie akcentowane jedynki, dwójki, paradiddle, triole itd], oraz wiedzą jak wypracowywać brzmienie perkusyjne dzięki specyficznemu uderzaniu i znajdowaniu odpowiednich instrumentów. Dlatego z takimi muzykami, rytm i melodia były profesjonalne i dobrze zaaranżowane. Nałożenie na taką bazę lirycznej trąbki, wokalu kobiecego, oraz ładnych melodii z dobrze brzmiącej gitary solowej i profesjonalnym nagłośnieniem/mixem, wybijało zespół w Polsce, stawiając go obok najlepszych na świecie.
'Credon' był zespołem koncertowym i szkoda że albo ich nie nagrywano, albo robiono to bardzo amatorsko. Studia nagraniowe były dla nich zamknięte, ale Grzegorz Strzelczyk, Andrzej Pośpiech, afikcja i inni dokonali nagrań w domach kultury, które były lepsze od niejednego komercyjnego syfu zrobionego za setki tysięcy złotych. Szkoda tylko że taśma matka[kaseta metalowa] z albumu 'So high[1994]' zaginęła, a jakość dostępnej kopi jest poniżej oczekiwań. Nagrania koncertowe na wideo też nie były dobrze wykonane i nie były to ich najlepsze koncerty.

~~

Około października **1992** roku powstał kluczborski studyjny projekt[nazwany później]

„Mental

Kite"

grający muzykę dub/**reggae**

[afikcja{keyboard, programowanie automatycznej perkusji, akordów, melodyjek, basów itd, perkusja akustyczna, wokal, gitary, 'viola', mix}, Tomek Kirsz{gitara, instrumenty perkusyjne}, Grzegorz Strzelczyk{bas, mix}, od **1993** roku Kamil Krawiec{wokal, teksty} i od **1994** roku Tomasz 'King David' König{wokal, teksty} i do tego gościnnie inni muzycy od **1994** roku]. „Mental Kite" był tak zajęty robieniem muzyki, że zabrakło czasu na sprawy marketingowe i nawet nie wymyślono nazwy[dopiero w **1994** roku funkcjonowała krótko nazwa 'rasta soldier', potem anulowana, gdy muzycy odeszli od marihuany i ideologii 'rasta']. „Mental Kite" na kasetach rozprowadzał w Kluczborku swoje produkcje muzyczne, zrealizował jeden koncert w **1994** roku i odbył setki prób[gdzie przychodzili goście posłuchać jak grają , co tworzyło mini koncerty] w domach kultury, budynku gospodarczym, w szkolnej sali prób i w domach[nagrywano na magnetofon analogowy kasetowy, a potem od **2009** roku na komputer]. „Mental Kite" wywierał pośredni wpływ na poziom kluczborskiej sceny w latach **1992-1995** za sprawą dźwiękowca afikcji[filozofa muzycznego] i akustyka Grzegorza Strzelczyka nagłaśniającego różne koncerty i nagrania muzyczne.
Niekomercyjny, całkowicie artystyczny zespół, zaniedbał upowszechnienie swej muzyki i zabezpieczenie swojego dorobku artystycznego. Ale w zamian zespół wybijał się w takich rzeczach jak kompozycja[unikatowe pomysły na utwór], ułożenie muzyczne[trzy instrumenty mające dużo miejsca na swoje istnienie], aranż, harmonia, melodyka, dobór brzmień i sposób wykonania[najlepsze wokale King David'a jakie znam, powstały na początku **1994** roku na sesji z „Mental Kite", w składzie Grzegorz Strzelczyk, afikcja, Tomasz Kirsz, Kamil Krawiec i wtedy Kamil Krawiec też zaśpiewał wyjątkowo dobrze{ale nagrania przepadły}; poza tym bębny, bas i gitara rytmiczna były w latach **1992-1995** dobrze ograne na próbach i indywidualnych ćwiczeniach ludzi którzy mieli talent i szczerą miłość do muzyki, co objawiało się wieloletnią medytacją muzyczną na słuchawkach]. Dokonano kilkunastu sesji nagraniowych w domowym studiu na magnetofon i „Mental Kite" zagrał tylko jeden koncert niezbyt udany, bo zespół specjalizował się w nagraniach studyjnych a nie estradowym 'cyrku'. Większość kaset przepadło. Ale w **2010** roku dokonano wraz z Kristafari nagrań na komputerze[Tomek Kirsz na gitarze i afikcja na gitarze, plus muzyka zaprogramowana na komputerze w **MIDI** przez afikcję , wraz z samplami, efektami i ostatecznym masteringiem/mixem], co pokazuje po części jaki poziom zespół reprezentował wcześniej. Muzyka z tej sesji nagraniowej [**2010** roku] zwanej wstępnie **'Uwolnienie'**, nie jest dla masowego odbiorcy, specjalnie sporządzona do medytacji na słuchawkach[charakteryzuje się dużą przestrzenią , co wymaga lepszych słuchawek i sprzętu do odsłuchu]. Melodyka i akordy z sesji nagraniowej **'Uwolnienie'** to połączenie arabskiej i jazzowej muzyki. Rytm to mieszanka muzyki poważnej, jazz, bossa nova, **reggae**/dub i ambientu. Brzmienia to od

klasycznych smyczków, kontrabasów, trąbek, fletów orientalnych i instrumentów perkusyjnych[samplowanych do **VST**], timpani, potem 'żywych' gitar elektrycznych z użyciem klasycznego efektu cyfrowego[flanger positive, flanger negative, chorus], do gęstych padów elektronicznych/cyfrowych składających się z kilkudziesięciu pod brzmień. Więc muzyka z **'Uwolnienie'**, to **18**-letnia selekcja najlepszych brzmień akustycznych, elektrycznych i cyfrowych, dobierając to co optymalne i zsumowanie tego w jeden utwór. Muzyka stosuje 'ekonomię brzmienia', co polega na oszczędnym używaniu basu[niskich częstotliwości], by nie zapchać słuchawek w taki sposób że inne instrumenty i wokal będą odtwarzane w sposób zredukowany; oszczędnie też stosuje się instrumenty perkusyjne by ich hałas nie zagłuszył niuansów wokalnych i gitarowych; aranżacja jest ustawiona w taki sposób, że każdy dźwięk jest przemyślany i ma rację bytu tylko wówczas, kiedy coś konkretnego wnosi do muzyki, inaczej jest wycinany, lub co najmniej wyciszany/chowany na dalszy plan, by nie zagłuszać innych dźwięków[mamy tylko dwa kanały na słuchawkach i im więcej instrumentów jeden kanał odgrywa, tym bardziej są one dzielone i redukowane w odtwarzaniu, zgodnie z matematycznymi prawami fizyki, gdy głośnik to drgająca membrana i wielotorowe rozedrganie osłabia jakość jej pracy i to samo można powiedzieć o ludzkim uchu, gdy więcej instrumentów oznacza podział uwagi i powierzchowność odbioru tej wielości]. Używanie w różnych miejscach kilkanastu profesjonalnych różnorakich w charakterystyce i działaniu reverbów[pogłosów] cyfrowych, daje przestrzenne wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Każdy kanał lewy i prawy[lewa i prawa słuchawka/kolumna] ma swoją względną autonomię[oddzielność], co zwiększa wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Pojawiające się czasem sub basy i wysokie tony zwiększają wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Melodyka zahaczająca o **12** dźwięków[wszystkie półtony] zwiększa wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Długie pauzy perkusji zwiększają wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Ustawienie różnorakiej głośności dźwięków, by powstał bliższy i dalsze plany, zwiększa wrażenie bezgranicznej nieskończoności. Na wokalu prezentuje się Kristafari, trochę przygaszony[**48** letni alkoholik zmęczony życiem], ale wciąż dobry w różnych zaśpiewach[są też zsamplowane/zaprogramowane w **MIDI** żywsze zaśpiewy z użyciem próbki wokalnej Kristafari wziętej z tej sesji]. I pojawia się afikcja, żywy[**35** letni abstynent i wegetarianin], mistyczny, ze swoimi szybkimi delikatnymi, zawiłymi melodycznie, rytmicznie i dynamicznie[wijącymi się niczym wąż] wokalizami, wykraczając w takim charyzmatycznym przekazie medytacyjnym[niedualnym], poza ludzkie słowa i wartościowanie[efekt **14** lat pracy nad wokalem i mistyką]. Mamy też trochę doklejonych sampli żeńskich itd. Tekst Kristafari[na prośbę afikcji] jest uniwersalny, nie podpięty pod żadną religię i nie ma wrzasków na cześć pana Rastafari, Jezusa, Allaha itd, przez co każdy może się tym inspirować['zrobimy to , zwyciężymy, tak zrobimy to, ożywiaj to, ożywiaj to, nie rezygnuj...wszystkie małe kłopoty, wszystkie małe słabości, wszystkie je zwyciężymy'].

Utwór z **'Uwolnienia'**, **Kite^aae08 alcohol & marijuana[18.3.2010]** to styl bliższy Kristafari [taką chciał perkusję i bardziej płaski profil]. Utwór **Kite^aae09 help of a friend[19.3.2010]** to styl bliższy „Mental Kite" z lat **1994-1995**. Utwór **Kite^aae07 addiction & problems[2010]** [i **'the Absolute ends all problems[19.3.2010]'**], to styl bliższy afikcji.

Muzyka do sesji **'Uwolnienie'**, była robiona ponad **3** miesiące. Najpierw afikcja siedział kilka tygodni w grudniu **2009** roku i zmontował w **MIDI** na komputerze jeden podkład [trwający **6** minut **43** sekundy] składający się z sekcji kontrabasu, skrzypiec, instrumentów perkusyjnych, orientalnego fletu, trąb, e-piana, timpani, sampli itd. Pomysł na akordy i melodię basu, pojawił się u afikcji jako nagle natchnione myśli[coś zaczęło grać w myślach i takie coś afikcja zapisał w **MIDI** na komputerze jako szkic do zrobienia na tej podstawie całego utworu ze wstępem i zakończeniem]. Taki gotowy[robiony kilka tygodni] podkład[trwający **6** minut **43** sekundy] został zaprezentowany Krzysiowi Kubiakowi i Tomkowi Kirszowi w styczniu **2010** roku i ci mieli przygotować pod to swoją muzykę , gdzie każdy robił to osobno[podczas sesji nie spotkali się nigdy]. Afikcja przygotował Tomkowi brzmienia na starym[retro] efekcie gitarowym[kupionym przez Tomka w **1993** roku] i zaprezentował akordy jakie pasują do kontrabasu i skrzypiec. I Tomek został sam z tym utworem, by tyle ile czasu potrzebuje, przygotował gitary na nagranie w dowolnym czasie. Krzyś jak posłuchał wersję podstawową , to uznał że trochę to za trudne[taka muzyka akustyczna, symfoniczna bez ciągłej perkusji] i że trzeba mu dograć proste bębny pomocnicze w stylu **reggae** i zamiast kontrabasu ma być snujący się bas i że potem po nagraniu wokalu, trzeba perkusję pomocniczą wywalić i wstawić powtórnie kontrabas. Więc afikcja wyjaśnił, że chce nagrać jego konkretną reakcję na dany dźwięk i takie cyrkowe sztuczki to zepsują , bo tu chodzi o to by pokazał, co on potrafi zaimprowizować do takiej a nie innej 'symfonii' afikcji[miał pokazać szczerze jakim jest faktycznie artystą bez udawania i podbarwiania, gdyż nagranie ma być dla sztuki, a nie dla oszukiwania słuchaczy]. Poza tym głośne bębny nie dadzą szansy na stopniowanie dynamiki głosu od bardzo cichej do głośnej. Skończyło się na tym że afikcja przygotował wersję **reggae** jako dodatkowy pełnoprawny utwór, by Krzyś zaśpiewał i w **reggae** i w symfonicznej wersji. Wiedząc jednak, że ta wersja **reggae**, to sztucznie przerobiona wersja symfoniczna[na kontrabas nałożono tłumik oraz doklejono perkusję i 'czaka' **reggae**], bez wielkiej finezji muzycznej i szczególnego artystycznego polotu, afikcja zrobił dodatkową nową [**3**] wersję 'dub', jednak na bazie linii melodycznej wersji symfonicznej. Wersja 'dub' [robiona około tydzień], nie była tak dogłębnie przygotowana jak symfoniczna, ale była dość dobra, jako efekt **18** lat doświadczenia w produkcji takiej muzyki przez afikcję i „Mental Kite". Na początku trochę zagubiony Krzyś trzema wersjami jednego utworu, stwierdził że jest gotowy i **25** lutego **2010** nagrał po kolei wersję **reggae** i wersję 'dub'. I na końcu [w tym samym dniu **25** lutego] Krzyś nagrał dwa razy wersję symfoniczną [której Krzyś się bał, bo nigdy nie śpiewał do takiej

muzyki]. Krzyś najlepiej wykonał wersję symfoniczną [bo **reggae** zaśpiewał trochę rutyniarsko{choć ładnie} zmęczony już tym stylem po **30** eksploatacji tej narracji, a 'dub' zaśpiewał delikatnie/luźno ze względu na to że tylko fragmenty wokalne miały zostać w tej wersji i wtedy wersja symfoniczna jako największe wyzwanie obudziła w nim nowe pokłady artystyczne i nadała świeżości jego muzykalności, metaforycznie cofając go o **20** lat wstecz; nowa dla Krzysia była też nostalgiczna harmonia arabsko jazzowa i podczas przygotowań Krzyś miał odtwarzane/przypominane swoje stare nagrania z lat **1991-1995,** gdzie był u szczytu formy, jak i nowe było to, że miał zakaz picia alkoholu przez te kilka miesięcy, co mu pomogło na trzeźwo stworzyć wokalizy{w tym czasie **2009** roku, z pijackim bełkotem Krzyś 'śpiewał' w reaktywowanym/nowym 'Stage of Unity' i afikcja nie potrzebował takiego czegoś- 'chcesz śpiewać u afikcji, nie ma picia alkoholu'}]. Afikcja w kilka dni zmiksował wokal Krzysia, dodając efekty jak reverb, po czym dograł/zmiksował swoje wokalizy i takie nagranie dostał Tomek by doprecyzować swoje gitary do wersji instrumentalno wokalnej. W wersji 'dub' Tomek miał do zagrania tylko środkowe solo akordami, w wersji symfonicznej dograł wymyślony przez siebie rytm 'bossa nova' [na chorusie z delayem/reverbem i flangerze delayem/reverbem], co stworzyło wersję symfoniczno latynoską [jego patent]. Najwięcej Tomek miał do zagrania w wersji **reggae** z akordowym solo na końcu[tutaj afikcja nie grał gitar]. I Tomek wybrał sobie między innymi **17** marca **2010**[i być może jeszcze jeden, lub dwa inne dni, na dogranie wstawki dub do utworu 'Kite^aae09 help of a friend{19.3.2010}'] i nagrał wtedy bardzo udane gitary[na tyle dobre, że nie trzeba było powtarzać nagrania w innych dniach; przy czym pamiętajmy, że był nagrywany tylko jeden utwór, choć w czterech wersjach, bo dodatkowo wersja symfoniczna została zaśpiewana przez samego afikcję i wersja dub to jedynie środkowa wstawka, a wersja symfoniczna to zagranie akordów z rytmem 'bossa nova']. Tomek górował nad innymi gitarzystami wiedzą muzykologiczną , doświadczeniem odsłuchu wielu albumów muzycznych[sporym osłuchaniem wyselekcjonowanych nagrań] i jako że nie grał poza „Mental Kite", to nie był wyeksploatowany psychicznie tandetną chałturą , co dawało efekt 'niewinnych'['dziewiczych'] gitar.
Afikcja też dograł swoje gitary i dograł sample itd i zrobił ostateczny mix/mastering, kończąc pracę nad **'Uwolnieniem' 20** marca **2010**. Z efektu końcowego zadowoleni byli afikcja, Krzyś i Tomek, posiadając miłą pamiątkę artystyczną /muzyczną w tych mało artystycznych/muzycznych czasach. Może afikcja chciałby wycisnąć więcej z tego typu muzyki, ale to już zostało wykonane w jego solowym projekcie z własnymi wokalami i grą na keyboardzie **MIDI**. Tym bardziej że nie udzielono odpowiedniej [obiecanej] pomocy podczas sesji **'Uwolnienie'** i trzeba było zadowolić się zwykłym mikrofonem i przedwzmacniaczem mikrofonowym z taniej konsolety, a afikcja nie posiadał wtedy keyboardu **MIDI**[to nastąpiło w **2013** roku podczas pracy solowej].
O bezinteresowności tej muzyki['muzyki dla muzyki'] przemawia fakt, że nagrania mają statut 'domeny publicznej' i za darmo są udostępnione w Internecie w plikach wav 24 bit

96 000 hz[hi-res] na kompilacji '**Mental Kite assertiveness against evil' [2022]**
https://archive.org/details/@afikcja .

~~

Od około **1993** roku rozwijał się kluczborski projekt 'Tank Lion'[Waldemar 'Włodar' Włodarski na gitarze solowej i rytmicznej ,Tomasz 'King David' König na wokalu, Rafał 'Fieda' Fiedorowicz na gitarze basowej, Marek 'Ptyś' Cheński na perkusji]. 'Tank Lion' grał na próbach w 'kluczborskim domu kultury', na 'jam session' czy na koncertach.
'Włodar' w **1994** roku był gitarzystą na światowym poziomie, plus znany mistrz Ptyś i bardzo dobry King David i Fieda dawali szanse że będzie dobrze i faktycznie było. Jedne z najlepszych kompozycji/utworów w polskim **reggae**[Włodar był liderem, ale inni też mieli wiele sensownego do powiedzenia i współ komponowali utwory na równych prawach]. Mądrze ułożona linia basu[Fieda który wykonywał muzykę punk, tutaj pokazał inne oblicze i wbił się idealnie w bębny i gitarę , grając charakterystyczne przerwy{trochę zasugerowane przez Włodara} powodujące że bas wchodził ze świeżością odsłuchu]. Basowo śpiewający King David określany jako polski Prince Far I, w tym zespole dostał jakby jeszcze więcej możliwości by śpiewać jeszcze inaczej, plus standardowo prezentował jedne z lepszych tekstów i przekazu w polskim **reggae**[mieliśmy więc jakby dwa basy, jeden gitarowy Fiedy, a drugi wokalny i mogłoby się to gryźć, gdyby nie to, że umieli z tego zrobić atut, uzupełniając się na niskich częstotliwościach niczym puzzle]. Włodar grał w tym czasie charyzmatyczne gitary rytmiczno solowe, gdy w mistrzowski sposób stopniował dynamikę uderzenia akordów['czaków'], oraz długość ich wybrzmiewania, jak i grywał niestandardowe harmonie, co wraz z lekko charczącą gitarą dawało niepowtarzalny efekt, dobrze klejący się z wyglądem gitarzysty noszącym charakterystyczną czapkę z daszkiem. I Ptyś dodawał najlepszą perkusję **reggae**, gdy odpowiednio pulsował dynamicznie na hi-hat, miał delikatność i uderzenie kiedy trzeba było coś zaakcentować, stosował pauzy i polirytmiczne zagrywki, a wszystko na poziomie medytacyjnym, gdyż sam medytował muzykę . To dawało sumę jednej z lepszych kapel na świecie[w Polsce „Mental Kite" i 'Stage of Unity'{ale z Ptysiem} mogły grać konkurencyjnie, a na świecie ekipy z 'Onu-Sound', 'Ariwa' itp].
'Tank Lion' był zespołem koncertowym i szkoda że albo ich nie nagrywano, albo robiono to bardzo amatorsko. Choć zespół świetnie by sobie poradził w studiu nagraniowym, może nawet lepiej niż na estradzie[o czym świadczyły świetne próby jakie grali bez publiczności], to amatorskie nagranie studyjne w 'kluczborskim domu kultury' w **1996** roku było klapą i atrapą tego co zespół potrafił na koncertach/próbach[zrobiono im krzywdę i z nagrań nie był zadowolony ani Włodar, ani Ptyś i słusznie]. Został też amatorski zapis jednego koncertu na video, ale sprzęgało na scenie i muzycy musieli zejść do publiczności, co sprawiło że nie zagrali najlepiej. Pomysły na lepsze nagrania studyjne po

2015 roku, nie doszły do skutku, mimo starań afikcji[muzycy mieli ważniejsze sprawy, niż uratowanie od zapomnienia ich własnej sztuki{klasycznie już pieniądze, narkotyki i alkohol, plus różne choroby; Fieda zmarł w listopadzie **2024** roku}].

~~

Około **1992** roku powstał też[na bazie 'Stage of Unity' ale z kluczborskim basistą i wokalistą] zespół 'Vibes n Power'[Tomasz 'King David' König na wokalu, Jarek Zarucki na gitarze basowej, Adam 'Poomix' Zarucki na gitarze solowej , Marek 'Ptyś' Cheński na perkusji, Artur 'Pavian' Brzozowski na gitarze solowej, Ptak na keyboardzie i Gluś na instrumentach perkusyjnych]. Ten nowy 'Stage of Unity' w 100% z Kluczborka, mógł regularnie odbywać próby i miał łatwość koncertowania w Kluczborku i Polsce. Kristafari też sobie zrobił awaryjne 'Stage of Unity', zwane 'Rasta Warrior' w Warszawie, gdzie wtedy mieszkał. Jednak 'Stage of Unity', 'Vibes n Power', 'Rasta Warrior' grały odmienne utwory z lekkimi podobieństwami wynikającymi z tych samych muzyków i wokalisty, a łączyło ich to, że w trzech zespołach śpiewał Kristafari, w tym w 'Vibes n Power' pojawiał się gościnnie.
'Vibes n Power' słynął z nieudanych koncertów, z powodu złego nagłośnienia[brak realizatora dźwięku, nieprofesjonalne brzmienie keyboardu, gitary solowej, basu i czasem perkusji, bo Ptyś nie miał swojego prywatnego sprzętu i grywał na tym co było], oraz najczęściej panował niepoukładany hałas instrumentów perkusyjnych[bongosów itd] i gitary solowej i przez tą 'ścianę dźwięku' nie potrafił się przebić gitarzysta rytmiczny, wokalista King David[który o wiele lepiej śpiewał w „Mental Kite" i w 'Tank Lion'] i perkusista 'Ptyś' który dodatkowo nie zgrywał się najlepiej z basistą [po pierwsze nie lubili się za bardzo, a po drugie Ptyś wolał wyrazistych basistów jak Zwierzak czy Fieda; z Jarkiem Zaruckim lepiej zgrywał się afikcja; Kapsel słabo się zgrywał ze Zwierzakiem]. Więc nie wymieniałbym wśród najlepszych 'Vibes n Power', gdyby nie to, że zrealizował udany album 'Lions' wydany na kasecie w **1997** roku[nagrywany od **1995** roku], który właściwie nie był typowym 'Vibes n Power'.
Za album 'Lions' zabrał się głównie Adam 'Poomix' Zarucki doświadczony w studyjnych nagraniach między innymi dzięki pracy w 'Stage of Unity' i projektowi „Mental Kite", gdzie gościnnie udzielał się w **1994** roku[przykładowo przy nagrywaniu 'Lions' , od afikcji z „Mental Kite" najprawdopodobniej użyto{regulowanych przez afikcję latami} brzmień perkusji[która była własnością Makarona, Kapsla, afikcji i Alexa] i najprawdopodobniej użyto{regulowanych przez afikcję latami} brzmień efektu gitarowego{który był własnością Tomasza Kirsza}; to pokazuje symbiozę kluczborskiej sceny, gdy dawano co najlepsze dla kolegów, by wypadli jak najkorzystniej].
No i na 'Lions' bardzo bobrze zadziałało studio 'Kormorany' z Wrocławia, a Jacek 'Tuńczyk' Fedorowicz z 'Kormoranów' dokonał wraz z 'Poomixem'/innymi świetnego 'mixu' końcowego. Na najlepszych utworach z albumu efekty jak reverb, delay, panorama

stereo, uszeregowanie niskich, średnich i wysokich tonów, ustawienie perkusji, gitar i wokalu w mixie, są na światowym poziomie. Z tego co czytałem[w nagraniach studyjnych nie uczestniczyłem], to wrocławskie 'Kormorany' były zespołem muzycznym opracowującym również muzykę do teatrów/filmów[oscylujących wokół muzyki 'jazz', współczesnej poważnej, eksperymentalnej, 'rock'...], co by mogło oznaczać profesjonalistów studyjnych pracujących na słuchawkach, mających precyzyjne podejście do dźwięku. Dawało to szanse dla precyzyjnego 'Poomix'a do owocnej współpracy i było pomocne dla całego zespołu 'Vibes n Power', by ich w taki sposób wyczyścić z błędów i niedoróbek[przykładowo klawiszowiec rok wcześniej nagrywał album 'eye' w zespole 'bakshish' i brzmienia/zagrywki były słabe, a tutaj brzmienia są ładne i 'czaki' nagrane w miarę ciekawie i wymienili też Glusia stukającego na instrumentach perkusyjnych, na dwóch innych lepszych muzyków, co uwolniło muzykę od hałaśliwej 'ściany dźwięku', oraz gitary solowe Brzozy zamiast jazgotu, zamieniły się w znośne melodyjki i solówki]. Uwagi związane z błędami zespołu 'Vibes n Power' i problemy jakie można napotkać w studiu muzycznym[ucząc się na błędach zespołów 'Stage of Unity' i 'bakshish'], były zgłaszane od **1993** roku 'Poomix'owi i ten zrobił z tym porządek, co świadczy o jego mądrości, praktyczności, rzetelności i umiejętności rozwoju, ucząc się na swoich i cudzych błędach. W zespole 'Kormorany' na instrumentach grał Artur 'Gaja' Krawczyk współpracujący też prawdopodobnie z zespołem 'Miki Mousoleum', przez co dub/**reggae** mogły nie być im obce, a Artur 'Gaja'[i Tomek 'Siwy' Wójcik] zagrał gościnnie na albumie 'Lions' na instrumentach perkusyjnych[to pokazuje że 'Kormorany' nie traktowały tych nagrań jako zwykłego zlecenia za pieniądze, ale było większe zaangażowanie w projekt]. Chwalone w tym czasie[przez nieuków] studio 'Złota Skała' Roberta Brylewskiego mogłoby się wiele nauczyć i myślę że jakby 'Vibes n Power' zrobiłby nagrania u Brylewskiego, to skończyli by tak samo tragicznie jak 'Stage of Unity' na albumie 'good connection' w **1993** roku. Najlepsze utwory z albumu 'Lions' można medytować z dużą przyjemnością na słuchawkach, co jest najlepszą rekomendacją[rzadkością] dla polskiego zespołu **reggae**.

'Poomix' na 'Lions' w końcu mógł się wykazać inteligencją z ciekawymi harmonicznie i melodycznie gitarami prezentującymi też wiele profesjonalnych brzmień znanych z najlepszych nagrań 'dub' z Wielkiej Brytanii[stereo flanger 'positive', flanger 'negative', chorus, przester i wszystko z dobrze dostrojonymi reverbami i czasem delayami]. Gdy 'Poomix' nagrywał gitarę rytmiczną w 'Stage of Unity', to cały album 'good connection' z wszystkimi muzykami zgrywany był dwa dni [**24-25** kwietnia **1993**] i 'Poomix' miał chwilkę , co skończyło się tym, że nagrał gitarę raz, drugi i gdy potem słusznie próbował dokonać poprawek, to stwierdzono że nie ma czasu i jest dobrze jak jest, a trzeba zgrywać innych. A gdy 'Poomix' zgrywał gitary na 'Lions', mógł robić to wieloetapowo nagrywając raz za razem, w okresie kilku miesięcy, mogąc w domu dopracowywać kolejne wersje i brzmienia na bazie zgranego materiału. I dlatego tutaj to zostało zrobione

profesjonalnie, a w innych polskich nagraniach nie. Zwyczajnie do stworzenia dobrej muzyki, potrzeba doświadczenia[wcześniejszej praktyki], czasu i dużej pracy, pełnego zaangażowania i co najważniejsze faktycznego talentu artystyczno studyjnego, a tego brakowało większości zespołów reggae w latach **1980-2000** i albumy były liche, często gorsze niż koncerty. A jeśli do tego dodać różnych ograniczonych umysłowo realizatorów dźwięku, którzy okupowali studia muzyczne[przykładowo niejaki 'Zuber'], to wejście do studia mogło oznaczać tylko katastrofę [ustawianie po kątach artystów i niedorzeczne żądania realizatorów dźwięku uniemożliwiały zrobić muzykę do porządku{na przykład delikatny perkusista jazzowy musiał walić głośno, bo 'wtedy nagra się odpowiedni poziom dźwięku'}].

King David na 'Lions' nie zawiódł zarówno wokalnie[żywo, mocno, energicznie, solidnie, wiarygodnie], jak i w warstwie tekstowej, streszczając w kilku słowach wszystko co najważniejsze, jak tekst: „człowiek człowiekowi skacze do gardła, by dostać więcej, by wyrwać serce...precz precz z mego domu, precz precz z mej ulicy... kto potrzebuje demokracji, jeśli nie ma chleba"[King David też był doświadczony w studyjnych nagraniach dzięki czterem wspólnym sesjom nagraniowym z projektem „Mental Kite" w latach **1994-1995** i rozśpiewany dzięki udanej pracy w 'Tank Lion' i ogólnie był bardzo pracowity muzycznie, solidny, sumienny, zaangażowany, uporządkowany i posiadał duży talent dla pracy studyjnej i estradowej, a we współpracy z innymi był kulturalny, grzeczny i układny, umiejąc znaleźć symbiozę i porozumienie]. Ptyś zagrał jak zwykle żywiołowo z dobrą dynamiką i mistrzowskim wydobyciem brzmień z blach, werbla, tomów i stopy[nie ma się do czego przyczepić nawet gdyby się bardzo starano; Ptyś grał nawet lepiej niż w czasach 'Stage of Unity' do **1993** roku, bo ładnie rozwinął się podczas pracy z zespołem 'Tank Lion' i w studiu ten poziom utrwalił bardzo dobrze{co nie było takie oczywiste, gdyż nie było nieograniczonej ilości czasu, a bywają słabsze dni, gdy nie ma natchnienia(tu się udało)}]. Inni zagrali znośnie, szczególnie w stosunku do tego, co było prezentowane na koncertach i na próbach.

W niektórych miejscach trochę było za gęsto w chórkach, instrumentach perkusyjnych, oraz różnych melodyjkach klawiszowych, przez co wyrazistość perkusji, basu, 'czaka' i wokalu nie jest idealna i to są jedyne dla mnie mankamenty nagrania. Poza „Mental Kite", 'Lions' to według mnie najlepiej brzmiąca ambitna płyta **reggae**/dub w Polsce do **2024** roku[wydana przez Sławka Pakosa na tandetnej kasecie, została zdegradowana brzmieniowo w porównaniu do studyjnej jakości{Pakos na płytach 'CD' wydawał 'bakshish', 'tabu duby', 'Izrael', 'Falarek Band' i grupy na podobnym poziomie, a 'Mad Professor', 'Hypnotix', 'Stage of Unity' i 'Vibes n Power' musiały zadowolić się najgorszą kasetą żelazową , co mogło wynikać z preferencji/układów Pakosa i niższej sprzedaży lepszych nagrań}].

Utwory wybijające się na albumie 'Lions', to wolniejsze '48 hr'[dla mnie najlepszy] i 'lions', potem 'świat Kaina'[polski tekst], 'this a words', 'soldier', 'legalizeť', czy trochę bardziej

płaski brzmieniowo i przestrzennie 'material life'[z Kristafari, który nie zaśpiewał na swym najwyższym poziomie, ale jest dobrze]. Inne utwory odstają , gdyż:

1)były słabymi kompozycjami i na skutek tego nie wyszły;

2)odstają brzmieniowo, być może z powodu braku czasu na ich wyregulowanie na poziomie '48 hr', czy 'lions' , lub ktoś zrobił to źle, bo w zespole byli różni ludzie i niektórzy mogli popsuć robotę [na przykład King David nie był dźwiękowcem].

Można by powiedzieć, że album 'Lions' został zrobiony przez zespół 'Lions', a nie 'Vibes n Power' i było to połączenie 'Poomix'a, 'Kormoranów', „Mental Kite", 'Tank Lion', 'Stage of Unity' i Kristafari, jako rezultat **14** lat doświadczeń wielu ludzi. I co ważne, przyniosło to udany efekt, bo muzyka miała poza ludzkie wsparcie 'energetyczne' i przez to się udała[tutaj ludzie nie przeszkadzali i dlatego 'poleciało w górę'].

Album w polskim środowisku/scenie reggae został przyjęty źle, bo mówiono że to śmieszny 'Vibes n Power, który nic nie potrafi i dlatego słuchano 'Lions' z dużym uprzedzeniem[do głowy im nie przyszło, że dobrze przygotowany 'Poomix' i King David pokażą ukryte atuty i wraz z mistrzem Ptysiem i profesjonalnymi 'Kormoranami' przebiją wszystkich]. Ponadto tandetna kaseta żelazowa sprawiła, że nikt poza wybrańcami nie usłyszał tego co zostało przygotowane w studiu, a tylko jakąś słabą wersję tego[choć i tak było to lepsze, niż nagrania innych zespołów reggae wydane na CD]. 'Poomix' który sponsorował sesję 'Lions' w studiu, czuł się po latach zawiedziony i zrozumiał że nie o sztukę w tym biznesie chodzi. Okazało się że wygrywają mało ambitne artystycznie mafijne układy ponurych zespołów punk/rock/reggae, które zrobiły karierę w Polsce od **1983** roku na plecach 'Służby Bezpieczeństwa/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej' i od **1989** roku odgrywały 'uciśnioną opozycję polityczną' i mogły pojawiać się w telewizji, na koncertach i w studiach nagraniowych[zabawne było też to, że owe zespoły to tylko 'etykietki', po części z wymienionymi muzykami na nowszych którzy nie mieli nic wspólnego z dawniejszymi czasami{w 'bakszyszu' tylko wokalista został, a Malejonek z 'Izraela' z nowym zespołem 'Maleo Reggae Rockers', mógł liczyć na duże wsparcie pieniężne papiestwa i prawicowych partii rządzących}]. Im lepiej, tym gorzej, bo i tłum w Polsce nie jest wyedukowany/gotowy na lepsze rzeczy i zazdrosny biznes muzyczny odrzuci sztukę , by nie czuć się gorzej od ludzi umiejących robić muzykę faktycznie. To była lekcja dla takich projektów jak „Mental Kite", że scena reggae poza wyjątkami, jest zabetonowana, ciasna i nie akceptuje czegoś lepszego, niż 'trupy'['dinozaury'] pokroju 'Izrael'>'Maleo Reggae Rockers', 'Daab', 'bakshish' czy jakieś mocno amatorskie zespoły, przy których 'gwiazdorzy' nie będą czuli kompleksów artystycznych. Polski rynek nie był gotowy na solidny psychodeliczny 'dub'[brak kultury odsłuchu na lepszym sprzęcie słuchawkowym] i jedynie można było patrzeć na globalną publiczność, choć możliwości w

1995 roku były mniejsze niż w **21** wieku i czasach rozwoju Internetu oraz tanich kart muzycznych i programów do produkcji muzycznej[ADC, DAC, DAW, VST].

W końcu kluczborskie zespoły['Stage of Unity', 'Credon', 'Mental Kite', 'Tank Lion{'Lions 1995'}']nie zdobyły wpływów w Polsce, mimo wysokiego poziomu artystycznego i dużych możliwości różnorakiego działania[mogły grać trasy koncertowe i nagrywać albumy/teledyski], bo nie miały politycznych/biznesowych układów w nowym systemie neokolonialnym. A 'bakshish' do **2024** roku działał[z przerwami spowodowanymi wymianą nerki pana magistra Jarosława Kowalczyka], mimo braku talentu, nakierowany na cyniczne działania, mające na celu wyciągnąć maksymalną ilość pieniędzy[jak udawanie pierwszego zespołu reggae w Polsce, by podnieść cenę na festiwalach muzycznych{pierwszy zespół grający już nie 'punk/ska', a 'wrzask reggae' w **1983** roku, składał się z takich ludzi jak 'Szwed' i 'Włodar' {starsi muzycy grozili procesami sądowymi Kowalczykowi} i procentowo z pierwszego 'Protestu/bakszyszu' zostało **1%**, bo Kowalczyk po latach zamienił się w kogoś, kto nie przypominał wcześniejszej osoby i nawet jak grali stare kawałki w stylu 'czarna droga', to były one mocno komercyjnymi wersjami nie mającymi niemal nic wspólnego z oryginałem, więc jest to nowy zespół który powinien się nazywać 'spółka Kowalczyk z ograniczoną odpowiedzialnością' }].

~

Od **1993** roku funkcjonował też kluczborski ekumeniczny zespół „the Key"[afikcja na perkusji{**1995** i raz w **1996** roku}, Grzegorz Strzelczyk{**1995**} >Kamil Skwara{od **1996**} na gitarze basowej, Jagoda Ruczaj na flecie, Jarosław Paluch na wokalu, Jacek 'Rasta' Nakonieczny na gitarze solowej, 'Hansu' na instrumentach perkusyjnych i inni], potem nazwany w **1997** roku jako 'Siloe', który grywał też utwory **reggae**. Zespół zaczynał bardzo amatorsko, ale dzięki charyzmatycznemu i misyjnemu podejściu do przekazu tekstowego, przyciągnął od **1995** roku lepszych muzyków którzy dość ładne pomysły i kompozycje wyciągnęli na profesjonalne aranżacje i powstały udane nagrania oraz koncerty. To powodowało że było czasem bardzo profesjonalnie, jak koncert w Zdzieszowicach z **1996** roku z afikcją na perkusji, mistrzem Kamilem Skwarą na basie i Jagodą Ruczaj na flecie[brak nagrania koncertu, zostały tylko zdjęcia].

~~

W mieście nie było wówczas wielkiego festiwalu[spędu dla tłumu], ale za to[nie ilość, ale jakość] odbywały się mniejsze koncerty w domu kultury, w parku i w klubach['Rybaczówka', 'Don Vito', 'Vegas'] i do tego dochodziły luźne improwizacje muzyków[jam session] i spotkania bez instrumentów, w domach, klubach, w parku, lesie i nad zalewem['żwirownią']. Darmową salę prób użyczał 'kluczborski dom kultury' i 'młodzieżowy dom kultury'[potem wprowadzono opłaty i biedni mogli ćwiczyć na poduszkach w piwnicy].

Ponadto 'kluczborski dom kultury' posłużył za prowizoryczne studio muzyczne i nagrano zespoły 'Credon'[**1994** roku] i 'Tank Lion'[**1996** roku].

W Kluczborku pojawiały się też bardziej amatorskie zespoły grające **reggae**. Wszystkich zespołów w latach **1980-2000** grywających również **reggae** było[czasem działając kilka tygodni] ponad **13**, w tym 1)'Protest/bakszysz'[około 1983, na bazie zespołów 'punk' i 'ska' z 1982 roku],

2)'Stage of Unity'[1988{ekipa kluczborska zaczęła przyłączać się od 1989 roku}],

3)'Credon'[1990],

4)'Szeol'[około 1991],

5)'Gnoza'[1992]

6)-9)'Mental Kite'[1992{'Mental Kite' poprzedziły 3 inne zespoły z lat 1991-1992],

10)'Vibes n Power'[1992],

11)'Tank Lion'[około 1993],

12)'The Key'[1993]

13)-14)[zespoły bez nazw tworzone przez różnych znajomych jak Łukasz Chodor i Łukasz Paraszkiewicz].

15)...[nieznane mi zespoły].

To niewiele[po **2000** roku można doliczyć jeszcze **3** zespoły, co daje **17**]. Licząc od początku, w latach **1975-2024** mogło powstać w całej Polsce ponad **500** zespołów reggae.

~~

Poza Kluczborkiem ładnie prezentował się zespół 'Będzie Dobrze' z Ząbkowic Śląskich, grający w pierwszym składzie od **1989** do **1996** roku. Zespół w mistrzowski sposób opanował przeskoki z szybkiej muzyki 'punk' do wolnego **reggae**, co dawało hipnotyczny efekt. Grało ich trzech[basistka i wokalistka w chórkach Małgorzata Tekiel, gitarzysta/wokalista Maciej Flank i perkusista Sławomir Lenczewski], dzięki czemu nie było chaosu[przeładowania] w aranżacji. Basistkę mieli na światowym poziomie, grającą dość delikatnie, precyzyjnie z dobrą dynamiką i z dojrzałą melodią i rytmem. A masywna perkusja i konkretna gitara, oraz zaangażowany na 100% wokal, były profesjonalne i charyzmatyczne[tworzyło to emocjonalną siłę]. Choć byli estradowcami świetnie grającymi koncerty, to dwa nagrania studyjne['Human Energy'{**1994**}, 'Open Your Mind'{**1995**}] zrobili też do porządku[gdyż zazwyczaj estradowcy po wejściu do studia nie radzili sobie jak 'Stage of Unity', a muzycy studyjni na estradzie grali przeciętnie jak 'Mental Kite', bo to są różne specjalizacje, jakby służba wojskowa=estrada i klasztor

buddyjski=studio; są to jedne z nielicznych albumów zrobionych między innymi w studiu Brylewskiego, które można posłuchać].
Przy tym wszystkim 'Będzie Dobrze', to zero gwiazdorstwa i pychy, a raczej skromność i chęć symbiozy z innymi i gdy trzeba było potrafili walczyć o fakty i prawa innych ludzi, wykazując asertywność, zamiast rezygnacji i akceptacji zła = współudziału w powszechnym łajdactwie.

W pierwszym składzie z **1994** roku ciekawie/charyzmatycznie grał 'Jafia Namuel' z Piły, będący częścią misji ewangelizacyjnej kościoła Zielonoświątkowców. Po **1994** roku nazwa została, ale zespół zmienił skład i muzykę na mniej charyzmatyczną , bardziej wykalkulowaną i nudną muzycznie, idąc w stronę zarobkową .

Ładnie funkcjonował też zespół 'Natura' z **1994** roku, powiązany z ruchem 'Hare Kriszna', atakując mocnym tekstem mistycznym i entuzjazmem energetycznej gry[zespół miał częściowo skład starej kapeli 'Katharsis', gdy wcześniejszy wokalista Krzysztof 'Motor' Skowroński odszedł i przeszedł na judaizm].

Był też zespół 'RAS'['reggae against system'] z Poznania[nagrali udany album 'stick & carrot' w **1991** roku i jest to jeden z nielicznych albumów zrobionych w studiu Brylewskiego , które można posłuchać, choć głównie ze względu na zespół, bo mix nie jest zjawiskowy]. Muzyka była dobrze wykonana[fajna sekcja basu i perkusji, profesjonalne 'czaki' i nie gryząca się gitara melodyczna z wokalem], a teksty wybijały się na polskiej scenie **reggae**.

Od około **1992** roku Krzysztof 'Kristafari' Kubiak miał też warszawski skład zwany 'Rasta Warrior'. Kubiak pomieszkiwał w Warszawie i 'Stage of Unity' nie było dostępne na co dzień[muzycy w Kluczborku i Wrocławiu], więc sobie stworzył awaryjny zespół „B" i jak się okazało, Kubiak mógł bardzo pewnie u nich śpiewać z powodu dużej ilości wspólnego czasu[choć sam zespół grał amatorsko], co pokazało że Kubiak potrafi śpiewać na poziomie najlepszych wokalistów **reggae** z Jamajki. Krzysztof Kubiak śpiewając na takim poziomie, wyciągnął 'Rasta Warrior' na szczyt polskiej muzyki.

Górale z zespołu folkowego 'Trebunia Family Band' nagrali udane albumy 'Higher Heights' w **1991** roku i 'Comeback Twinkle 2 Trebunia Family' w **1994** roku, z zagranicznym zespołem 'Twinkle Brothers'[potrafili jeszcze w **2004** roku zagrać przyzwoicie na koncercie Woodstock z 'Twinkle Brothers', plus wcześniej wspólnie koncertowali].
'Twinkle Brothers' to był jamajski zespół z **1962** roku, nie umiejący specjalnie grać. Po czym zespół został rozwiązany i wokalista Norman Grant wyjechał do Wielkiej Brytanii i w końcu pod starą nazwą , stworzył zespół składający się z czołowych profesjonalnych muzyków **reggae**[powiązanych z brytyjskim wydawnictwem 'Ariwa' Mad Professora], w tym Dub Judah[bas, gitara, piano, wokal], Black Steel[bas, gitara, wokal], Ear

Facey[perkusja] i Derek Fevrier[keyboard, mix]. Polski prezenter radiowy Włodzimierz Kleszcz wymyślił połączenie zespołu 'Twinkle Brothers' z góralami i wzięto Władysława Trebunię , Annę Trebunię , Krzysztofa Trebunię i pokazano im muzykę **reggae**. Takie sztuczne łączenie chałturniczego folku[muzyczki dla turystów] i **reggae**, zazwyczaj okazuje się porażką [połączenie rzępolenia z psychodeliczną rutyną rozjeżdża się]. Ale urok i entuzjazm Kleszcza sprawił, że się udało. Wytłumaczono góralom, że mają grać na **'i'**, czyli u nich na trzy i cztery - 'śtyry', co jest podobne do muzyki góralskiej. A Dub Judah wiedział w **1991** roku co robić i wykorzystał górali do sekcji rytmicznej **reggae**, by ubogacić ją w nowe ciekawe podhalańskie dźwięki i wokale. I nagrali to w warszawskim polskim radiu **2-3** listopada **1991** i zawieźli utwory do Wielkiej Brytanii, gdzie dograno wokale i resztę . Utwory 'mąż zbójca/husband the outlaw' i 'pierso godzina/don't betray my love' mixował w Onu-Sound studio sam Adrian Sherwood, będący u szczytu formy w tym czasie.

Na szczęście 'Trebunie' rewelacyjnie wyczuli **reggae** [Krzysztof i Ania Trebunia mieli ten wrodzony dar] i umieli dograć jak należy[patrząc na polską scenę , to byli bardzo dobrymi muzykami/wokalistami **reggae**, choć bez 'Twinkle Brothers' z Polakami grywali **reggae** już słabiej, bo dobra muzyka pomaga w rozbudzeniu najlepszej muzykalności u innych, na zasadzie 'neuronów lustrzanych']. Wybijał się żeński szczery energetyczny wokal Ani Trebuni zgrywający się z porywami wokalnymi Normana Granta, który był w czołówce wokalistów **reggae** w tamtym czasie. Koloryt góralskiej i jamajskiej mowy też się dopasował. Muzyka elektryczno cyfrowa Dub Judah i 'Twinkle Brothers' na najwyższym poziomie, dobrze jest uzupełniona o akustyczne instrumenty strunowe i perkusję . Do tego doszedł brytyjski[najlepszy, jaki był wtedy na świecie wśród powszechnie znanych producentów muzycznych]remix, czyli ustawienie panoramy częstotliwości, stereo, selekcja instrumentów[wycięcie zbędnych, zrobienie przestrzeni], nałożenie efektów i pogłosu/delaya, co upodobniło 'Higher Heights' do produkcji Onu-Sound i takich zespołów jak 'African Head Charge', 'Singers & Players', 'Dub Syndicate', 'Mafia and Fluxy', czy 'Robotics'.

Album 'Higher Heights' został zauważony w Wielkiej Brytanii i w Europie, co jest wyjątkiem w [pół]polskiej muzyce **reggae**. Oczywiście najważniejszą robotę wykonał 'Twinkle Brothers' będący u szczytu swej formy, oraz domixował lepsze utwory Adrian Sherwood i do tego Trebunie stanęli na wysokości zadania, stając się prawdopodobnie najpopularniejszymi polskim muzykami **reggae** 'dub' na świecie. Gdyby mieli więcej czasu na poznanie/zgranie się i dłużej popracowali nad kompozycjami i aranżacją , to dałoby się wyciągnąć więcej. Ale warunki ekonomiczne i ograniczenia geograficzne/komunikacyjne, różne niedoróbki i tylko jeden wokalista jamajski Norman Grant, troszeczkę osłabiły ostateczny efekt.

Trudno nie oceniać bardzo wysoko tej brytyjsko jamajskiej ekipy, na tle polskiej muzyki **reggae**. A że zagrali z góralami z Polski i album robił Polak Kleszcz, to załapali

się[trochę 'na gapę'] na polską listę w pierwszej dziesiątce najlepszych wykonań **reggae**.

Jedna z lepszych wokalistek polskich Antonina Krzysztoń [przedstawicielka nurtu poezji medytacyjnej] w swoim repertuarze posiadała trochę muzyki w klimacie **reggae**, w tym na albumie 'Kiedy przyjdzie dzień' [z 13 maja 1996] utwory 'perłowa łódź[cover]', 'my jesteśmy razem' i 'tam na brzegu kamienie śpiewają' . Choć lepiej jej wychodziły inne utwory nie **reggae**, to jednak trudno jej nie wymienić, skoro miała najlepszy wokal w polskim **reggae**.

Było też wiele amatorskich kapel grających czasem ciekawie, jak zespół 'Vegetus' czy 'Świadomość 7'.

~~

Muzycy **reggae** wywodzili się ze standardowych rodzin pracowników fizycznych, nauczycieli, lekarzy, sklepikarzy, kolejarzy, chałturników weselnych itd. Poza tym środowiska związane z [post] hippisami, z muzyką punk i jazz, oraz harcerze['ZHP', 'ZHR'] ciągnęli w stronę muzyki **reggae**. W praktyce było tak, że jednemu muzykowi styl **reggae** się spodobał, innemu nie. Lub nie muzykowi, a fanowi **reggae** się spodobało i zostawał muzykiem **reggae**.
Ten „gust" nie zależał specjalnie od wychowania w rodzinie, szkole, parafii katolickiej czy innej. To było wrodzone w psychikę , jako coś przeciwnego wychowaniu w cywilizacji fiskalnej. To była istna rebelia['rebel music'] jak śpiewał Bob Marley, co w zasadzie było kolejną falą rebelii hippisowskiej od 1967 roku[hippisi to etykietka i pod nią kryło się wiele rzeczy, a chodzi o reformatorów, rewolucjonistów społecznych którzy zmieniają system na bardziej korzystny dla wszystkich ludzi, mimo że czasem koncepcje zmian są częściowo błędne, jak kwestia używania narkotyków przez te społeczności, czy czerpanie wiedzy z wielkich religii i uniwersytetów; narkotyki w tym alkohol/marihuana, szkolnictwo i religia, to są podstawy obecnej zbrodniczej cywilizacji od ponad 5000 lat]. Jedni rodzą się by być systemowymi łajdakami i zdychać we własnym syfie, a inni mówią 'dość!' i walczą o poprawę. Dlatego też szybko powstał sojusz „punky reggae party" w 1977 roku, do którego można też doliczyć środowiska jazz, techno, electronic, ambient i podobne.

Muzykami była młodzież szkolna[od 13 do 24 roku] mająca dużo czasu, albo dilerzy handlujący narkotykami, producenci marihuany, bezrobotni, oraz normalnie zatrudnieni w polskich firmach i urzędach, szkołach oraz instytucjach lub inaczej[często nie posiadali dzieci].Także w jakiś sposób mieli czas, by muzyka powstawała.
Wiedza/praktyka muzyczna brała się z wielu miejsc:

1) była 'lustrzanym' odbiciem słuchanych nagrań[na zasadzie inspiracji, a nie plagiatu];

2) uczono się od starszych muzyków z różnych gatunków[kontakt na żywo i programy telewizyjne i radiowe];

3) uczęszczano do szkoły muzycznej, czytano książki z teorią muzyczną ;

4) najważniejsze to samorodne eksperymenty uruchamiające kreatywność i wyobraźnię , używając nowoczesnych instrumentów, syntezatorów i komputerów, wchodząc przez to w nowe obszary muzyczne.

Inspiracje mistyczne czerpano z rastafarianizmu[z marihuaną], chrześcijaństwa[z darami charyzmatycznymi], buddyzmu[z medytacją], krisznaizmu, szamanizmu i nieokreślonej mistyki.

Dostęp do jamajskiej i angielskiej muzyki po **1989** roku był ułatwiony poprzez dowóz do Kluczborka tysięcy albumów, oraz taniość kaset i magnetofonów[nielegalna działalność 'piracka', gdy zarabiało się **400** zł na miesiąc, a oryginalny album kosztował **50** zł, czysta kaseta **3** zł].

Porównując do lat **1964-1988**, muzycy od **1989** roku mieli

1) już znaną nazwę **reggae** i jamajskiej muzyki w społeczności polskiej i nie trzeba było mierzyć się z kompletnym niezrozumieniem[co spotkało Alibabki w **1965** roku];

2) rozbudowane kolekcje nagrań muzycznych z Wielkiej Brytanii i Jamajki z lat **1972-1999** i to w lepszej jakości[gdyż sprzęt rozwinął się technologicznie], co dawało bardziej faktyczną inspirację najlepszymi muzykami z całego świata[wcześniej szumiało, brzęczało i zazwyczaj w Polsce nie posiadano najlepszych nagrań, tym bardziej że dopiero od **1990** roku wydawano w Wielkiej Brytanii reedycje w lepszej jakości, starszych dobrych nagrań na płytach CD; był to czas, gdy **reggae** osiągało szczyt rozwoju do **2000** roku, więc możliwość odsłuchu w dobrej jakości najlepszych nagrań w historii muzyki **reggae**, pomagało utalentowanym muzykom rozwijać podobny poziom artystyczny];

4) lepsze jakościowo i tańsze instrumenty muzyczne, wraz z rozwojem technologicznym i paskudnym wyzyskiem krajów takich jak Meksyk czy Chiny['made in China'];

3) posiadanie kilkunastu dobrych i doświadczonych muzyków **reggae** w Polsce nawzajem się uczących i więcej wizyt zagranicznych gwiazd **reggae**;

4) rozwój komunikacji telefonicznej i transportu ułatwiał muzyczne kontakty ogólnopolskie i międzynarodowe;

5) mniejsza kontrola i cenzura państwowa, bo nowy reżim jeszcze nie zbudował skutecznych mechanizmów terroru ekonomicznego i dezinformacji propagandowej.

Można na podstawie tego co zostało napisane, zrobić listę najlepszych zespołów, wykonawców i projektów studyjnych **reggae** z lat **1975-2024**, choć tu zależy, czy patrzymy na tekst, wokal, muzykę , jakość nagrań itd. Zważywszy na te względne oceny, to muzyka do poważnego odsłuchu na słuchawkach, może być również w taki sposób klasyfikowana[w nawiasie najlepsze muzyczne lata]

1) Kristafari, King David z 'Mental Kite'[1994-1995 i 2010];

2) Kristafari ze 'Stage of Unity'[1991-1993];

3) Kristafari z 'Rasta Warrior'[1994];

4) Kristafari, King David z 'Vibes n Power/Lions'[1995];

5) 'Kleszcz/Trebunia Family Band/Twinkle Brothers'[1991 i 1994];

6) 'Tank Lion'[1994-1996];

7) 'Rocka's Delight'[1989];

8) 'Dżem'[1981-1994];

9) Antonina Krzysztoń[1995-1996];

10) 'Credon'[1992-1995];

11) 'Będzie Dobrze'[1993-1996];

12) 'RAS'[1991-1992];

13) 'The Key'[1995-1996];

14) 'Katharsis'[1985-1986];

15)'Natura'[1994-1995]

16) 'Jafia Namuel'[1994];

17) 'Świadomość 7'[1994];

18) 'Izaak'[1986];

19) Michael Black/Tomasz Wójcik band[2001-2002];

20) 'Izrael'[1983-1985];

21) 'Tilt'[1979-1980];

22) 'Alibabki'[1964];

23) 'Daab'[1993];

24-500 inne.

Sukcesy

Co Polska dała muzyce **reggae**?

To, że jako nieliczne państwo, Polska była w stanie grać na podobnym poziomie jak **reggae** z Jamajki i Wielkiej Brytanii. Jednak nie byli to 'narodowi' Polacy, bo Polska jest mieszanką etniczną . Kluczbork[Kreuzburg] to niemieckie miasto zabrane po **2** wojnie światowej przez Stalina i powstała tu mieszanina pozostałych Niemców, Ukraińców i Rosjan[zwiezionych z terenów wschodnich po **2** wojnie światowej], Żydów, Ślązaków[Ślężan] i innych ludów germańskich i słowiańskich wchłoniętych na siłę przez władze powiązane z [prawdopodobnie] wikingiem 'Mesco Dagome' zwanym 'Mieszko 1', oraz jego zbrodniczymi potomkami narzucającymi papieską [łacińską] katorgę .

W środowisku **reggae** panował kosmopolityzm, a rasizm i nacjonalizm[faszyzm] polski były obelgą [w tej społeczności udzielali się między innymi czarnoskórzy wokaliści/wokalistki i Jamajka była w wielkim poważaniu].

Polska zwiększyła ilość dobrych studyjnych albumów i nagranych koncertów z muzyką **reggae**, dzięki czemu miłośnicy sztuki nie musieli słuchać cały czas tych samych rzeczy. Do tego można doliczyć izraelską scenę **reggae** dub[David Gould/Jamie Saft, Laroz, Yossi Fine, Badawi…{Izrael jest mieszanką etniczną }],
zespół 'Hypnotix' z Czech[z Bourama Badji z Senegalu],
Sade z Nigerii[od ojca]
i może trochę innych kapel ze świata jak Abu Ama, Dubosmium, czy Algar.
No i trzeba dodać że Mad Professor['Ariwa'] pochodził z Gujany.
Podobnie może być z innymi 'brytyjskimi' muzykami.
A Jamajka to mieszanka etniczna niewolników z całej Afryki i Indii, Arabów, 'Indian'[rdzennych ludów Jamajki i Ameryki], oraz ich białych oprawców[Bob Marley miał ojca o brytyjskim pochodzeniu].

Oczywiście wiele świetnych zespołów **reggae** na świecie nie wyszło z muzycznego podziemia i może nie znamy tych najlepszych.

Muzyka polska posiadała odmienną harmonię muzyczną [akordy i skale muzyczne] i melodykę [afikcja, „Mental Kite", 'Tank Lion', 'Trebunia Family Band'].

Muzyka polska posiadała odmienną rytmikę , łącząc **reggae** z punk, sambą , jazz, blues, techno, rap, folk [afikcja, „Mental Kite", 'Dżem', 'Będzie Dobrze', 'Trebunia Family Band'].
Na świecie też łączono **reggae** z jazz, punk itd, ale trochę inaczej[poszerzenie tematu].

Muzyka polska posiadała odmienne teksty w polskim języku[z dużą ilością syczących głosek], czasem dość udane, gdy chodzi o przekaz:

1) King David[z 'Vibes n Power', 'Tank Lion', „Mental Kite"] - dosadny[uderzający w samo sedno, bez wazeliny i nieistotnych słów], treściwy/skondensowany w przekazie[krótko i na temat w streszczeniu, by nie tracić czasu];

2) 'Dżem' - liryczny, dramatyczny, autentyczny, angażujący w 100%;

3) 'RAS' - uświadamiający społeczno politycznie;

4) 'Vegetus' - szczery jak dziecko;

5) 'Świadomość 7' - mistyczna.

Dla Polaków polskie teksty, to łatwiejszy kontakt z dziełem, bez niejasności tekstowej.

~~

Także nie ma wstydu, gdy chodzi o muzykę **reggae** i 'jazz'[w innych gatunkach wychodzi o wiele gorzej].

Polski 'jazz'[**1964-1970**] i **reggae**[**1989-1996**] tworzony był w warunkach

1) posiadania instrumentów i darmowych sal prób;

2) niemal braku zarobków za wykonywanie muzyki[niektórzy jak Krzysztof Komeda zarabiali dużo, ale ich początki które ukształtowały ich muzycznie, były mało zarobkowe{było skrajnie biednie} i Komeda zarabiał głównie na muzyce filmowej, a 'jazz' robił dodatkowo].

Co znaczyło, że robili to ludzie motywowani czymś innym niż pieniądze. Muzyka była dla nich wartością samą w sobie. Władze Polski stalinowskiej atakując 'jazz', powodowały że muzykami zostawali [nieomal] tylko ludzie ideowi. Muzycy **reggae** od **1991** roku[mający wówczas po **15** lat lub więcej, urodzeni przed **1977** rokiem] wychowani byli w Polsce komunistycznej nie nastawionej na pieniądze i silną komercję i filmy zawierały wiele elementów socjalnych, solidarnościowych, czy symbiotycznych. Równocześnie młodzież spontanicznie odcinała się od państwowego systemu zła. Zwiększało to liczbę idealistów, miłośników sztuki, mistyków, filozofów, poetów i artystów[w praktyce były to lepsze czasy dla kształtowania światopoglądu, niż te po **1990** roku, co widać po wyższej jakości muzyki z lat **1983-2000**, wliczając w to też inne gatunki muzyczne i postacie takie jak Tomasz Stańko, Justyna Steczkowska, Antonina Krzysztoń, Natalia Niemen, Katarzyna Groniec, Edyta Górniak, Kasia Kowalska, Natalia Kukulska, 'Varius Manx', 'Closterkeller', czy 'Vader'].

~~

Dlaczego polska muzyka 'jazz' i **reggae** są inne?

Bo warunki życia ludzi są odmienne niż na Jamajce czy w Wielkiej Brytanii.

Polacy z powodu niewolnictwa umysłowego i zwykłej głupoty, są podległym narodem, żyjącym w biedzie[podobnie jak Jamajka]. To każe artystom kreatywnie radzić sobie z problemami finansowymi, co może u niektórych poszerzyć wyobraźnię artystyczną i pozwala robić muzykę inaczej od utartych schematów[obchodzenie problemów naokoło, tworzy oryginalność, co w muzyce jest bardzo ważne]. Kto w życiu musi działać nietypowo, by przeżyć, ten i taką muzykę potem tworzy.
A że Polacy słyną z nienawiści do muzyków i wykluczania ich na margines, to daje artystom niepowtarzalne doświadczenia wpływające na ich twórczość. Przez co ich muzyka nie jest mentalnie polska, ale kosmopolityczna i ich własna, ponad narodowa, poza tradycjami państwowymi.

W Polsce mamy aż cztery pory roku, gdy temperatura w krótkim czasie potrafi spaść o **30** stopni, co wymusza noszenie różnych ubrań[zimowych, wiosennych, letnich i jesiennych] i inne sposoby przystosowania jak ogrzewanie i chłodzenie pomieszczeń. To też może u niektórych rozbudzać kreatywność ogólną i poszerzać wyobraźnię , która wykorzystywana jest również podczas twórczości. Artysta ogląda jedno miejsce z różnych perspektyw w różnych okresach roku, zimą biało od śniegu, wiosną zielono i żółto od trawy i mniszka, latem żółto od słońca i zboża, jesienią wielokolorowo od spadających liści, owoców itd. To powoduje, że również jedna struktura muzyczna może nabierać różnych barw podczas mixu w muzyce 'dub'.

Sprzedali się za kilka złotych

Po czym po **2000** roku, **reggae** niemal podupadło w Polsce i na świecie.
Wiara w to, że polityk z Etiopii[Rastafari] jest bogiem, była nie do obrony gdy informacje i fakty rozchodziły się szybko przez Internet, o tym cwaniaku i tyranie którego obalili i prawdopodobnie zabili sami Etiopczycy. Wcześniej można było snuć wymysły na Jamajce, gdy nie wiedziano zbyt wiele o panu 'Rastafari' i rzetelne informacje zastępowała marihuana i magiczne wizje-urojenia. Wiedza[w tym archeologia] z **21** wieku obaliła też biblię [w tym bożka JHWH{Jah} i bajkę o Iesusie Hristosie{jezusie chrystusie}], wokół której kręcili się czołowi pieśniarze **reggae** w Polsce i za granicą . Czyli główne podłoże ideologiczne upadło, a tą próżnię musiało wypełnić coś innego i wypełniła chciwość u większości. Zamroczeni, mało inteligentni i niedouczeni udawali że nic się nie stało w sprawie cesarza Etiopii czy biblii i jeszcze mogli krzyczeć 'Jah Rastafari', 'Jezus Chrystus'. Inni, albo budowali uniwersalny przekaz mistyczny i rozwijali muzykę , idąc w stronę elektroniki, trance, ambient itd, albo staczali się w materializm, ateizm i kochali już tylko pieniądze.

Już w **1993** roku zespół 'SMAR SW' w utworze „dla tych którzy zapomnieli" śpiewał: „
to jest kawałek do tych
którym zabrakło sił,
by stawić czoła przeciwnościom losu,
do tych wszystkich którzy dali się pokonać
pieniądzom, niepewności jutra
i torturom szarej codzienności,
do wszystkich tych którzy zapomnieli.

Zastanów się ch*ju czego ty chcesz,
co twoja śmieszna egzystencja
dzisiaj warta jest,
zrezygnowałeś z siebie, poddałeś się ,
żyjesz jak niewolnik, jak łańcuchowy pies.

Musisz żyć, naprawdę żyć,
musisz żyć i sobą być,
jeśli dasz pokonać się ,
lepiej skończ z sobą już dziś.

Nie widzisz już celu, choć kiedyś widziałeś,
nie jesteś dziś sobą , nie żyjesz jak chciałeś,
swe plany na jutro do szans dopasujesz,
bierzesz co ci dają , już życia nie czujesz,
zgubiłeś marzenia, swą wiarę sprzedałeś
już zapomniałeś, że kiedyś myślałeś.

Nic nie da kompromis, choć zginasz się równo,
jak plastelina, jak miękkie g*wno,

pozorne myślenie wytrawia cię ,
już jesteś jak wszyscy, sk*rwiłeś się ,
paraliż codzienności rozj*bał cię ,
zacznij żyć naprawdę , albo zabij się."[koniec]

Kiedyś miałem sen, o moich starych znajomych ze społeczności **reggae**, że podczas zimy powpadali do rwącej rzeki i nurt porwał ich pod lód, skąd nie ma ucieczki, a tylko było widać ich twarze przez przeźroczystą taflę lodu, gdy udawali żywych, a byli już właściwie martwi, na co mogłem patrzyć przez chwilę , zastanawiając jak ich stamtąd wyciągnąć…sen się skończył.

W **2001- 2002** roku do Polski zawitał jamajski wokalista Michael Black i wraz z kluczborską ekipą [Tomasz 'Siwy' Wójcik, Kapsel, Ptak…] zagrał średnio udane koncerty[lider gitarzysta solowy Tomasz Wójcik miał już okres świetności dawno za sobą , inni byli tłem i jedynie Kapsel{z 'Credonu'} na perkusji ratował sytuację , co wraz z bardzo dobrym Michael'em Black'iem stworzyło materiał nadający się do odsłuchu] .

W **2004** roku 'Trebunia Family Band' i 'Twinkle Brothers' zagrali przyzwoity koncert na festiwalu 'Woodstock'[choć Trebunia byli już bez entuzjazmu i autentycznej energii, więc profesjonalni muzycy z 'Twinkle Brothers' musieli nadrabiać braki górali].

„Mental Kite"[afikcja, Tomek Kirsz] w **2010** roku nagrał udaną gościnną sesję studyjną , z już zmęczonym, choć wciąż dobrym Krzysztofem Kubiakiem.
Afikcja od[**1997**] **2008** roku tworzył utwory nawiązujące czasem do muzyki **reggae**/dub jak:

Âƒ íκĈĵª[ja jestem Absolut- Jednia]**01** 'wygrać'[**2.7.2008**],

Âƒ íκĈĵª[ja jestem Absolut- Jednia]**04** 'ja jestem Absolut'[**16.11.2009**],

Âƒ íκĈĵª[ja jestem Absolut- Jednia]**07** 'mity religijne'[**2012**],

Âƒ íκĈĵª[I am Absolute - nonduality]**05** 'francuska rewolucja dub' [**26.6.2014**],

Âƒ íκĈĵª[afikcja for Claudia]**04** 'reggae c dur'[**2019**],

Âƒ íκĈĵª[mystical soundtrack 2021] 'mystical journey'[**21.2.2021**]

Âƒ íκĈĵª[mystical soundtrack 2021] 'mystical water'[**3.5.2021**],

Âƒ íκĈĵª[mystical soundtrack 2021] 'mystical insight'[**16.5.2021**]

Âƒ íκĈĵª '^wymiary w reggae'[**14.6.2024**].

Poza tym kluczborskie i polskie kapele **reggae** albo się rozpadły, albo po zamianie muzyków na 'wydmuszki' i 'przebierańców', lub ze starym składem grającym bez natchnienia i szczerej motywacji, zamieniały się w firmy biznesowe mające na celu wyciągnąć kilka groszy z tego nędznego muzycznego rynku.

Część muzyków poszła na studia i do pracy i muzyka przestała ich interesować.

Część z powodu alkoholizmu i narkotyków musiała zarobić na nałogi i weszła biznes muzyczny, lub zarabiała inaczej. 'Etyczni' rastamani i miłośnicy reggae, jako piewcy wspaniałości marihuany, po okresie fascynacji i opowiadaniu bzdur o 'zielu uzdrawiającym narody', brali mocniejsze środki odurzające, gdy faza po marihuanie przestawała działać i by zarobić na amfetaminę, kokainę , LSD itd, stawali się pozbawionymi uczuć dilerami narkotyków, faszerując nastolatki trucizną i gdy brakowało im na narkotyki, pożyczali od znajomych rzeczy, sprzedawali za grosze i kupowali działkę. Okres **1990-2000** był piekłem ekonomicznym zbrodniczego kapitalizmu bez pracy i świadczeń socjalnych i brutalne warunki spowodowały, że ludzie ci nie mieli wyjścia, jak wejść w sprzedaż narkotyków dla młodzieży, by przeżyć i mieć narkotyki dla siebie. Dualizm obłudnej etyki i pragmatycznej bezwzględności, powodował u nich stałą depresję spotęgowaną przez skutki uboczne spożywania narkotyków.

Część zamieniła się w 'szmaty' i udając[sami przed sobą] nawróconych do baśniowego 'jezusa', pracowała jako lobby 'mafii' rzymskiej z Vatykanu[promocja katolicyzmu i papiestwa{na przykład Dariusz Malejonek}]. 'Rzymscy' kolaboranci mieli układy w polskiej telewizji kontrolowanej przez kler, co zapewniało im występy, pracę prezenterów, 'ekspertów' i promocję ich albumów itd. Papiestwo sponsorowało wiele imprez muzycznych, na których można było zarobić jakieś pieniądze[za jeden występ kasowali tyle, co Polak za miesiąc fizycznej pracy].

Część faktycznie nawróciła się powierzchnie do baśniowego 'jezusa' i jako chrześcijanie grali muzykę pod dyktando swych nowych kościołów[Zielonoświątkowcy, Baptyści i inni; na przykład częściowo/okresowo zespoły „**Mental Kite**" i 'Będzie Dobrze'].

Część zaczęła tworzyć solowe projekty i utrzymała formę muzyczną .

Część przestała wierzyć w ideały i jako chałturnicy/rzemieślnicy stali się biznesmenami muzycznymi.

Część…

Także test życia i próba czasu była bezwzględna i każdy kto nie miał dogłębnie ugruntowanej etyki i mistyki, ten stawał się hipokrytą i 'wydmuszką'. To co niechlujne,

byle jakie, to upadło. Domek z kart znika od byle podmuchu wiatru, a solidna kamienna konstrukcja przetrzyma wiele. Łajdak udający za młodu idealistę i buntownika, po czasie dojdzie do tego kim jest faktycznie i będzie zwykłym systemowym łajdakiem. I nawet muzyka 'reggae', 'techno', czy inna, stanie się komercyjnym kiczem.

Błędem było uznanie marihuany za wyjątek wśród psychodelików, bo palacze stawali się bardzo chwiejni emocjonalnie i życiowo, po czym szybko przechodzili na alkoholizm i ostrą narkomanię . A to właśnie narkomania i związki ze starym szkolnictwem[uniwersytetami{twierdzami systemowej zgnilizny}], oraz z ludzkimi biznesami religijnymi[takimi jak chrześcijaństwo, katolicyzm, judaizm, buddyzm, hinduizm], doprowadziło ruch hippisowski do upadku.

W późniejszym czasie tak zwani 'hippisi' przeistaczali się w ruchy punk, reggae, techno, ale zawsze narkotyki, szkolnictwo i hipokryzja religijna prowadziły większość tych ludzi do upadku i powrotu do systemu zła[często stawali się gorsi od zwykłych 'szmat' systemowych, jak były hippis Ryszard Terlecki].

~~

Polską [czy nawet światową]'stolicą reggae' po **2002** roku stawała się mazurska piękna Ostróda[po krzyżackie miasto], ze względu na wielki dobrze zorganizowany festiwal, powiązany w władzami miasta i społecznością fanów **reggae** w tym mieście i fanów **reggae** nie z Ostródy, ale na stałe współpracujących z tym miastem posiadającym przychylnych mieszkańców tolerancyjnych dla czarnoskórych i innych gości. Festiwal w Ostródzie to kilkudniowy spęd zapraszający dziesiątki kapel mających lata świetności za sobą , bądź nowe zespoły tworzone przez cynicznych chałturników. Scena koncertowa w Ostródzie ustawiana była przeważnie na świeżym powietrzu nie przystosowana akustycznie, co dawało mało profesjonalny efekt. Od **2002** roku sprowadzano prawie wszystkich najważniejszych muzyków **reggae**, jacy koncertowali w tym czasie, wliczając w to takich byłych mistrzów jak Adrian Sherwood, Mad Professor, King Jammy, 'Dub Syndicate', 'Twinkle Brothers', 'Culture'[bez zmarłego Josepha Hilla], 'Misty in Roots', 'Black Roots', Capleton, Junior Reid, Max Romeo, U-Roy, Yellowman, Don Carlos, Congo Ashanti Roy, 'Iration Steppas', 'Jah Free', Aba Shanti-I, 'Stage of Unity'[**2005**], czy 'Twinkle Brothers/Trebunie Tutki'[**2018**]. W festiwalu uczestniczyli najważniejsi przedstawiciele polskiej sceny, jak Mirosław 'Maken' Dzięciołowski, Włodzimierz Kleszcz, Sławomir Gołaszewski, Robert Brylewski, czy Tomasz Lipiński.

Kluczbork pragnący wycisnąć trochę pieniędzy ze swej starej legendy reggae, też próbował tworzyć kilkudniowy 'festiwal' od **2008** roku['Stolica Reggae Festiwal'], ale był on tylko ubogą karykaturą wielkiej Ostródy. Na dodatek został zdominowany przez opolską wydmuszkę 'bakszysz/bakshish' i 'kluczborski festiwal' odbywał się … poza Kluczborkiem, w Bąkowie[małej wsi, gdzie był basen{miejsce nie przystosowane akustycznie}]. Na

festiwalu grywały najczęściej „odpady"[słabsze kapele] z Ostródy[była to Ostróda bis, w mocno okrojonym składzie, przy publiczności około tysiąca osób z całej Polski{sprytniejsi zamiast kupić bilet, skakali przez płot}, a w Ostródzie można było liczyć na około 6000 osób].
W 2018 roku zrezygnowano ze 'Stolica Reggae Festiwal', gdy okazało się , że nie ma z tego pieniędzy na jakie liczono['rób jak wół, a pieniędzy z tego nie ma'].
Po czym 'kluczborski dom kultury[C.K.K.]' stworzył na bazie 'Stolica Reggae Festiwal', [staro] nowy festiwal 'Pozytywne Granie w Polskiej Stolicy Reggae', bo pokłócili się z wcześniejszymi organizatorami o nazwę i o piwo[nazwę zmieniono, a zamiast dobrej jakości piwa, dawali jakąś tanią lurę dla pijaków]. Taka to 'miłość' panowała w kluczborskim środowisku reggae.
Z Kluczborka śmiano się , że budżet na festiwal mają 15 razy mniejszy niż inne poważne festiwale reggae[po prostu brakowało pieniędzy i było biednie]. Dobrze że chociaż autobus z Kluczborka dowoził pijanych [i innych] uczestników do Bąkowa, za darmo, przez co nie było wypadków śmiertelnych, gdyby zapite grupki szły po niebezpiecznej drodze gdzie dużo wypadków, a wtedy by musieli odwołać koncerty i była by afera na całą Polskę [w sierpniu politycy na wakacjach, 'sezon ogórkowy', więc łajdackie media pokroju 'TVN', trąbiły by chętnie o kluczborskiej sensacji] .

Po 1997 roku, nie było już 300 kluczborskich fanów **reggae**. Powyjeżdżali, albo przestali się interesować muzyką [często z powodu przejścia z palenia marihuany do ostrej narkomanii i alkoholizmu]. Ci mądrzejsi wyrośli z młodzieńczej naiwności, zamieniając się w fanów wielu gatunków muzycznych[w tym lepszych kapel **reggae**], bez agresywnego szufladkowania muzyki na kategorie i gatunki[nazewnictwo jest dobre, bo pomaga uporządkować katalog muzyczny i łatwiej znaleźć co w danym momencie potrzebne, ale ostatecznie liczą się tylko najlepsze kapele i wykonawcy z jakiegokolwiek gatunku]. Nie było więc wsparcia mieszkańców dla muzyki reggae[a często chamstwo i agresja oraz kpiny]. W Ostródzie wsparcie mieszkańców było większe. W 2024 roku w czasie festiwalu 'Pozytywne Granie w Polskiej Stolicy Reggae' 10 sierpnia w samym Kluczborku nie było widać że jest jakiś festiwal, czasem na słupach brakowało nawet plakatu[może zakleili], brak turystów i fanów reggae, jakby normalna kolejna sobota[w Bąkowie wystąpiły 4 polskie zespoły{w tym 3 grające wcześniej na Ostródzie} i jeden polski 'sound system']. W Ostródzie 2024 roku było miasteczko reggae, wioska afrykańska, uniwersytet reggae, wiele imprez i warsztatów towarzyszących i wystąpiło 51 zespołów[ponad 100 artystów] z całego świata i Polski.

Kluczbork nie nadawał się na wielki festiwal choćby ze względu na brak atrakcji w mieście i dość ubogą przyrodę [zniszczony las, zaniedbany przez władze miasta skupione na swoich prywatnych interesach; pozostał 'zalew' będący w sumie dużym sztucznym

zbiornikiem wody i niczym więcej]. I pod tym względem Ostróda[perła Mazur] i inne miasta wypadały o wiele lepiej.

Podczas gdy burmistrz Ostródy Rafał Dąbrowski był bezpośrednio związany z organizacją festiwalu[był fanem reggae i mawiał jak jego ojciec wcześniejszy burmistrz „Ostróda = reggae, reggae = Ostróda"] dając na to **600 000** zł w **2024** roku, to Jarosław Kielar w **1992** roku jako dyrektor liceum ogólnokształcącego utrudniał życie zespołowi 'Credon', a potem jako burmistrz[od **2002** roku] nie miał większych związków z kluczborskim festiwalem[na kulturę w mieście przeznaczano **2** miliony zł i pieniądze te nikły w korupcyjnej sieci, na muzeum, na kino, na budynki, pensje pracowników, remonty itd, a z kultury nic, tylko chałtura i wspieranie szkolnictwa modelu pruskiego jako rzekomej kultury{swoim dawał, dla innych „żegnam"; preferowane były imprezy promujące mięso, mleko i miód, czyli pochwalano zbrodnicze zapędy ludzkie wobec innych istot, bo krowa mleko produkuje dla swych małych dzieci, a dla pszczół miód to pokarm na zimę , i produkując na masową skalę ludzki gatunek pszczół, niszczymy dzikie gatunki, co poważnie zaburza ekosystem i podobnie jest ze zwierzętami hodowlanymi jak krowy, świnie, kury itd które stanowią obecnie około **60%** wszystkich zwierząt na ziemi}]. Kluczborski festiwal 'Pozytywne Granie w Polskiej Stolicy Reggae[C.K.K.]' po **2018** roku miał skromny budżet na poziomie **27 000** zł i starał się reperować deficyt sprzedażą taniego piwa[co zwiększało ilość wypitych promili, prowadząc do rozpijania polskiej młodzieży], a ilość uczestników liczona była zaledwie na około **400** osób. W kontekście milionów na festiwal w Ostródzie, 'pozytywne' było to, że zmarnowali mniej pieniędzy na nieetyczne opłacanie wyblakłych gwiazd i zwykłych 'wydmuszek', sponsorując im luksusy za publiczne pieniądze ciężko wypracowane przez robotników w fabrykach, marketach itd.

~~

Kluczbork w latach **1991-1997** miał trzy dobre sprawy

1)najlepsze znane mi zespoły **reggae** w historii Polski do **2024** roku['Stage of Unity', 'Credon', 'Lions/Vibes n Power', 'Tank Lion', 'Mental Kite'];

2)w tych czasach jednych z najlepszych wykonawców/wykonawczyń jak Kamil Skwara[bas], Grzegorz Strzelczyk[bas, kompozycja, aranż, realizacja dźwięku], Tomasz Kirsz[gitara, kompozycja, aranż], King David[wokal, teksty, kompozycja, aranż], Ania Suszek[wokal], Waldemar Włodarski[gitara, kompozycja, aranż], Marek Cheński[perkusja, kompozycja, aranż], Sławomir Puchała[perkusja, kompozycja, aranż], Tomasz Wójcik[gitara, kompozycja, aranż]; poza Kluczborkiem można wymienić takie postacie jak Krzysztof Kubiak[wokal, teksty, kompozycja, aranż], Ryszard Riedel[wokal, teksty, kompozycja, aranż], Małgorzata Tekiel[bas, kompozycja, aranż], Piotr

Stanclik[bas, kompozycja, aranż], Jacek Orłow[perkusja], Krzysztof Trebunia-Tutka[skrzypce, wokal, teksty, kompozycja, aranż], Anna Trebunia Wyrostek[wokal, basy podhalańskie], czy Violetta Kubiak[wokal].

3)procentowo najwięcej[**1%**] fanów muzyki[w Warszawie było ich o wiele więcej, ale w wielkim mieście nie było[**0,0001%**] ich widać{w Kluczborku w przestrzeni publicznej często grano muzykę **reggae**, w Warszawie disco-polo}; całkiem prawdopodobne że w **2024** roku procentowo najwięcej fanów muzyki było w Ostródzie na całą historię tej muzyki{przebili Kluczbork}, ale wszystko to żarty, gdy porównać to do Kingston na Jamajce gdzie mogło bywać około **70%** fanów **reggae**].

Od **1997** roku Kluczbork nie miał już prawie nic[został 'Siloe', afikcja, „Mental Kite" i trochę fanów muzyki **reggae**]. Zamiast marihuany, weszły ostre narkotyki jak LSD, amfetamina i liczyły się tylko pieniądze w biednym kraju zniszczonym przez neokolonialne rządy sługusów USA i wielkich korporacji. To powodowało brak czasu i siły na poważną twórczość. Klimatu na **reggae** już nie było, bo energia się wyczerpała['wypalenie artystyczne' starych gwiazd i brak utalentowanych kontynuatorów] i energia artystyczna poszła w stronę muzyki **techno trance.**

Klęska urodzaju

Jako że od **2008** roku odbywało się w Polsce kilkanaście festiwali i imprez reggae, cyniczni chałturnicy grywający w różnych zespołach nastawionych na pieniądze, zakładali też 'zespoły reggae', licząc na komercyjny potencjał tej muzyki[raz na jakiś czas, na listach przebojów pojawiały się utwory reggae]. Czasem chałturnicze zespoły reggae brały do siebie naiwniaków[najczęściej bez talentu], by robili za 'zasłonę dymną' , co dawało komiczny efekt.
I tak po **2008** roku działało w Polsce jakieś **100** zespołów/wykonawców reggae['wydmuszki', 'przebierańcy', lub artyści mający lata świetności za sobą].
W Opolu[wcześniej w Krakowie] działał inny 'bakszysz/bakshish'[nikogo z pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego… składu i został tylko nie umiejący śpiewać wokalista, pan magister Kowalczyk - gwiazdor za czasów 'Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej'].
W Kluczborku działał nowy 'Vibes n Power'[bez najważniejszych muzyków pierwszego składu{przez jakiś czas mieli perkusistę z pierwszego składu, ale pokłócili się o pieniądze które zarobili na 'dniach Kluczborka' w **2019** roku}].

Większość[**95%**] ludzi po zobaczeniu i usłyszeniu takiego kiczu, utwierdzała się że „reggae to kocia muzyka". Ale co najważniejsze, miłośnicy dobrej muzyki byli oszukani, że reggae to jakieś dno muzyczne, do czasu, aż nie zetknęli się ze starą sceną **reggae** z Kluczborka i innymi dobrymi nagraniami. Jest to więc wielka krzywda dla tej muzyki [jak się mówi: „zrób coś dla sztuki i przestań grać i śpiewać", bo tworzysz sztuczny tłum, z którego trudno wyłowić prawdziwych artystów].

'Nowe' zespoły/biznesy reggae stosowały znany sposób na sukces muzyki **reggae** w mediach, czyli wyrzucenie z **reggae** tych elementów tekstowych i artystycznych, które czynią że jest to wartościowa muzyka **reggae**. Tworzono wykalkulowany kicz, na przykład łączący słuchacza z jamajską plażą , palmami i wakacjami z piwem/papierosem w ręku, dając ułudę zaspokojenia najniższych egocentrycznych instynktów materialistycznego konsumpcjonizmu, jak bogate przedmioty, przepych, wieczne wakacje, niekończący się seks poligamiczny, brak starzenia się i brak oznak choroby, niezmienna młodość i fałszywe wzorce piękności cielesnej z kilogramami makijażu, farbowanymi włosami itd. Dawało to jedną treść: „musisz zarobić kosztem innych ludzi , za wszelką cenę jak najwięcej pieniędzy i wtedy osiągniesz szczęście wieczne; inaczej jesteś nikim i najlepiej się zabij, by nie psuć ładnych widoków ludziom bogatym; wygranych jest 10% ludzi w Polsce, a reszta nie ma racji bytu". Nawet jeśli w tekstach poruszano tematy 'duchowe' czy 'społeczne', to było to powierzchowne i utopijne, nie budujące faktycznej relacji mistycznej pełnej mocy i oderwania się od materializmu, więc pozostawało bycie zwykłym systemowym łajdakiem mającym wpisaną [zakamuflowaną] krzywdę ludzką w swoje ekonomiczne interesy[na przykład praca w korporacjach wyzyskujących ludzi w fabrykach polskich i zagranicznych, kontakty z telewizją stosującą zastraszanie

własnych pracowników i niskie płace oraz pracę bez stałej umowy jak to było w 'TVN' czy 'TVP'].

Na Jamajce na takie polskie i europejskie 'reggae' mówiło się „białe śmiecie", jako karykatura mistycznej muzyki z Karaibów i Wielkiej Brytanii tworzonej w latach **1975-2000**. Jedynie forma muzyczna jest zbliżona, natomiast treść żadna. Z muzyki która dogłębnie przenikała słuchacza bezpowrotnie zmieniając jego percepcję i sposób myślenia, „białe śmiecie" to kolejna tania rozrywka dla tłumu. Skomercjalizowana muzyka reggae to jak 'gorący lód', sprzeczność sama w sobie. Oczywiście to kwestia definicji, bo i na takie coś można mówić 'reggae', skoro faktycznie muzyka ta wywodzi się z jamajskiej muzyki rozrywkowej. Ale na pewno 'białe śmiecie' nie są artyzmem czy sztuką i nie mogą nosić miana kultury i muzyki wartościowej, jak można określić około **2000** albumów i nagrań koncertów z muzyką **reggae**/dub z Jamajki, Wielkiej Brytanii, Izraela, Polski itd. Więcej energii i żaru widać u niektórych muzyków disco-polo niż w płaskim sztucznym reggae tworzonym przez cyniczne beztalencia.

~~

To samo działo się z polską sceną 'jazz', gdy po latach świetności od **1964** do **1970** roku[Andrzej Trzaskowski Sextet, Krzysztof Komeda, Tomasz Stańko, Zbigniew Namysłowski, Jerzy Matuszkiewicz…] nastąpił rozpad z powodu alkoholizmu i chciwości do pieniędzy.

Scena jazzowa niszczona była przez alkohol[prawie każdy muzyk był ciężkim alkoholikiem], a **reggae** przez marihuanę , mocne narkotyki i także alkohol[gdy brakowało marihuany, kokainy czy LSD, trzeba było się czymś zaćpać, a tani alkohol był łatwo dostępny w sklepach].
'Jazz' wrócił do łask władzy polskiej po **1965** roku, a muzyka **reggae** po **1995** roku mogła się zamienić w komercyjną odmianę , co dawało możliwości zarobkowe i scena zapełniała się chciwymi łajdakami wypychającymi idealistów z takiego 'szamba'. Pieniądze stały się jedynym powodem tworzenia muzyki 'jazz', reggae, co zrównało te style z całą muzyką komercyjną . A nowa publiczność wychowana na komercji po **1990** roku, energetycznie chciała już tylko chałtury, a sztuki znieść nie mogła, bo kłóciło się to z jej wartościami fiskalnymi[swój do swego ciągnie{jesteś łajdakiem, to mimowolnie szukasz otoczenia łajdaków}]. Brakowało więc wartościowej publiczności, którą by trzeba wyedukować i wychować, co w Polsce komunistycznej robili idealiści, aktywiści, przebijający się czasem w polskim radiu i telewizji. Rynkiem muzycznym rządziły korporacje, które matematycznie wyliczały, co i jak się opłaca[ogłupiać muzyką tłum, bo z głupków można najwięcej wycisnąć pieniędzy] i tego wymagano od zespołów, by realizowały zero jedynkowo plan zarobkowy[inaczej 'wypad', 'nie ma cię', bo radio i telewizja obstawione, a Internet to ocean miliardów stron i bez komercyjnych zasięgów{dużych pieniędzy i wpływów} stajesz się niewidoczny w tym gąszczu]. Matematyka i pieniądze, oraz wtopione w to również zespoły reggae, blues, rock, pop, disco i jazz. Po **1995** roku pozostali tylko biznesmeni i tłum nastawiony na pieniądze i tanią rozrywkę jako przerywnik od ciężkiej katorgi pracowniczej zmontowanej przez neokolonialny kapitalizm[rządy USA i korporacji międzynarodowych]. Skutkiem tego był rozwój faszyzmu['patriotyzmu'] i okrucieństwa, gdy łajdaki wyrzucali własne dzieci, jak w sierpniu **2024** roku rodzice z powodów ekonomicznych[brakło pieniędzy], wywalili **6** letnią dziewczynkę pod katolicki budynek do 'okna życia'.

To wyjaśnia, dlaczego tak rzadko powstają możliwości, by faktyczna sztuka zaistniała w systemie kapitalizmu fiskalnego. Powstaje ona w czasach kryzysów i przełomów, jak opóźniona 'odwilż'[złagodzenie terroru i zakazów kulturalnych] po śmierci Stalina i Bieruta **1956** roku, czy upadek starej władzy po **1987** roku i brak zbudowania nowej struktury politycznej i ścisłej biznesowej, tak by rynek muzyczny ścisnąć w dyscyplinie fiskalnej, co niemal wyklucza powstanie sztuki.

Na Jamajce po **1970** roku i w Wielkiej Brytanii po **1980** roku było podobnie jak w Polsce w **1965** roku, czy w **1995** roku.

Chciwi ludzie mogli sobie kalkulować, że można połączyć granie sztuki i muzyki zarobkowej. To niemożliwe, na wyższym poziomie artystycznym['praca dziewicy w

burdelu']. Muzyk zarobkowy wchodził na wyższy ekonomiczny statut, co oznacza że musiał ten stan stale zasilać pieniędzmi, a by je zarobić musiał tracić dużo energii i czasu, co osłabiało jego twórczość, bo jedno miał ciało i energię życiową , oraz czas. 'Klepanie' zleceń zarobkowych niszczyło bezpowrotnie artystyczne zmysły, delikatne natchnienie zanikało, sposób myślenia mistyczno artystycznego zastąpiony był kalkulacjami. Muzykowi zarobkowemu mogło się czasem udać stworzyć coś, co dało się posłuchać, ale był to margines jego działań i mniej zależało to od niego, a bardziej od szczęścia i zewnętrznych okoliczności które mimo woli pozwoliły coś fajnego utworzyć. Przypomina to narzędzie i użyty przez kogoś przedmiot[odtwórca-aktor], a nie podmiot i kontrolera rzeczywiści jako świadomego twórcę . Bywało tak, że muzyk zarobkowy niczym pasożyt i pijawka przyssał się do jakiegoś artysty czy świeżego jeszcze muzyka zarobkowego i na jego energii i łasce pofrunął, jak odchody przyczepione do okrętu krzyczały 'płyniemy'. Najczęściej po iluś latach zleceń zarobkowych, następowało klasyczne 'wypalenie zawodowe' i tacy utalentowani muzycy zarobkowi jak Yellowman, Eek-A-Mouse , Bob Marley, Kristafari, Bounty Killer, czy Capleton byli karykaturami samych siebie.
Wszystkie działania odkładają się w pamięci i stajemy się tym co zrobiliśmy, paskudne czyny nawarstwiają się i są częścią naszej osobowości do czasu mistycznego oczyszczenia. Parszywa chałtura tworzy anty artystyczną psychikę i można wtedy „kopać się z koniem".

~~

Kiedyś młodzież posiadała wieże muzyczne z dużymi kolumnami, co dawało jakiś standard odsłuchu. W **2024** roku młodzież słuchała muzyki na telefonach z małym głośniczkiem. Młodzi mieli tak spłaszczony umysł przez mały ekranik telefonu i przeglądanie w nim Internetu, że nie byli w stanie przyjąć bardziej skomplikowanej informacji. Pozostały szybkie i proste komunikaty, 'memy' i filmiki trwające po kilka sekund i minut. Byli przeładowani powierzchownymi bodźcami[docierającymi do nich w tysiącach każdego dnia], na skutek czego nic głębiej do nich nie docierało. Nie znali swoich potrzeb mistycznych, psychicznych i zdrowotnych. To wpłynęło na muzykę dla nich tworzoną , która jest taka sama jak wcześniej[żadnego rozwoju artystycznego], tylko z bardziej uproszczoną formą , żeby młodych ludzi zbytnio intelektualnie nie zmęczyć[przykładowo kiedyś grano akordy 'a mol', 'd mol' i 'c dur' i melodyjka składała się z **10** dźwięków, a w **2024** roku grano już tylko 'd mol', 'c dur' i melodyjka składała się z **6** dźwięków i zrezygnowano z synkop{przesunięć rytmicznych} itd].
Taka forma odsłuchu muzycznego wpływa negatywnie na mózg, ciało i psychikę [rozpraszający i ogłupiający hałas].

W przypadku reggae, muzyka w **21** wieku stała się bardziej płaska[brzmieniowo i przestrzennie], grzeczna, schematyczna, z tekstami które nie miały żadnej

treści[„zakręć rurą baby, kręć figurą lady, zakręć rurą baby, zakręć dla mnie jeden raz" śpiewał 'bakshish' już w **1997** roku]. Stawiano na wygląd, głównie wokalistek w chórkach[pań którym było bliżej do salonu fryzjerskiego, kosmetycznego i gabinetu chirurgii plastycznej, niż umiejętności śpiewania, co dawało efekt lśniących manekinów sklepowych prezentujących nowe kolekcje asortymentu odzieżowego]. W porównaniu do Krzysia Kubiaka z lat świetności[**1991-1995**], wokaliści w **2024** roku bardziej mówili niż wydobywali melodię , drganie, brzmienie, dynamikę[głośno/cicho], rytm itd, w sposób wysublimowany niepowtarzalny dla każdego wokalisty[w **2024** roku trudno odróżnić jednego wokalistę od drugiego]. Struktura muzyczna w **2024** roku była do tego stopnia schematyczna dla znawców **reggae**, że lepiej mogła to nawet wygenerować sztuczna inteligencja. Po kilku minutach słuchania takiego 'utworu' ma się ochotę wyłączyć tą „pętlę" przypominającą podkłady z tanich keyboardów. Kiedyś perkusista stopniował dynamikę na hi-hat z akcentami na **'i'** oraz ozdobnikami, a w **2024** roku uproszono to do jednorodnego monotonnego stukania. Wcześniejsi gitarzyści kombinowali jak rozbudować brzmienia gitary rytmicznej, a w **2024** roku gitary i akordy z keyboardu brzmiały miernie i biernie[po minucie słuchania następuje akomodacja ucha i nic nie słychać].
Więc w **2024** roku było to połączenie braku umiejętności, zwykłego beztalencia i wyrachowania, bo muzyka bez dynamiki łatwiejsza jest do nagłośnienia dla akustyka[ustawienie głośności na prawie **0** decybeli i po problemie], a proste dźwięki łatwiej strawi pijana młodzież, szukająca głównie bodźców seksualnych z podkładem[tłem] muzycznym, by się rozerwać po szkolnym 'praniu mózgu', czy po pracy w korporacji['wyścigu szczurów'].

Jak się takiej [pseudo]'muzyki' słucha, to ma się wrażenie, że to już kiedyś było tysiące razy i zrobione **10** razy lepiej.

W branży muzycznej autorytet miały dwie nacje:

1) muzycy ze starych znanych zespołów;

2) w Polsce[opętanej manią szkółkową] traktowani poważnie są magistrzy po szkole muzycznej.

Większość starych muzyków nigdy nie umiała grać i śpiewać i do tego doszła starość, czyli utrata słuchu i brak motywacji. Magistrzy muzyczni przypominają buble produkowane taśmowo w fabryce, gdy są to ludzie **10** lat klepiący matematyczne nutki na przykład na werblu czy skrzypcach, od czego mózg się spłaszcza i kreatywność osiąga niziny istnienia[po szkole taki ktoś ma co najwyżej kompetencje by grać na werblu czy pianinie na akademiach szkolnych]. Najgorzej jeśli magister czy starzec zarobi więcej pieniędzy na chałturach i kupi sprzęt studyjny by zostać 'producentem muzycznym', czyli osobą która potencjalnie może najwięcej zarobić na prawach autorskich itd[chodzi o

pieniądze]. I takie pseudo studia nagraniowe[liczone w tysiącach w Polsce] są wylęgarnią tandety, kiczu, niedoróbek, który zalewa rynek muzyczny. A że zespoły reggae ustawione są tylko na pieniądze, to będą w ramach oszczędności szukać najtańszego studia nagraniowego jakiegoś prowincjonalnego magistra/beztalencia który im zrobi kicz nad kicze[jaka płaca, taka praca]. I wtedy muzykanci chałturnicy nakręcają się wzajemnie pochlebstwami w 'kółku adoracji', chwaląc swoje wypociny nad niebiosa i brakuje jakieś dziecka, które im powie że 'król jest nagi'. Recenzje, wyświetlenia i komentarze w Internecie są kupowane. Aż w końcu duży balon nadmuchiwany zbyt mocno, pęka, zamieniając się w odpad zrobiony z kawałka gumy. Po czasie kiczowate 'hity' znikają na zawsze i na ich miejsce pojawiają się nowe. W skali **1** do **100**, w latach **1980-2000** hity na listach przebojów można oszacować na **30**, gdy królowali Michael Jackson, Mariah Carey, Destiny's Child, Britney Spears, Blu Cantrell, Celine Dion, Aaliyah, Sade, 'The Prodigy', 'No Doubt', Busta Rhymes, Bob Marley, 'UB40', 'Bad Brains', Shabba Ranks, Bounty Killer, Ini Kamoze, 'Black Uhuru', Burning Spear, Snow, 'Varius Manx', 'Dżem', 'Maanam', 'Proletaryat', Antonina Krzysztoń, Justyna Steczkowska i inni. W latach **2010-2024** hity na listach przebojów można oszacować na **3.**

Ćwiczenia muzyczne

Jeśli ktoś nie rozumie o czym piszę , to niech zrobi sobie tydzień przerwy w słuchaniu muzyki i na lepszym sprzęcie ze słuchawkami posłucha najpierw albumy[pliki muzyczne w lepszej jakości niż mp3/ flac, co daje WAV 16 bitów{CD} i 24 bity{hi-res}]:

Mad Professor - 'Experryments at the Grass Roots of Dub' [1996],

Mad Professor - 'New Decade of Dub' [1996] ,

Mad Professor - 'Afrocentric Dub [Black Liberation Chapter 5 {1999}]';

Dub Syndicate - 'Classic Selection Volume 3' [1994],

Dub Syndicate - 'Fear Of A Green Planet' [1998];

African Head Charge - 'Touch I' [1994];

Alpha & Omega - 'Dub Plate Selection Vol.1' [1995] ,

Alpha & Omega - 'Dub Plate Selection Vol. 2' [1997];

Jah Warrior - 'Dub From The Heart Part 2' [1998];

Subconscious - 'A Sub-A-Delic Journey Into Dub' [2003];

David Gould - 'Adonai in Dub' [2001];

Bill Laswell - Dreams Of Freedom [Ambient Translations Of Bob Marley In Dub {1997}];

Mental Kite - 'assertiveness against evil' [2025];

Bounty Killer - 'No Argument' [1995];

Capleton - 'Prophecy' [1995];

Yellowman - 'Live At Reggae Sunsplash' [1984];

Scientist - 'Wins the World Cup' [1982];

Prince Far I - 'Voice Of Thunder' [1981];

Eek-A-Mouse - 'Wa-Do-Dem' [1981];

Bob Marley - 'Kaya' [1978].

No a potem można posłuchać typowe polskie reggae zrobione w **2024** roku. Jeśli ktoś nadal nie rozumie, to znaczy, że nie jest mu dane zrozumieć i zamiast interesować się muzyką , powinien znaleźć inne pasje życiowe w których osiągnie lepsze efekty, bo sztuka jest tylko dla nielicznych pasjonatów.